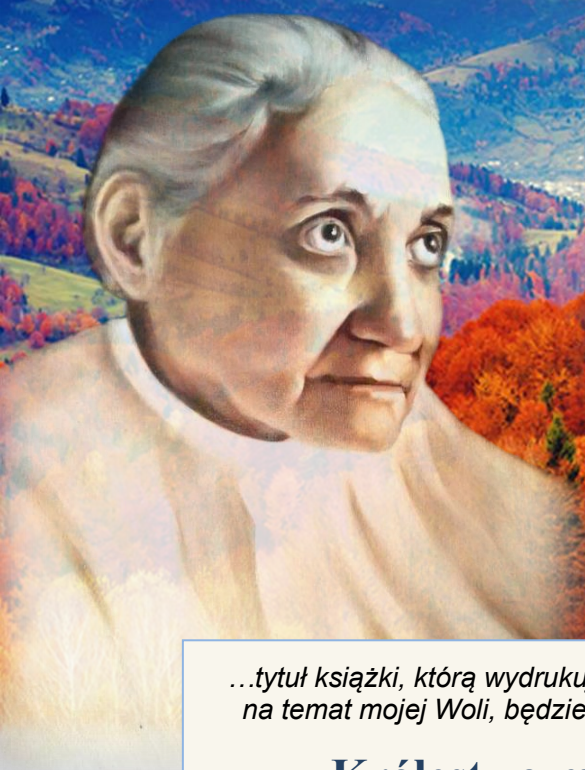


LUIZA PICCARRETA
Mała Córeczka Woli Bożej

fiat



*...tytuł książki, którą wydrukujesz
na temat mojej Woli, będzie następujący:*

Królestwo mojej Bożej Woli pośród stworzeń

– KSIĘGA NIEBA –

**przywołanie stworzenia, aby powróciło do porządku,
na swoje miejsce i do celu,
do jakiego zostało stworzone przez Boga**

(27.08.1926)

Tom 11

(Od 14 lutego 1912 r. do 24 lutego 1917 r.)

Odpowiedzialny za ten egzemplarz, za poprawki,
tytuły rozdziałów i przypisy:
O. Pablo Martín



www.WolaBoza.org

Uwaga: Tytuły rozdziałów dodane tutaj nie są autorstwa Luizy,
ale są krótkim podsumowaniem każdego rozdziału.

Tłumaczenie z języka włoskiego pod kierownictwem duchowym
ojca Pabla Martina Sanguiao

TOM JEDENASTY

DOBRANOC, JEZU

O mój Jezu, Niebiański Więźniu, słońce już zachodzi i mrok ogarnia ziemię, a Ty pozostajesz sam w Tabernakulum miłości... Wydaje mi się, że jesteś smutny ze względu na samotność nocy. Nie masz wokół siebie korony swoich dzieci i swoich czułych oblubienic, którzy mogliby dotrzymać Ci towarzystwa w Twoim dobrowolnym uwięzieniu. O mój Boski Więźniu, ja także czuję ucisk w sercu, że muszę opuścić Ciebie i pożegnać się z Tobą... Ale co ja mówię, o Jezu? Już nigdy więcej pożegnać! Nie mam odwagi zostawić Cię samego. Żegnam Cię ustami, ale nie sercem, a raczej me serce pozostawiam z Tobą w Tabernakulum. Będę zliczać bicia Twego Serca i odpowiem na nie biciem mego przepelnionego miłością serca. Będę zliczać Twoje uciążliwe westchnienia i aby Cię pocieszyć, dam Ci odpocząć w moich ramionach. Będę Twoim czujnym wartownikiem. Będę bardzo uważnie obserwować, czy jest coś, co Cię niepokoi lub sprawia Ci ból, nie tylko po to, by nigdy nie zostawić Cię samego, lecz także po to, by dzielić wszystkie Twoje bolesti.

O Serce mego serca! O Miłości mojej miłości! Porzuć tę aurę smutku, rozchmurz się. Serce mi się kraje, gdy widzę Cię zasmuconego. Choć żegnam Cię ustami, pozostawiam Ci moje oddechy, moje uczucia, moje myśli, moje pragnienia i moje ruchy, które tworząc łańcuch nieustannych aktów miłości zjednoczonych z Twoją miłością, utworzą dla Ciebie koronę i będą Cię miłować za wszystkich. Czyż nie jesteś szczęśliwy, o Jezu? Wydaje mi się, że mówisz „tak”, nieprawdaż?

Żegnaj, o kochający Więźniu. Ale jeszcze nie skończyłam. Zanim odejdę, pragnę zostawić przy Tobie również moje ciało. Zamierzam podzielić moje ciało i moje kości na wiele małych kawałków, aby utworzyć tak wiele lamp, jak wiele Tabernakulów istnieje na całym świecie, a z mojej krwi uczynić tak wiele płomieni, aby te lampy zapalić. W każdym Tabernakulum zamierzam postawić moją lampę, która łącząc się z lampą Tabernakulum, oświetlającą Ci ciemności nocy, powie Tobie: „Kocham Cię, wielbię Cię, błogosławię Ci, wynagradzam i dzięki Ci składam za siebie i za wszystkich”.

Żegnaj, o Jezu... Posłuchaj, jeszcze jedno słowo. Zawrzyjmy pakt, a paktem tym niech będzie to, że będziemy się miłować coraz bardziej. Dasz mi więcej miłości, zamkniesz mnie w Twojej miłości, sprawisz, że będę żyć miłością i pochowasz mnie w Twojej Miłości. Zaciśnijmy mocniej nasze więzy miłości. Będę szczęśliwa tylko wtedy, gdy obdarzysz mnie Twoją Miłością, tak abym mogła Cię naprawdę miłować... Żegnaj, o Jezu! Pobłogosław mnie, pobłogosław wszystkich. Przytul mnie do Twojego Serca, uwięź mnie w Twojej Miłości, gdy ja składam pocałunek na Twym Sercu ... Żegnaj, żegnaj!

DZIEŃ DOBRY, JEZU

O mój Jezu, słodki Więźniu Miłości, oto znów jestem przed Tobą! Pożegnałam Cię słowami *do widzenia*, a teraz powracam, mówiąc Ci *dzień dobry*. Odczuwałam silny niepokój, żeby ponownie spotkać się z Tobą w tym więzieniu miłości i ofiarować Ci moją tęsknotę, moje pełne czułości porywy serca, moje palące tchnienia, moje gorące pragnienia oraz całą siebie. Chcę przemienić całą siebie w Ciebie i pozostać w Tobie jako nieustanna pamiątka i dowód mojej nieustającej miłości ku Tobie. O moja umiłowana po wszelkie czasy eucharystyczna Miłości, czy wiesz, że kiedy

przyszłam do Ciebie, aby oddać Ci całą siebie, przyszłam również, aby otrzymać od Ciebie całego Ciebie? Nie mogę istnieć bez życia, dlatego pragnę Twojego... Wszystko oddaje się temu, kto oddaje wszystko, nieprawdaż, Jezu? Tak więc dzisiaj będę miłować Twoim biciem serca namiętnego kochanka, będę oddychać Twoim ciężkim poszukującym dusz oddechem. Będę pragnąć Twojej chwały i dobra dusz Twoim własnym niezmiernym pragnieniem...

Wszystkie bicia serc stworzeń będą przepływać przez Twoje boskie bicie serca. Uchwycimy je wszystkie i zbawimy wszystkie. Nie damy umknąć żadnemu stworzeniu kosztem jakiegokolwiek ofiary – nawet gdybym miała znosić cały ten ból. Jeśli mnie odtrącisz, pograżę się bardziej w Tobie, będę coraz głośniejsze krzyczeć, by błagać wraz z Tobą o zbawienie Twoich dzieci i moich braci.

O mój Jezu, moje Życie i moje Wszystko, ileż to rzeczy mówi mi to Twoje dobrowolne uwięzienie! Twoim symbolem i wszystkim tym, czym jesteś, są dusze, a łańcuchy, które wiążą Cię tak silnie z nimi, to miłość. Wydaje się, że słowa *dusze* i *miłość* wywołują Twój uśmiech, osłabiają Cię i zmuszają do poddania się wszystkiemu. A ja, rozważając dobrze ten ogrom Twojej miłości, będę zawsze przy Tobie i razem z Tobą, powtarzając „dusze i miłość”. Tak więc pragnę Cię dziś całego – zawsze ze mną na modlitwie, w pracy, w przyjemnościach i nieprzyjemnościach, podczas jedzenia, chodzenia i podczas snu – we wszystkim. Jestem pewna, że sama nie osiągnę niczego, z Tobą zaś osiągnę wszystko. I wszystko, co razem uczynimy, złagodzi każdy Twój ból, osłodzi każdą Twoją gorycz, zadośćuczyni wszelkiej obrazie, odpłaci Ci za wszystko oraz wyprosi, nieistotnie jak trudne i rozpaczliwe, nawrócenie. Będziemy błagać każde serce o odrobinę miłości, abyś był bardziej zadowolony i szczęśliwszy. Czyż nie jest to dobre, o Jezu?

O mój drogi Więźniu Miłości, zwiąż mnie Twoimi łańcuchami i opieczętuj Twoją Miłością! Och, ukaż mi swe pięknie Oblicze! O Jezu, jakże piękny jesteś! Twoje jasne włosy wiążą i uświęcają wszystkie moje myśli. Twoje czoło, które jest spokojne nawet pośród tylu zniewag, uspokaja mnie i sprawia, że odczuwam doskonały spokój – nawet podczas najpotężniejszych burz, podczas Twojej nieobecności, przy Twoich „kaprysach”, które kosztują mnie życie... Ach, Ty wiesz o tym, jednak nie dodam więcej. Mówi Ci o tym moje serce, które wie, jak przekazać Ci to lepiej ode mnie. O Miłości, Twoje przepiękne błękitne oczy, błyszczące boskim światłem, porywają mnie do Nieba i sprawiają, że zapominam o ziemi, lecz niestety moje pełne bólu wygnanie wciąż trwa! Pospiesz się, pospiesz się, o Jezu! Jesteś piękny, o Jezu... Zdaje mi się, że widzę Cię w tym Tabernakulum Miłości... Piękno i majestat Twojego Oblicza podbijają moje serce i sprawiają, że żyję Niebem. Twoje miłościwe usta w każdej chwili dają mi delikatne i gorące pocałunki. Twój łagodny głos wzywa mnie i zaprasza, bym kochała Cię w każdym momencie. Twoje kolana podtrzymują mnie, a Twoje ramiona oplatają nierozzerwalnymi więzami... Ja zaś wycisnę w dziesiątkach tysięcy moje gorące pocałunki na Twojej uroczej Twarzy.

Jezu, Jezu, niech nasze wole zespolą się w jedno, nasza miłość stanie się jedną, a nasze szczęście jednym tylko szczęściem. Nigdy nie zostawiaj mnie samej, gdyż jestem niczym, a nicość nie potrafi żyć bez Tego, który jest Wszystkim... Czy obiecasz mi to, o Jezu? Wydaje się, że mówisz mi „tak”. A teraz pobłogosław mnie, pobłogosław wszystkich, a ja w towarzystwie aniołów, świętych, ukochanej Mamy i wszystkich istot mówię Ci: „Witaj, o Jezu, dzień dobry...”.

* * *

Gdy tylko spisałam powyższe modlitwy, sformułowane pod wpływem Jezusa, przyszedł On w nocy i ukazał mi, że przechowywał w swoim Sercu modlitwę „Dobranoc, Jezu” i „Dzień doby, Jezu”, i powiedział do mnie: **Córko moja, wyszły one dokładnie z mojego Serca. Jeśli ktoś będzie je odmawiał z zamiarem bycia ze Mną, jak to jest wyrażone w tych modlitwach, to Ja będę go trzymał przy Mnie i we Mnie, aby mógł czynić to, co Ja czynię. Ogrzeję ową duszę moją miłością i za każdym razem zwiększę także moją miłość do niej, dopuszczając ją do jedności Życia Bożego i moich własnych pragnień zbawienia wszystkich dusz.**

J.M.J.

Pragnę Jezusa w umyśle, Jezusa w ustach, Jezusa w moim sercu. Chciałabym spoglądać tylko na Jezusa, słuchać tylko Jezusa, przytulać się tylko do Jezusa. Pragnę wszystko czynić razem z Jezusem, miłować z Jezusem, cierpieć z Jezusem, żartować z Jezusem, płakać z Jezusem, pisać z Jezusem, a bez Jezusa nie chcę zaczerpnąć nawet jednego tchnienia. Będę jak płaczliwe dziecko i nic nie będę robić, jeśli Jezus nie przyjdzie i nie będzie czynił wszystkiego razem ze mną. Zadowolę się, jeśli będę Jego zabawką i oddam się Jego Miłości, Jego biczom, Jego zmartwieniom i Jego kochającym kaprysom, pod warunkiem że wszystko uczynię razem z Jezusem. Wiedz, o mój Jezu, że taka jest moja wola i Ty mnie nie zmienisz. Słyszałeś? Przyjdź więc teraz i pisz razem ze mną.

1

14 lutego 1912

Jezus patrzy na wszystko przez pryzmat woli. To we własnej woli dusza zachowuje własność wszystkiego, co do niej należy. W Woli Bożej wszystkie rzeczy stają się takie same

Kiedy nadal przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus. Ja zaś powiedziałam do Niego: *Jezu, po tym, jak przygotowałeś duszę do cierpienia, kiedy poznała ona dobro płynące z cierpienia i pokochała je oraz kiedy cierpi niemal z pasją i sądzi, że jej dziedzictwem jest cierpienie, Ty w najlepszym momencie odbierasz jej ten skarb. Powiedz mi, Jezu, dlaczego.*

A Jezus: **Córko moja, moja miłość jest wielka, moje panowanie jest niezrównane, moje nauki są wzniosłe, a moje nauczanie jest boskie, twórcze i niepowtarzalne. Tak więc chcę, aby wszystkie rzeczy, duże czy małe, naturalne czy duchowe, cierpienie czy radość, miały ten sam kolor i tę samą wartość. Dlatego gdy dusza nauczy się cierpieć i pokocha cierpienie, sprawiam, że staje się ono własnością jej woli. A skoro posiada na własność w swojej woli cierpienie i gotowość do cierpienia, więc za każdym razem, gdy posyłam jej cierpienie, zawsze będzie gotowa cierpieć i będzie kochać cierpienie. Dlatego patrzę na wolę. Dla duszy jest tak, jakby zawsze cierpiała, mimo że nie cierpi. I aby radość miała tę samą wartość co cierpienie, a modlitwa, praca, jedzenie, spanie, krótko mówiąc, wszystko miało taką samą wartość (ponieważ wszystko zależy od tego, czy należy do mojej Woli), pozwalałam duszy ćwiczyć się we wszystkim w mojej Woli ze świętą obojętnością. Tak więc duszy wydaje się, że Ja jej coś daję, a potem jej to odbieram. Jednak to nieprawda. Na początku, kiedy dusza nie jest dobrze wyszkolona, odczuwa wrażliwość podczas cierpienia, w modlitwie i w miłości. Ale kiedy jest przeszkolona, stają się**

własnością jej woli, a wrażliwość ustaje. A kiedy ma okazję korzystać z tych boskich zasobów, które pozwoliłem jej nabyć, zdecydowanym krokiem i z niezachwianym duchem zaczyna ćwiczyć się, korzystając z okazji, która się jej nadarza. Na przykład, jeśli pojawia się cierpienie, znajduje w sobie siłę i życie cierpienia. Kiedy ma się modlić, znajduje w sobie życie modlitwy. I tak jest z całą resztą.

Według tego, co mówi Jezus, mnie się wydaje, że wygląda to w następujący sposób. Załóżmy, że otrzymałam dar. Dopóki nie zdecyduję się, gdzie mam go przechowywać, patrzę na niego, doceniam go i czuję pewną wrażliwość w miłowaniu tego daru. Jeśli natomiast trzymam go pod kluczem, nie patrzę już na niego, wrażliwość ustaje. Jednak nie mogę powiedzieć, że dar już nie jest mój. Wręcz przeciwnie, jest z pewnością jeszcze bardziej mój, ponieważ trzymam go pod kluczem. Natomiast wcześniej nie był bezpieczny. Ktoś mógłby mi go ukraść.

Jezus mówi dalej: **W mojej Woli wszystkie rzeczy podają sobie ręce, wszystkie są podobne i zgodne. Tak więc cierpienie przynosi radość i mówi: „Wykonałem moją część w Woli Bożej, a teraz ty uczyni swoją. Jeśli Jezus zechce, wyjdę ponownie na scenę”. Żarliwość mówi do zimna: „Będziesz żarliwsza ode mnie, jeśli zechcesz przebywać w Woli Tego, który jest moją odwieczną Miłością”. Modlitwa mówi do pracy, sen do czuwania, choroba do zdrowia... wszystko i wszystkie rzeczy mówią do siebie. Wydaje się, że jedna ustępuje drugiej, aby móc wyjść na scenę. Jednak wszystkie mają swoje własne i odrębne miejsce. W dodatku ten, kto żyje w mojej Woli, nie musi przemierzać drogi, aby czynić to, co Ja chcę, ale jak przewód elektryczny już znajduje się we Mnie, aby czynić to, czego Ja pragnę.**

2

luty 1912

Jezus przyjmuje duszę jako ofiarę, aby przyniosła Mu ukojenie.
Chce jednak, żeby była spokojna

Kiedy trwałam dalej w swoim zwyczajowym stanie, ukazał się godny uwielbienia Jezus. Był ukrzyżowany, a przy Nim była dusza, która oddała się Jezusowi jako ofiara. Jezus powiedział do niej: **Córko moja, przyjmuję cię jako ofiarę cierpienia. Będziesz znosić, tak jakbyś była ze Mną na krzyżu, wszystko, co jesteś w stanie znieść. Twoim cierpieniem przyniesiesz Mi ulgę. Wiele razy zapominasz przynieść Mi ulgę twoim cierpieniem. Wiedz jednak, że Ja byłem spokojną ofiarą i hostią. Nie chcę, żebyś była przygnębioną ofiarą, ale spokojną i pogodną. Będziesz jak potulna owieczka, a twoje beczenie, to znaczy twoje modlitwy, twoje cierpienie i twoje uczynki posłużą do ukojenia moich ostrych ran.**

3

18 lutego 1912

W jaki sposób Jezus może żyć w duszy, a dusza w Jezusie, żyjąc Jego Życiem?

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, wszystko, co dla Mnie czynisz, nawet oddech, wnika do Mnie jako znak twojej miłości do Mnie. Ja w zamian daję ci moje oznaki miłości. Tak więc dusza może powiedzieć: żyję z oznak miłości, które daje mi mój Umiłowany.**

Następnie dodał: **Moja ukochana córko, skoro żyjesz moim Życiem, można powiedzieć, że twoje życie już się skończyło, ty już nie żyjesz. A ponieważ to nie ty żyjesz, lecz Ja żyję w tobie, więc wszystko, co ci czynią inni, czy to sprawiają ci radość czy też przykrość, odbieram jako coś, co zostało Mnie uczynione... Możesz to zrozumieć dzięki temu, że nie odczuwasz nic z tego, co ci czynią inni, czy to sprawiają ci radość czy przykrość. Oznacza to, że jest Ktoś inny, kto odczuwa tę radość lub przykrość. Któż inny mógłby to poczuć, jeśli nie Ja, który żyję w tobie i kocham cię tak bardzo?**

4

24 lutego 1912

**Ten, kto żyje w Woli Bożej, traci swoje własne usposobienie
i nabywa usposobienie Jezusa**

Kiedy widziałam wokół Jezusa różne dusze, zwłaszcza jedną wrażliwszą, Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, jeśli dusze o wrażliwym usposobieniu czynią dobro, robią więcej postępów niż inne, gdyż ich wrażliwość prowadzi je do trudnych i wielkich przedsięwzięć.**

Modliłam się do Niego, żeby odebrał tej duszy resztki ludzkiej wrażliwości, które jej pozostały, żeby przycisnął ją bliżej siebie i powiedział jej, że ją kocha, ponieważ jeśli usłyszysz, że ją kocha, podbije ją całkowicie...: **Zobaczysz, że Ci się uda. Czy nie zdobyłeś mnie w ten sposób, mówiąc mi, że mnie bardzo kochasz?**

A Jezus: **Tak, tak, uczynię to, ale chcę jej współpracy, żeby jak najbardziej unikała ludzi, którzy pobudzają jej wrażliwość.**

Dodałam więc: **Miłości moja, powiedz mi, jakie jest moje usposobienie.**

A Jezus: **Ten, kto żyje w mojej Woli, traci swoje własne usposobienie i nabywa moje. Tak więc w duszy, która czyni moją Wolę, widać usposobienie, które jest przyjemne, ujmujące, przenikliwe, dostojne, a zarazem proste, i to o dziecięcej prostocie. Krótko mówiąc, jest podobna do Mnie we wszystkim. Co więcej, ma w swojej mocy usposobienie, jakiego chce i jakie jest jej potrzebne. A ponieważ żyje w mojej Woli, dzieli moją moc. Posiada zatem rzeczy i siebie samą do swojej dyspozycji. Tak więc w zależności od okoliczności i ludzi, z którymi ma do czynienia, przyjmuje moje usposobienie i je realizuje.**

Powiedz mi, czy dasz mi pierwsze miejsce w Twojej Woli.¹

Jezus uśmiechnął się: **Tak, tak, obiecuję ci to. Nigdy nie pozwolę ci wyjść z mojej Woli. Weźmiesz i uczynisz, co zechcesz.**

Jezu, chcę być bardzo mała i bardzo uboga we wszystko, nawet w twoje własne rzeczy. Nie chcę niczego. Lepiej, żebyś je sobie zatrzymał. Pragnę tylko ciebie. A kiedy będę potrzebowała czegoś, Ty mi to dasz, nieprawdaż, Jezu?

A Jezus: **Doskonale, świetnie, moja córko! W końcu znalazłem kogoś, kto nie chce niczego. Każdy chce czegoś ode Mnie, ale nie pragnie Tego, który jest Wszystkim, to znaczy Mnie jedynie. Ty natomiast, nie chcąc niczego, zapragnęłaś Tego, który jest Wszystkim, a w tym tkwi cały urok i spryt prawdziwej miłości.**

Uśmiechnęłam się, a Jezus zniknął.

¹ Ambitna Luiza! Chce być pierwsza przy Jezusie, ale nie chce cnót, zasług ani świętości. Pragnie tylko Jezusa!

Stworzenie jest zlepkiem miłości i porusza się tylko z miłości.
Jezus, Żebrak miłości

Kiedy powrócił mój zawsze ukochany Jezus, który jest dla mnie wszystkim, powiedział do mnie: **Córko moja, Ja jestem Miłością i stworzyłem wszystkie stworzenia jako pełnię miłości. Nerwy, kości i ciało są utkane miłością. Po tym, jak stworzyłem je miłością, sprawiłem, że krew popłynęła we wszystkich ich komórkach, i przykryłem je jakby szatą, aby dać im życie miłości. Tak więc stworzenie nie jest niczym innym jak zlepkiem miłości i porusza się tylko z miłości... Co najwyżej mogą być różne rodzaje miłości, ale stworzenie zawsze porusza się z miłości. Może to być miłość Boża, miłość do samego siebie, miłość do stworzenia lub zła miłość. Jednak zawsze jest to miłość. Stworzenie nie może działać w innym celu niż miłość, ponieważ jego życie jest miłością. Stworzenie zostało stworzone przez wieczną Miłość, a zatem popychane jest nieodpartą siłą do działania z miłości. Tak więc, nawet jeśli uczyniło zło lub popełniło grzech, posiada w głębi miłość, która popchnęła go do uczynienia tego zła.**

Ach, moja córko, jak wielki jest mój ból, gdy widzę w stworzeniach moją Miłość, którą z siebie wydobyłem, a która jest zbezczeszczona i skażona dla innych celów! Aby strzec tej miłości, która wyszła ze Mnie i została przekazana stworzeniu, otaczam je jak biedny żebrak. A gdy stworzenie się porusza, gdy jego serce bije, gdy oddycha, pracuje, mówi i chodzi, błagam je o wszystko, proszę je, nalegam i kołatam, aby Mi oddało wszystko, i mówię mu: „Synu, proszę cię jedynie o to, co ci dałem. To dla twojego dobra. Nie kradnij Mi tego, co jest moje. Oddech jest mój. Oddychaj tylko dla Mnie. Bicie serca i ruch są moje. Niech twoje serce bije tylko dla Mnie. Poruszaj się tylko dla Mnie”. I tak z całą resztą... Ale z wielkim bólem jestem zmuszony oglądać, jak bicie serca idzie w jedną stronę, a oddech w drugą. Ja zaś, biedny żebrak, głoduję, podczas gdy miłość do własnego „ja”, miłość do stworzeń i do namiętności zostaje nasycona. Czyż może być większa krzywda niż ta? Córko moja, chcę przy Tobie dać upust mojej miłości i wyładować mój ból. Tylko ten, kto Mnie kocha, może Mi współczuć.

Znak, że kochamy tylko Jezusa. W jaki sposób jest zjednoczony z Nim ten, kto Go miłuje?

Kiedy dziś rano przyszedł mój ukochany Jezus, powiedziałam do Niego: O Serce moje, Życie moje, Ty, który jesteś dla mnie Wszystkim, jak można poznać, czy ktoś kocha jedynie Ciebie czy innych?

Córko moja, jeśli dusza wypełniona jest Mną aż po brzegi, tak iż przelewa to na zewnątrz, czyli myśli tylko o Mnie, szuka tylko Mnie, mówi tylko o Mnie i miłuje Mnie jedynie, to wtedy cała reszta wydaje się dla niej nie istnieć, co więcej, cała reszta ją nudzi, drażni i co najwyżej przyznaje ostatnie miejsce temu, co nie jest Bogiem, jak ostatnią myśl, słowo lub czyn dla czegoś, co jest niezbędne do naturalnego życia... Wtedy daje jedynie odpady naturze. Tak postępują święci. Ja też tak postępowałem z samym sobą i z apostołami,

udzielając wskazówek, gdzie należy nocować, co należy jeść... Jeśli dusza daje naturze to co niezbędne do naturalnego życia, to nie szkodzi miłości ani prawdziwej świętości. Jest to znak, że kocha Mnie jedynie. A jeśli dusza czyni na przemian różne rzeczy – raz myśli o Mnie, raz o czymś innym, raz mówi o Mnie, a potem długo mówi o czymś innym, i tak czyni ze wszystkim innym – to znak, że nie kocha Mnie jedynie. Ja zaś nie jestem z tego zadowolony. Jeśli ma dla Mnie tylko ostatnią myśl, ostatnie słowo i ostatni czyn, to znak, że Mnie nie kocha. A jeśli coś Mi daje, to daje Mi tylko nędzne odpady. Jednak to właśnie czyni większość stworzeń.

Ach, córko moja, dusze, które Mnie miłują, są ze Mną złączone, tak jak złączone są gałęzie z pniem drzewa. Czy kiedykolwiek może być rozłaka, zapomnienie i inne pożywienie między gałęziami a pniem? Jedno jest ich życie, jeden cel, wspólne owoce. Co więcej, pień jest życiem gałęzi, a gałęzie są chwałą pnia. Są zespolone w jedno. W ten sposób są złączone ze Mną dusze, które Mnie miłują.

7

3 marca 1912

**Kto żyje w Woli Bożej, ten nabywa usposobienie Jezusa, a wraz z nim wszystkie Jego boskie cechy, które będą jakby wieloma melodiami w Niebie.
Dusze te są celem wszystkiego, co uczynił Jezus**

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój uwielbiony Jezus i powiedział do mnie:

Córko moja, ten, kto czyni moją Wolę, traci swoje usposobienie i nabywa moje. I tak jak w moim usposobieniu jest wiele różnych melodii, które tworzą raj dla błogosławionych – to znaczy melodią jest moje słodkie usposobienie, melodią jest dobroć, melodią jest świętość, melodią jest piękno, moc, mądrość, ogrom i tak z całą resztą mojej Istoty – tak też dusza, dzieląc wszystkie cechy mojego usposobienia, przyjmuje w sobie całą różnorodność tych melodii. A gdy wykonuje najdrobniejsze czynności, tworzy dla Mnie melodię. Kiedy Ja ją słyszę, od razu rozpoznaję, że jest to melodia, którą dusza zaczerpnęła z mojej Woli, to znaczy z mojego usposobienia. Biegnę więc i spieszę, by ją wysłuchać. I tak Mi się podoba, że jestem pocieszony i pokrzepiony we wszystkich zniewagach, które wyrządzają Mi inne stworzenia.

Córko moja, co to będzie, gdy melodie te przejdą do Nieba? Postawię tę duszę przed sobą, odtworzę moją melodię, a ona odtworzy swoją i nawzajem będziemy się odzwierciedlać. Dźwięk jednej będzie echem dźwięku drugiej, harmonie mieszają się ze sobą i wszyscy błogosławieni wyraźnie zauważą, że dusza ta nie jest niczym innym jak owocem mojej Woli, cudem mojej Woli, a całe Niebo będzie się radować jeszcze większym rajem.

To do tych dusz powtarzam: „Gdybym nie stworzył Nieba, to jedynie dla ciebie bym je stworzył”, ponieważ rozciągam w tych duszach niebo mojej Woli i tworzę w nich moje prawdziwe obrazy. Wędruję po tym niebie, weseląc się i zabawiając razem z nimi. Powtarzam do tych niebios: „Gdybym nie pozostał w Najświętszym Sakramencie, to tylko dla was bym pozostał”, ponieważ są one moimi prawdziwymi hostiami. I tak jak nie mogę żyć bez Woli, tak też nie mogę żyć bez tych niebios mojej Woli. Co więcej, są one nie tylko moimi prawdziwymi hostiami, lecz także celem mojej Kalwarii i mojego własnego Życia. Te niebiosy

mojej Woli są Mi droższe i bardziej uprzywilejowane niż tabernakulum i konsekrowane Hostie, ponieważ kiedy w hostii strawią się postacie eucharystyczne, moje Życie eucharystyczne kończy się. Natomiast w tych niebiosach mojej Woli nigdy się nie kończy Życie mojej Woli. Służą Mi jako hostie na ziemi i będą moimi wiecznymi hostiami w Niebie. Do tych niebios mojej Woli mówię jeszcze: „Gdybym nie wcielił się w łonie mojej Matki, to tylko dla tych dusz bym się wcielił, dla nich zniósłbym Mękę”, ponieważ w nich odnajduję prawdziwy owoc mojego Wcielenia i mojej Męki.

8

8 marca 1912

W jaki sposób Jezus był ofiarą podczas swojego ukrytego życia? Bycie ofiarą jest równoznaczne z drugim chrztem, którego efekty są większe niż sam chrzest.
W jaki sposób zostaje wstrzymany stan Ofiary?

Dziś rano P.G². oddał się w ofierze naszemu Panu. Ja zaś modliłam się, aby go przyjął, i ofiarowywałam go. Mój zawsze uwielbiony Jezus powiedział więc do mnie:

Córko moja, przyjmuję go z dobrym sercem. Powiedz mu, że jego życie nie będzie już jego, ale moje. Co więcej, wybieram go na ofiarę mojego ukrytego życia. Moje ukryte Życie było ofiarą całego wnętrza człowieka. Zadośćuczyniłem więc za złe myśli, pragnienia, skłonności i uczucia... Wszystko, co człowiek czyni na zewnątrz, nie jest niczym innym jak ujściem jego wnętrza. Jeśli tak wiele zła widać na zewnątrz, to co będzie z wnętrzem? Tak więc bardzo wiele kosztowała Mnie odbudowa wnętrza człowieka. Wystarczy powiedzieć, że zajęło Mi to trzydzieści lat... Moja myśl, bicie mego serca, oddech i pragnienie nieustannie mknęły do myśli, bicia serca, oddechu i pragnienia człowieka, aby za nie zadośćuczynić, wynagrodzić i je uświęcić. W ten właśnie sposób wybieram go na ofiarę na ten moment mojego ukrytego Życia. Pragnę więc, aby całe jego wnętrze było ze Mną zjednoczone i Mnie ofiarowane, tak abym zadośćuczynił sobie za złe wnętrza innych stworzeń. I celowo wybieram go do tego, gdyż skoro jest kapłanem, zna lepiej niż inni wnętrza dusz oraz zgniliznę i błoto, które się wewnątrz nich znajdują. Dzięki temu może poznać lepiej, ile kosztował Mnie mój stan ofiary, w którym chcę, aby on uczestniczył, i to nie tylko on, ale i inni, do których on podchodzi.

Córko moja, powiedz mu, jakiej wielkiej łaski mu udzielam, przyjmując go jako ofiarę. Albowiem oddanie się jako ofiara nie jest niczym innym jak drugim chrztem. Co więcej, przynosi efekty większe niż chrzest, ponieważ jest odrodzeniem się w moim własnym życiu. A ponieważ ofiara ma żyć Mną i ze Mną, muszę ją obmyć z wszelkiej zmały, udzielając jej nowego chrztu i utwierdzając ją w łasce, aby pozwolić jej żyć wraz ze Mną. Tak więc od teraz nie powiem już, że wszystko, co uczyni, jest jego, ale że jest moje. Dlatego kiedy będzie się modlił, kiedy będzie mówił, kiedy będzie pracował, powie, że są to moje modlitwy, moje wypowiedzi i moja praca.

Potem Jezus rozejrzał się wokół. Ja zaś powiedziałam: Na co patrzysz, Jezu? Czy nie jesteśmy sami? A On: Nie, są ludzie. Przyciągam ich wokół ciebie, aby byli bliżej Mnie.

A ja: Czy ich kochasz?

² Prawdopodobnie o. Gennaro Bracciale SJ, jak wynika ze świadectw.

A On: ***Tak, ale chciałbym, aby byli bardziej swobodni, bardziej ufni, odważniejsi, bardziej zażyli ze Mną i aby nie myśleli o sobie, ponieważ muszą wiedzieć, że ofiary nie są już panami samych siebie, w przeciwnym razie wstrzymaliby stan ofiary.***

Mając więc trochę kaszlu, powiedziałam: *Jezu, pozwól mi umrzeć na gruźlicę. Szybko, szybko, pozwól mi przyjść, zabierz mnie ze sobą!*

A Jezus: ***Nie pozwól, abym widział, że jesteś niezadowolona, gdyż cierpię... Tak, umrzesz na gruźlicę. Jeszcze trochę. A jeśli nie umrzesz z powodu gruźlicy cielesnej, to umrzesz z powodu gruźlicy miłości. Och, nigdy nie wychodź z mojej Woli, ponieważ moja Wola będzie twoim rajem, co więcej, będzie rajem tego, czego Ja pragnę. Ile dni więcej zostaniesz na ziemi, tyle rajów więcej dam ci w Niebie.***

9

13 marca 1912

Chrzest ofiary (który jest ogniem) przynosi większe efekty niż chrzest wodą

Jezus dalej opowiada o stanie ofiary, mówiąc mi: ***Córko moja, chrzest po narodzeniu jest z wody i dlatego ma moc oczyszczania, ale nie usuwa skłonności i namiętności. Natomiast chrzest ofiary jest chrztem ognia i dlatego ma nie tylko moc oczyszczania, lecz także moc niszczenia wszelkich złych namiętności i skłonności. Co więcej, Ja sam chrzczę część po części duszę ofiarną: moja myśl chrzci myśl duszy; bicie mojego serca chrzci bicie jej serca; moje pragnienie chrzci jej pragnienie itp. Jednak chrzest ten odbywa się między Mną a duszą, w miarę jak dusza Mi się oddaje i nie odbiera Mi tego, co Mi oddała. To dlatego, moja córko, nie odczuwasz złych skłonności ani czegoś podobnego. To przychodzi do ciebie ze stanu ofiary. Mówię ci to dla twojej pociechy. Powiedz więc ojcu G., aby był bardzo ostrożny, że jest to misja ponad wszelką misję i apostołat ponad wszelki apostołat. Pragnę, aby zawsze był ze Mną i we Mnie w całkowitym skupieniu.***

10

15 marca 1912

Wola Boża jest Świętością ponad wszelkimi świętościami. Ten, kto Ją czyni „na ziemi, tak jak w Niebie”, daje życie wszelkiemu dobru, które jest czynione na ziemi i w Niebie. Dusze te są prawdziwymi konsekrowanymi Hostiami Woli Bożej

Trwając nadal w swoim zwyczajowym stanie, poczułam ogromne pragnienie czynienia Najświętszej Woli błogosławionego Jezusa. On zaś przyszedł i powiedział do mnie: ***Córko moja, moja Wola jest Świętością ponad wszelkimi świętościami. Dlatego dusza czyniąca moją Wolę*** [zgodnie z doskonałością, której cię uczę, to znaczy na ziemi, tak jak jest w Niebie]³, ***choć jest mała, nieobeznana oraz nieznana, pozostawia za sobą wszystkich innych świętych mimo ich nadzwyczajnych dokonań i wielkich nawróceń oraz cudów. Co więcej, jeśli je***

³ Zgodnie z doskonałością, której cię uczę, to znaczy na ziemi, tak jak jest w Niebie – dodatek między wierszami o. Di Francia. Kiedy mówimy „czynić Wolę Bożą”, w rzeczywistości jest to czynienie naszą wolą i po ludzku czegoś, czego Bóg pragnie. Natomiast dla Jezusa jest to „trwanie i działanie w Jego Woli”, „wpływanie i oddziaływanie na wszystko, co On czyni”, „na sposób boski”.

porównamy, to dusze, które czynią moją Wolę [będącą moim trzecim „Fiat”]⁴, są królowymi, a wszystkie pozostałe są do ich usług. Wydaje się, że dusze, które czynią moją Wolę, nic nie robią, a robią wszystko, ponieważ będąc w mojej Woli, działają na sposób boski, w ukryciu i zaskakująco. Są więc światłem, które oświeca, wiatrem, który oczyszcza, ogniem, który płonie, są cudami, które pozwalają czynić cuda... Ci, którzy czynią cuda, są kanałami. W duszach zaś czyniących moją Wolę jest moc czynienia cudów. Są więc stopą misjonarza, językiem kaznodziejów, siłą słabych, cierpliwością chorych, władzą i posłuszeństwem poddanych, wytrzymałością oczernianych, wytrwałością w niebezpieczeństwie, heroizmem bohaterów, odwagą męczenników, świętością świętych, i tak z całą resztą, ponieważ będąc w mojej Woli, przyczyniają się do wszelkiego dobra, jakie może zaistnieć zarówno w Niebie, jak i na ziemi. To dlatego mogę potwierdzić, że są moimi prawdziwymi hostiami, i to żywymi hostiami, a nie martwymi, gdyż przypadłość, która tworzy hostię, nie jest pełna życia ani nie wpływa na moje Życie. Natomiast dusza znajdująca się w mojej Woli jest pełna życia, a czyniąc moją Wolę, wpływa i oddziałuje na wszystko, co Ja czynię. To dlatego te hostie, konsekrowane przez moją Wolę, są Mi droższe niż hostie eucharystyczne. A jeśli Ja żyję w hostiach eucharystycznych, to dlatego, żeby utworzyć eucharystyczne hostie mojej Woli.

Córko moja, przyjemność, jaką czerpię z mojej Woli, jest tak wielka, że gdy tylko słyszę, jak się o Niej mówi, tryskam radością i wzywam całe Niebo do świętowania. Wyobraź sobie, co będzie z duszami, które Ją czynią. Znajduję w nich wszelką radość i daję im wszelką radość. Ich życie jest życiem błogosławionych. Tylko dwie rzeczy leżą im na sercu. Tylko dwóch rzeczy pragną i pożądamy: mojej Woli i Miłości⁵. Niewiele mają do zrobienia, podczas gdy czynią wszystko. Nawet ich cnoty wchłonięte są w moją Wolę i Miłość. Tak więc nie zajmują się już cnotami, ponieważ moja Wola zawiera, posiada i wchłania wszystko, i to w sposób boski, niezmierny i nieskończony. Takie jest życie błogosławionych.

11

20 marca 1912

Wszystko polega na oddaniu się Jezusowi i pełnieniu we wszystkim Jego Woli

*Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus ukazał się cały smutny i powiedział do mnie: **Córko moja, oni nie chcą zrozumieć, że wszystko polega na całkowitym oddaniu się Mnie i pełnieniu we wszystkim mojej Woli. Kiedy to osiągam, sam popycham duszę, mówiąc do niej: „Córko moja, zasmakuj sobie czegoś, udogodnij sobie, ulżyj sobie i się pociesz”... Jest jednak pewna różnica. Zanim się Mnie oddałaś i czyniłaś zawsze i we wszystkim moją Wolę, zadowolenie, które czerpałaś, było ludzkie. Natomiast potem było to boskie działanie. A skoro jest ono moje, nie jestem już zazdrosny i mówię sobie: jeśli czerpie dozwoloną przyjemność i jeśli uczciwie rozmawia, to dlatego, że Ja tego chcę. Gdybym tego nie chciał, byłaby***

⁴ Jest to kolejny dodatek o. Di Francia. W rzeczywistości Jezus osiem lat później zaczyna mówić Luizie o „trzecim Fiat”.

⁵ W Bogu Wola wskazuje na osobę Ojca, a Miłość wskazuje na Ducha Świętego (por. 12.06.1913).

gotowa wstrzymać wszystko... Tak więc oddaję jej wszystko do dyspozycji, ponieważ wszystko, co czyni, jest efektem mojej Woli, nie jest już skutkiem jej własnej woli.

Powiedz mi, moja córko, czego ci brakowało, odkąd oddałaś się Mnie całkowicie? Dałem ci moje upodobania, przyjemności i całego siebie, aby cię zadowolić. To uczyniłem w porządku nadprzyrodzonym. Natomiast w porządku wiary nie dopuściłem, żeby czegokolwiek ci brakowało: spowiedników, komunii ani całej reszty. Co więcej, pragnęłaś Mnie jedynie i nie chciałaś tak często spowiedników. Ja zaś nie posłuchałem ciebie, gdyż chciałem, aby ci, którzy mieli zamiar pozbyć się dla Mnie wszystkiego, opływali we wszystko. Córko, jaki ból odczuwam w swoim Sercu, widząc, że dusze nie chcą tego zrozumieć, nawet te, które uważają się za najlepsze!

12

4 kwietnia 1912

Wola Boża jest centrum, z którym wszystkie inne rzeczy powinny być połączone

*Dziś rano przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, moja Wola jest centrum, a pozostałe cnoty to obwód** ⁶. Wyobraź sobie koło. W środku tego koła skupione są wszystkie szprychy. Co by było, gdyby któraś z tych szprych chciała się oderwać od środka? Po pierwsze, zrobiłaby złe wrażenie, a po drugie, byłaby bezużyteczna, gdyż jeśli nie jest przymocowana do środka, nie otrzymuje życia i staje się martwa. Koło zaś, kręcąc się, pozbyłoby się jej... Tak jest z moją Wolą dla duszy. Moja Wola jest centrum. Wszelkie rzeczy, nawet święte, cnoty, dobre uczynki, które nie są dokonane w mojej Woli, a jedynie po to, aby wypełnić moją Wolę, są jak szprychy oderwane od środka koła. Są dziełami i cnotami bez życia. Dlatego nigdy nie mogą Mi się podobać. Co więcej, robię wszystko, aby je ukarać i się ich pozbyć.*

13

10 kwietnia 1912

Dusze, które mają więcej zaufania, będą bardziej błyszczeć w koronie Bożego miłosierdzia

*Trwałam w swoim zwyczajowym stanie i jak tylko przyszedł błogosławiony Jezus, powiedział do mnie: **Córko moja, dusze, które jak lśniąca klejnoty będą błyszczeć mocniej w koronie mojego miłosierdzia, to dusze, które mają więcej zaufania, ponieważ im więcej ufności mają, tym więcej pozwalają działać mojemu miłosierdziu, aby wylało wszelką łaskę, jakiej chcą.** Natomiast ten, kto nie ma prawdziwej ufności, sam zamyka we Mnie łaski i ciągle pozostaje ubogi i ogołocony. Moja miłość zaś pozostaje we Mnie, a Ja bardzo cierpię z tego powodu. Aby tak bardzo nie cierpieć i móc swobodnie dać upust mojej miłości, porozumiewam się bardziej z duszami, które są ufne, niż z innymi, gdyż z nimi mogę dać upust mojej miłości, mogę żartować i toczyć miłosny spór, ponieważ nie ma obaw, że się poczują urażone lub się przestraszą. Wręcz przeciwnie, stają się bardziej odważne i przyjmują wszystko, aby móc Mnie bardziej*

⁶ Wola Boga jest całą substancją Jego Bytu (por. t. XI, 2.03.1916; t. XII, 25.04 i 20.05.1918 itd.)

miłować. Tak więc ufne dusze są ujściem i rozrywką mojej miłości, są najbardziej urocze i najbogatsze.

14

20 kwietnia 1912

Ludzkie upodobania nie zaspokajają pragnienia szczęścia boskiego i wiecznego. Jezus zaprawia goryczą te upodobania, aby przekazać ludzkiej naturze swoje boskie upodobania

Trwałam w swoim zwyczajowym stanie i jak tylko przyszedł błogosławiony Jezus, powiedział do mnie: **Córko moja, natura jest prowadzona nieodpartą siłą do szczęścia, i to słusznie, ponieważ została stworzona, aby być szczęśliwą, i to boskim i wiecznym szczęściem. Ale na swoją wielką szkodę niektórzy przywiązują się do jednego upodobania, niektórzy do dwóch, inni do trzech, jeszcze inni do czterech, a reszta natury pozostaje pusta i pozbawiona upodobania lub jest rozgoryczona, zirytowana i zniechęcona, ponieważ ludzkie upodobania, nawet te święte, zmieszane z odrobiną czegoś ludzkiego, nie mają siły wchłonąć całej natury i wypełnić ją całkowicie upodobaniem⁷. Co więcej, Ja zaprawiam goryczą te upodobania, aby przekazać ludzkiej naturze całkowicie moje własne upodobania, ponieważ są niezliczone i mają siłę wypełnić całą naturę upodobaniem. Czy można dać większą miłość niż taka, że aby dać stworzeniu to, co większe, zabieram mu to, co mniejsze, a żeby dać mu wszystko, odbieram mu to, co jest niczym? Jednak to moje działanie jest złe przyjmowane przez stworzenia.**

15

23 kwietnia 1912

Miłość, którą Jezus nas kocha, znajduje się we wszystkim, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz nas. Jezus pragnie doskonałego odwzajemnienia swojej miłości. Dopuszcza nawet grzech, aby bardziej zmusić nas do miłowania Go

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł na chwilę błogosławiony Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, czasami dopuszczam grzech w jakiejś kochającej Mnie duszy, aby mocniej ją do siebie przycisnąć i zmusić do czynienia większych rzeczy dla mojej chwały, ponieważ im więcej jej daję – dopuszczając grzech, aby bardziej się wzruszyć z powodu jej nędzy i bardziej ją pokochać oraz napełnić moimi charyzmatami – tym więcej zmuszam ją do czynienia wielkich rzeczy dla Mnie. Jest to nadmiar mojej miłości. Córko moja, moja miłość do stworzenia jest wielka. Czy widzisz, jak światło słońca zalewa ziemię? Gdybyś mogła zrobić z tego światła wiele atomów, to w tych atomach światła usłyszałybyś mój melodyjny głos, a atomy te powtarzałyby do ciebie jeden po drugim: „Kocham cię, kocham cię, kocham cię”..., tak iż nie dałyby ci czasu na zliczenie tego. Byłabyś zatopiona w miłości. I rzeczywiście mówię ci „kocham cię, kocham cię” w świetle, które wypełnia twoje oko, „kocham cię” w powietrzu, którym oddychasz, „kocham cię” w szumie wiatru, który dmie w twoje uszy, „kocham cię” w cieple i zimnie, które odczuwasz,**

⁷ Ludzkie upodobania, nawet jeśli są święte, nie są w stanie wypełnić całej naszej natury. To właśnie powiedział św. Augustyn: „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”.

„kocham cię” we krwi, która płynie w twoich żyłach. „Kocham cię” mówi ci bicie mojego serca w biciu twojego serca. Powtarzam ci „kocham cię” w każdej myśli twojego umysłu, „kocham cię” w każdym działaniu twoich rąk, „kocham cię” w każdym kroku twoich stóp, „kocham cię” w każdym słowie..., ponieważ we wszystkim, co zachodzi wewnątrz i na zewnątrz ciebie, współdziała mój akt miłości do ciebie. Tak więc jedno moje „kocham cię” nie czeka na drugie. A ile jest twoich „kocham Cię” dla Mnie?

Byłam zmieszana. Poczułam się ogłuszona wewnątrz i na zewnątrz, a powtarzające się „kocham cię” mojego słodkiego Jezusa rozbrzmiewały jak wiele potężnych chórów... Moich „kocham Cię” było tak mało i były tak ograniczone, że powiedziałam: *O mój ukochany Jezu, kto kiedykolwiek będzie mógł Ci stawić czoło?* Wydaje się jednak, że z tego, co doświadczyłam, nie powiedziałam nic o tym, co Jezus dał mi do zrozumienia.

Następnie dodał: **Wola Boża, prawdziwa świętość, polega na czynieniu mojej Woli i uporządkowaniu wszystkich rzeczy we Mnie. Tak jak Ja wszystko utrzymuję w porządku dla stworzenia, tak też stworzenie powinno uporządkować wszystko dla Mnie i we Mnie. Moja Wola sprawia, że wszystko jest uporządkowane.**

16

9 maja 1912

Wyniszczenie w Miłości całego naszego bytu

Dziś rano, znajdując się w swoim zwyczajowym stanie, myślałam o tym, jak można wyniszczyć się w miłości. A błogosławiony Jezus przyszedł i powiedział do mnie: **Córko moja, jeśli wola nie chce niczego innego, jak tylko Mnie, jeśli umysł nie zajmuje się niczym innym, jak tylko poznaniem Mnie, jeśli pamięć nie pamięta niczego prócz Mnie, to trzy władze duszy są wyniszczone w miłości. Tak samo jest ze zmysłami: jeśli mówi się tylko o Mnie, jeśli słucha się tylko tego, co Mnie dotyczy, jeśli smakuje się tylko moich rzeczy, jeśli działa się i chodzi tylko dla Mnie, jeśli serce kocha tylko Mnie, jeśli pragnienia pragną tylko Mnie, wtedy miłość zostaje wyniszczona⁸ w zmysłach. Córko moja, miłość ma słodki powab, sprawia, że dusza jest szczęśliwa i ślepa na wszystko, co nie jest miłością, oraz staje się czujna na wszystko, co jest miłością. Tak więc jeśli wola natrafia na miłość, to ten, kto kocha, staje się czujny, a jeśli nie natrafia na miłość, staje się ślepy, głupi i nic nie rozumie. Tak samo jest z językiem: jeśli ma mówić o miłości, czuje, że w jego słowie płynie wiele błysków światła i staje się wymowny, a jeśli nie mówi o miłości, zaczyna się jąkać i kończy milczeniem. I tak jest z całą resztą.**

17

22 maja 1912

**Prawdziwa miłość nie ulega niezadowoleniu ani go nie toleruje,
gdyż wszystko rozstrzyga w miłości**

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł na chwilę błogosławiony Jezus. Czując we mnie pewne niezadowolenie, powiedział do mnie: **Córko moja, prawdziwa miłość nie ulega niezadowoleniu, co więcej, korzysta z**

⁸ Osiąga doskonałość.

okazji, żeby mocą miłości przemienić niezadowolenie w najpiękniejszą radość. Ponadto, skoro Ja jestem radością ponad wszelką radość, nie mogę tolerować żadnego niezadowolenia w duszy, która Mnie miłuje, gdyż odczuwam jej niezadowolenie, bardziej niż gdyby było moim własnym, i jestem zmuszony dać jej to, co ją uszczęśliwia, aby całkowicie dostosować ją do siebie. W przeciwnym razie pojawiłyby się niespójne i odmienne włókna oraz bicia serca i myśli, które naruszyłyby to, co jest najpiękniejsze w naszej harmonii. Ja zaś nie mogę tolerować tego w tym, kto naprawdę Mnie miłuje. Poza tym prawdziwa miłość z miłości działa i z miłości nie działa, z miłości wyprasza i z miłości ustępuje. Zatem prawdziwa miłość kończy się całkowicie w miłości: z miłości umiera i z miłości się odradza.

A ja: Jezu, wydaje mi się, że chcesz mi umknąć tą rozmową. Wiedz jednak, że ja nie ustąpię. Na razie z miłości Ty mi ustąp. Dokonaj dla mnie aktu miłości i poddaj się temu, co jest mi tak bardzo potrzebne i do czego jestem tak bardzo zobowiązana. Całą resztę poddaję Tobie. W przeciwnym razie będę niezadowolona.

A Jezus: **Chcesz wygrać za pomocą niezadowolenia.**

Uśmiechnął się i zniknął.

18

25 maja 1912

W Woli Bożej dusza staje się plastyczna w rękach Jezusa

Dziś rano mój zawsze ukochany Jezus, widząc mnie bardzo udręczoną, pozwolił mi possać ze swojego Serca, a potem powiedział do mnie: **Córko moja, jeśli jakiś przedmiot jest twardy, a ktoś chce w nim zrobić dziurę lub nadać mu inną formę, to się psuje lub tłucze. Jeśli natomiast jest miękki lub ma miękką masę, można zrobić w nim dziurę i nadać mu pożądaną formę bez obawy, że się skruszy. A gdyby ktoś chciał nadać mu pierwotną formę, przedmiot ten bez żadnych trudności pozwoliłby uczynić ze sobą wszystko. Taka jest dusza w mojej Woli: jest miękkim przedmiotem. Czynię z nią, co chcę. Raz ją ranię, raz upiększam, a raz powiększam. W jednej chwili ją odnawiam, a dusza wszystkiemu się poddaje i nie sprzeciwia się niczemu. Ja zaś zawsze noszę ją w dłoniach i nieustannie się wraz z nią raduję.**

19

30 maja 1912

**Miłość duszy daje życie Jezusowi, kształtuje Go i karmi.
Miłość tworzy ich wzajemny wypoczynek**

Trwając w swoim zwyczajowym stanie, czułam się przygnębiona brakiem mojego zawsze ukochanego Jezusa, a kiedy przyszedł, powiedział do mnie: **Córko moja, kiedy jesteś Mnie pozbawiona, wykorzystaj moją własną nieobecność, aby podwoić, potroić i stokrotnie pomnożyć akty miłości do Mnie i w ten sposób stworzyć wewnątrz i na zewnątrz siebie środowisko pełne miłości. W tym środowisku będziesz mogła odnaleźć Mnie jeszcze piękniejszego i jakby odrodzonego do nowego życia. Albowiem gdzie jest miłość, tam jestem Ja. Dlatego dla duszy, która naprawdę Mnie miłuje, nie może być rozłąki, co więcej, stanowimy jedno, gdyż zdaje się, że miłość Mnie stwarza, daje Mi życie, karmi Mnie i pozwala Mi wzrastać... W miłości odnajduję moje centrum oraz czuję się pocieszony i odrodzony, mimo że jestem wieczny, bez początku i bez końca.**

Jednak tak bardzo lubię miłość dzięki duszy, która Mnie miłuje, że czuję się odrodzony. Oprócz tego odnajduję w miłości mój prawdziwy wypoczynek. Mój rozum wypoczywa w rozumie tego, kto Mnie miłuje. Moje Serce, moje pragnienie, moje ręce i moje stopy wypoczywają w sercu, które Mnie kocha, w pragnieniu, które Mnie kocha i które pragnie Mnie jedynie, w rękach, które dla Mnie pracują, w stopach, które chodzą tylko dla Mnie. Tak więc część po części wypoczywam w duszy, która Mnie miłuje. A dzięki swojej miłości dusza odnajduje Mnie we wszystkim i wszędzie i całkowicie we Mnie wypoczywa. W mojej miłości się odradza, zostaje upiększona i w mojej miłości cudownie wzrasta.

20

2 czerwca 1912

Tylko rzeczy obce Jezusowi oddzielają od Niego duszę

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, poskarżyłam się mojemu Jezusowi na Jego nieobecność, a On powiedział do mnie: **Córko moja, jeśli w duszy nie ma niczego, co byłoby Mi obce lub co by do Mnie nie należało, nie może być rozłąki między Mną a duszą. Co więcej, powiadam ci, że jeśli nie ma myśli, uczucia, pragnienia i bicia serca, które nie byłyby moje, trzymam duszę ze Mną w Niebie albo pozostaję z nią na ziemi. Tylko rzeczy, które są Mi obce, mogą Mnie oddzielić od duszy. A jeśli nie odczuwasz ich w sobie, to dlaczego się obawiasz, że mógłbym się od ciebie oddzielić?**

21

9 czerwca 1912

Dla tego, kto czyni Wolę Boga i w Niej żyje, nie ma śmierci ani sądu.
Jego życie jest wieczne

Czuając się trochę cierpiąca, powiedziałam do mojego zawsze ukochanego Jezusa: Kiedy mnie zabierzesz ze sobą? Och, szybko, o Jezu! Spraw, aby śmierć odcięła mi życie i ponownie złączyła mnie z Tobą w Niebie!

A Jezus: **Córko moja, dla duszy, która czyni moją Wolę i Nią żyje, nie istnieje śmierć. Śmierć jest dla tego, kto nie czyni mojej Woli, ponieważ musi umrzeć dla wielu rzeczy: dla siebie samego, dla namiętności, dla ziemi. Ten natomiast, kto czyni moją Wolę, nie ma niczego, dla czego miałby umrzeć. Jest już przyzwyczajony do życia Niebem. Śmierć jest dla niego jedynie zdjęciem cielesnej powłoki. To tak jak ten, kto zdejmuje szaty ubogiego człowieka, aby przywdziać szaty króla i opuścić wygnanie oraz zdobyć Ojczyznę. Albowiem dusza, która czyni moją Wolę, nie podlega śmierci. Nie ma dla niej sądu, a jej życie jest wieczne. Miłość dokonała z wyprzedzeniem tego, co śmierć miała dokonać, a moja Wola całkowicie ją we Mnie uporządkowała, tak iż nie mam za co ją osądzić. Przebywaj więc w mojej Woli, a kiedy najmniej się tego spodziewasz, znajdziesz się w mojej Woli w Niebie.**

*Dusza żyjąca w Woli Bożej jest niebem, w którym Słońcem jest Jezus,
a gwiazdami są Jego cnoty*

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł na chwilę błogosławiony Jezus i powiedział do mnie: ***Córko moja, dusza, która czyni moją Wolę, jest niebem, ale niebem bez słońca i bez gwiazd, ponieważ Ja jestem słońcem, a moje własne cnoty są gwiazdami, które upiększają to niebo. Niebo to jest tak piękne, że zakochuje się w nim każdy, kto ma możliwość je poznać, a tym bardziej jestem w nim zakochany Ja, który jak słońce znajduję się w centrum tego nieba i nieustannie obsypuję je nowym światłem, nową miłością i nową łaską. Niebo to jest piękne, gdy świeci słońce, to znaczy, kiedy Ja się objawiam i obsypuję duszę czułościami, napełniam ją moimi charyzmatami i ją obejmuję, a wzruszony jej miłością mdleję i w niej wypoczywam. Wszyscy święci gromadzą się wokół Mnie, gdy odpoczywam. Są zadziwieni, oglądając to niebo, w którym Ja jestem słońcem, i są zachwyceni widokiem tego nadzwyczajnego cudu. Nie można znaleźć piękniejszej i przyjemniejszej rzeczy dla Mnie i dla wszystkich, ani na ziemi, ani w Niebie. Niebo to jest piękne, kiedy słońce się chowa, to znaczy, kiedy pozbawiam duszę siebie... Och, jakże można podziwiać harmonię gwiazd, gdyż powietrze tego nieba nie jest podatne na chmury, burze ani nawałnice, ponieważ ukryte słońce schowane jest w centrum duszy, a jego ciepło jest tak palące, że niszczy chmury, burze i nawałnice. Powietrze tego nieba jest zawsze spokojne, pogodne i pachnące. Gwiazdy, które błyszczą najbardziej, to wieczny pokój oraz miłość bez końca... Kiedy dusza ukryta jest w słońcu, gwiazdy znikają, a kiedy słońce ukryte jest w niej, widać harmonię gwiazd. Jest piękna pod każdym względem. Niebo to jest moją radością, moim odpoczynkiem, moją miłością i moim rajem.***

*W Woli Bożej dusza jak w grobowcu powinna umrzeć dla wszystkiego,
powinna być zamknięta Miłością, aby odrodzić się do Życia Bożego.
Myśląc o sobie, uciekamy od Życia Bożego*

Dziś rano po Komunii powiedziałam do mojego zawsze ukochanego Jezusa: *Do jakiego stanu się doprowadziłam! Wydaje się, że wszystko mi umyka: cierpienie, cnoty, wszystko...!*

A Jezus: ***Córko moja, o co chodzi? Chcesz tracić czas? Chcesz wyjść ze swej nicości? Wróć na swoje miejsce, do swej nicości, tak aby Ten, który jest Wszystkim, mógł zająć w tobie swoje miejsce. Wiedz jednak, że cała musisz umrzeć w mojej Woli: dla cierpienia, dla cnót, dla wszystkiego. Moja Wola musi być grobowcem duszy. I tak jak w grobowcu natura ludzka się zużywa, aż zanika całkowicie, i przez to zużycie odradza się do nowego i piękniejszego życia, tak dusza pochowana w mojej Woli, jakby wewnątrz grobowca, umrze dla cierpienia, dla swych cnót i dóbr duchowych, i we wszystkim odrodzi się do Życia Bożego. Ach, moja córko, wydaje się, że chcesz naśladować ludzi ze świata, którzy pędzą za tym, co jest w czasie i co się kończy, a nie biorą pod uwagę tego co wieczne. Moja droga, dlaczego nie chcesz nauczyć się żyć tylko moją Wolą? Dlaczego nie chcesz żyć Życiem Nieba, nawet przebywając na***

ziemi? *Moja Wola jest Miłością⁹, która nigdy nie umiera. Tak więc moja Wola musi być dla ciebie grobowcem, a Miłość pokrywą, która ma cię zamknąć i pokryć wapnem, nie dając ci więcej nadziei na wyjście. W dodatku każda myśl o sobie, nawet o cnotach, jest zyskiem dla siebie samego i ucieczką od Życia Bożego. Natomiast gdy dusza myśli tylko o Mnie i o tym, co Mnie dotyczy, nabywa w sobie Życie Boże, a nabywając Życie Boże unika życia ludzkiego i otrzymuje wszelkie możliwe dobra. Czy się zrozumieliśmy?*

24

19 lipca 1912

Uważne słuchanie nauk Jezusa sprawia, że nasze tchnienie miłości dociera do Niego także przez innych. Miłość powinna być tylko dla Jezusa

Dziś rano, gdy znalazłam się w swoim zwyczajowym stanie, jak tylko przyszedł błogosławiony Jezus, powiedział do mnie: ***Córko moja, czuję twoje tchnienie i czuję się nim orzeźwiony. Twoje tchnienie przynosi Mi orzeźwienie nie tylko wtedy, gdy jestem blisko Ciebie, lecz także wtedy, gdy inni mówią o tobie i o tym, co ty im powiedziałaś dla ich dobra. Odczuwam przez nich Twoje tchnienie i znajduję w nim upodobanie. Moje orzeźwienie powtarza się, Ja zaś mówię: moja córka nawet przez innych posyła Mi swoje orzeźwienie, ponieważ gdyby nie słuchała Mnie uważnie, nigdy nie byłaby w stanie wyświadczać innym dobra. Tak więc to ona wysyła Mi to dobro. Dlatego bardziej cię kocham i czuję się ponaglany, aby przyjść i rozmawiać z tobą.***

Następnie dodał: ***Prawdziwa miłość powinna być sama. Kiedy natomiast opiera się na kimś innym, choćby była to osoba święta lub uduchowiona, przyprawia Mnie o mdłości i zamiast radości czuję gorycz i odrazę. Albowiem tylko wtedy, gdy miłość jest sama, pozwala Mi władać. Mogę więc uczynić z duszą, co zechcę. To jest naturą prawdziwej miłości. Natomiast kiedy nie jest sama, mogę uczynić jedną rzecz, a drugiej nie mogę. Jest to ograniczone władanie, które nie daje pełnej wolności. Miłość więc czuje się nieswojo i jest ograniczona.***

25

23 lipca 1912

Kiedy Jezus w doskonały sposób nabył serce stworzenia, korzysta ze swojego prawa z pełną wolnością. Wtedy pozwala mu odpocząć lub każe mu działać. Jednak to miłość zawsze króluje

Kiedy znajdowałam się z moim zawsze ukochanym Jezusem, żaliłam się Mu, że nie tylko doświadczam Jego nieobecności, lecz także czuję, jak moje biedne serce jest nieczułe, zimne i obojętne na wszystko, jakby nie miało już życia: ***Jakże opłakany jest mój stan! Jednak sama nie potrafię opłakiwać swojego nieszczęścia! A ponieważ sama nie potrafię sobie współczuć, zlituj się nad moim sercem, które tak bardzo ukochałeś i które tak bardzo pragnęłoś otrzymać.***

⁹ Można jednak odróżnić Wolę Bożą od Miłości, co widać we fragmencie z 20.12.1912 lub w tomie XII (09.07.1918): ...we Mnie sprawiedliwość, mądrość, dobroć, siła itd. nie są niczym innym jak tylko miłością. Ale kto kieruje tym źródłem, tą miłością i całą resztą? **Moja Wola.** Moja Wola panuje, rządzi i nakazuje. Tak więc wszystkie moje przymioty noszą znamię mojej Woli i życie mojej Woli... W świetle tych pism można powiedzieć, że jeśli wola jest jak serce, a pragnienie jest jak bicie serca, to miłość jest jak życie, które bicie serca wytwarza.

A Jezus: *Córko moja, nie martw się czymś, co nie zasługuje na żadne zmartwienie. Ja zamiast litować się nad twoimi skargami i nad twoim sercem, jestem z nich zadowolony i mówię do ciebie: raduj się ze Mną, ponieważ nabyłem w sposób doskonały twoje serce. A ponieważ ty nie odczuwasz już twojej własnej radości ani życia twojego serca, jedynie Ja przychodzę, aby radować się twoim szczęściem i twoim własnym życiem. Musisz wiedzieć, że kiedy nie czujesz już twojego serca, Ja przyciągam je do mojego Serca i pozwalam mu wypoczywać w słodkim śnie oraz się nim raduję. Jeśli natomiast je odczuwasz, wtedy radość jest wspólna... Jeśli pozwolisz Mi działać, to po udzieleniu Ci odpoczynku w moim Sercu i radowaniu się Tobą, przyjdę, aby odpocząć w Tobie i pozwolę ci cieszyć się radością mojego Serca.*

Ach, moja córko, ten stan jest potrzebny tobie, Mnie i światu. Potrzebny jest tobie, gdyż gdybyś była rozbudzona, cierpiałabyś bardzo, widząc kary, które posyłam, oraz inne, które pošlę. Dlatego muszę cię uśpić, żebyś tak bardzo nie cierpiała... Ten stan potrzebny jest Mnie, gdyż bardzo bym cierpiał, gdybym cię nie zadowolili, gdybym nie uległ temu, czego pragniesz. Ty zaś nie pozwoliłabyś Mi zesłać kar. Dlatego muszę cię uśpić. W pewnych momentach, kiedy potrzebne są kary, trzeba wybrać pośrednią drogę, aby być mniej nieszczęśliwym. Ten stan potrzebny jest światu, gdyż gdybym chciał się na tobie wyładować i gdybym ci pozwolił cierpieć tak jak kiedyś, a potem chciał cię zadowolić i zaoszczędzić światu kar, to wiara, religia i zbawienie byłby jeszcze bardziej odrzucone przez świat, zwłaszcza biorąc pod uwagę to, jak dusze są w obecnych czasach usposobione... Ach, moja córko, pozwól Mi działać, kiedy muszę cię trzymać zarówno w stanie przebudzenia, jak i w stanie snu. Czyż nie powiedziałaś Mi, że mogę uczynić z tobą, co zechcę? Czy może chcesz wycofać swoje słowo?

A ja: Ale, o Jezu, obawiam się raczej, że stałam się niedobra i dlatego odczuwam ten stan.

A Jezus: *Słuchaj, moja córko, czy może dopuściłaś do siebie jakąś myśl, jakieś uczucie lub pragnienie, które nie byłoby dla Mnie? Gdybyś dopuściła, powinnaś się obawiać, ale jeśli tego nie uczyniłaś, to znak, że trzymam twoje serce we Mnie i pozwalam mu spać... Nadejdzie czas, że je obudzę, a wtedy zobaczysz, że podejmiesz poprzednią działalność. A ponieważ twoje serce było w spoczynku, działalność będzie jeszcze większa.*

Następnie dodał: *Ja odgrywam wszelkiego rodzaju sceny: czasami jestem uśpiony miłością, innym razem niedoświadczony w miłości, innym razem szalony z miłości, innym razem jestem ekspertem w miłości. Ale czy wiesz, co jest dla Mnie najważniejsze w tym wszystkim? To, żeby wszystko było miłością. Cała reszta, która nie jest miłością, nie jest dla Mnie warta nawet jednego spojrzenia.*

26

12 sierpnia 1912

Słońce jest jak Boża Miłość: stałe i prawdziwe. Natomiast ogień jest jak miłość, która nie jest całkowicie dla Jezusa

Dziś rano, jak tylko przyszedł mój zawsze ukochany Jezus, powiedział do mnie: *Córko moja, słońce symbolizuje moją Miłość. Słońce wschodzi majestatycznie, ale gdy wschodzi, jest zawsze nieruchome i nigdy nie wschodzi. Swoim*

światłem zalewa całą ziemię. Swoim ciepłem nawozi wszystkie rośliny. Nie ma oka, które by się nim nie cieszyło... Można by powiedzieć, że prawie nie ma na ziemi dobra, które nie pochodziłoby z jego dobroczyнного oddziaływania. Ile rzeczy nie miałoby bez niego życia? Niemniej jednak czyni wszystko bez hałasu, bez słowa, nie oczekując niczego. Nikomu nie przeszkadza, co więcej, nie zajmuje przestrzeni ziemi, którą zalewa swoim światłem. Człowiek może czynić, co chce. Co więcej, kiedy ludzie korzystają z dóbr słońca, nie zwracają na nie uwagi i w sposób niezauważony utrzymują je pośród siebie.

Taka jest moja Miłość, której symbolem jest słońce. Jak słońce majestatycznie wschodzi pośród wszystkich. Nie ma umysłu, który nie byłby oświetlony moim światłem. Nie ma serca, które nie odczuwałoby mojego ciepła. Nie ma duszy, która nie byłaby otoczona moją Miłością. Bardziej niż słońce przebywam pośród wszystkich. Ach, jak niewielu zwraca na Mnie uwagę! Przebywam pośród nich prawie niezauważony. Jestem nieodwzajemniony, ale nadal daję światło, ciepło i miłość. Jeśli jakaś dusza zwraca na Mnie uwagę, szaleję z radości, i to bez rozgłosu, gdyż moja Miłość, będąc mocna, stała i prawdziwa, nie ulega słabości. Chciałbym, aby taka była twoja miłość do Mnie. A jeśli taka będzie, ty też będziesz słońcem dla Mnie i dla wszystkich, ponieważ prawdziwa miłość posiada wszystkie przymioty słońca. Natomiast miłość, która nie jest mocna, stała ani prawdziwa, jest symbolem ognia na tym świecie, ognia, który podatny jest na zmiany. Jego światło nie jest w stanie oświetlić wszystkich. Jest to bardzo zamglone światło, zmieszane z dymem. Jego ciepło jest ograniczone i jeśli nie jest zasilane drewnem, gaśnie i staje się popiołem. A jeśli drewno jest zielone, robi hałas i wytwarza dym. Takie są dusze, które nie są całkowicie dla Mnie i nie są moimi prawdziwymi oblubienicami... Jeśli czynią trochę dobra, to bardziej jest to hałas, który robią, i dym, który wydobywa się z ich działań, niż światło. Jeśli nie mają jakiegoś ludzkiego zamiłowania, nawet pod przykrywką świętości lub pod pretekstem sumienia, gasną i stają się bardziej zimne niż popiół... Ich cechą charakterystyczną jest niestałość: raz ogień, a raz popiół.

27

14 sierpnia 1912

Aby zapomnieć o sobie, trzeba robić wszystko nie tylko dlatego, że Jezus tego pragnie, lecz także dlatego, że On sam chce to w nas uczynić. Jeśli przez Mękę nas odkupił, to swoim ukrytym życiem przygotował Boże działanie dla każdego ludzkiego działania

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, aby dusza mogła zapomnieć o sobie, powinna czynić wszystko oraz to, co jest jej niezbędne, tak jakbym Ja sam chciał to w niej uczynić. Jeśli się modli, powinna powiedzieć: „To Jezus chce się modlić, więc się modlę razem z Nim”. Jeśli ma pracować: „To Jezus chce pracować”... „To Jezus chce chodzić”... „To Jezus chce jeść..., chce spać, chce wstać, chce sprawić sobie przyjemność”... I tak z całą resztą życia¹⁰. Tylko w ten sposób dusza może zapomnieć o sobie, ponieważ uczyni wszystko nie**

¹⁰ Z wyjątkiem grzechów.

tylko dlatego, że Ja tego pragnę, lecz także dlatego, że Ja sam pragnę to uczynić. Z tego powodu Mnie potrzebuje¹¹.

Pewnego dnia pracowałam i myślałam sobie: Jak to możliwe, że kiedy pracuję, to Jezus pracuje we mnie? Czy to naprawdę On chce wykonać tę pracę?

A Jezus: **To właśnie Ja. To moje palce są w twoich palcach i pracują. Córkmo moja, kiedy przebywałem na ziemi, moje ręce zniżały się do pracy przy drewnie, do wbijania gwoździ, aby pomóc mojemu przybranemu ojcu Józefowi w pracy rzemieślniczej! Kiedy to czyniłem, stwarzałem moimi własnymi rękami i palcami dusze, a inne dusze powoływałem do innego życia. Przebóstwiałem wszystkie ludzkie czynności, uświęcałem je, dając każdej z nich boską zasługę. W ruchach moich palców przywoływałem jeden po drugim wszystkie ruchy twoich palców oraz palców innych dusz. A kiedy widziałem, jak wykonywały te wszystkie ludzkie czynności dla Mnie lub dlatego, że Ja chciałem je w nich wykonać, kontynuowałem w nich życie z Nazaretu i czułem się jakby przez nie pokrzepiony w poświęceniach i upokorzeniach mojego ukrytego Życia, i dawałem im zasługę mojego własnego Życia. Córkmo, ukryte życie, które prowadziłem w Nazarecie, nie jest brane pod uwagę przez ludzi. Natomiast po mojej Męce nie mogłem dla nich uczynić większego dobra, gdyż zniżając się do wszystkich tych drobnych czynności i czynów, którymi ludzie żyją na co dzień, jak jedzenie, picie, spanie, praca, rozpalanie ognia, zamykanie itp. – wszystkie czyny, bez których nikt nie może się obejść – sprawiałem, że boska moneta o nieobliczalnej wartości krążyła w ich duszach. Tak więc, jeśli Męka ich odkupiła, to ukryte życie nadało każdemu ludzkiemu działaniu, nawet najbardziej obojętnemu, boską zasługę i nieskończoną wartość.**

Spójrz, kiedy pracujesz, a czynisz to, gdyż Ja chcę pracować, moje palce przebiegają w twoich, a kiedy Ja pracuję w tobie, stwarzam jednocześnie moimi twórczymi rękami wiele dusz na świecie. A ile innych dusz wzywam? Ile innych dusz uświęcam, ile innych napominam, ile innych karcę itp.? Ty jesteś ze Mną podczas stwarzania, wzywania, napominania itp. Tak więc skoro nie jesteś sama, Ja też nie jestem sam w mojej pracy. Czy mógłbym ci dać większy zaszczyt?

Ale któż mógłby wyrazić to, co rozumiałam, oraz dobro, które można uczynić sobie i innym, czyniąc wszystko, ponieważ Jezus chce to w nas uczynić? Mój umysł gubi się i dlatego stawiam kropkę.

28

16 sierpnia 1912

Zło związane z myśleniem o sobie i dobro związane z myśleniem tylko o Jezusie

Dziś rano mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie: **Córkmo moja, myślenie o sobie oślepia umysł i tworzy pewien rodzaj ludzkiego zachwyty, a ten ludzki zachwyty tworzy sieć wokół człowieka. Ta sieć składa się ze słabości, przygnębienia, smutku, lęku i wszystkiego, co jest złe w ludzkiej naturze. A im więcej myśli się o sobie, nawet pod przykrywką dobra, tym gęstsza staje się ta sieć i tym bardziej zaślepiona staje się dusza. Natomiast niemyślenie o sobie i myślenie tylko o Mnie i tylko o tym, aby Mnie miłować, niezależnie od tego, o czym się myśli, jest światłem dla umysłu i tworzy słodki i boski zachwyty oraz**

¹¹ Jezus powiedział: „beze Mnie nic nie możecie uczynić”. (J 15, 5).

swoją własną sieć. Ta sieć składa się wyłącznie ze światła, siły, radości i ufności, krótko mówiąc, ze wszystkich dóbr, które sam posiadam. Im mniej się myśli o sobie, tym gęstsza tworzy się sieć, a dusza nie rozpoznaje już samej siebie... Jak pięknie jest widzieć duszę owiniętą tą siecią, którą boski zachwyt utkał! Jak przyjemna, miła i droga jest dla całego Nieba! Przeciwnie jest z duszą, która skupia uwagę na sobie.

29

17 sierpnia 1912

Myślenie o sobie i myślenie o Jezusie

Kiedy się modliłam, mój błogosławiony Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, myśl o sobie pomniejsza duszę, a dusza ze swojej małości mierzy moją wielkość i niemal chciałaby Mnie ograniczyć. Natomiast ten, kto nie myśli o sobie, a myśli o Mnie, wzrasta w moim bezmiarze i oddaje Mi cześć, która Mi się należy.**

30

20 sierpnia 1912

Jezus jest blisko nas, gotowy, aby, gdy tylko Go o to poprosimy, dobrze uczynić z nami wszystko, co zamierzamy uczynić

Gdy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, jak tylko mój zawsze ukochany Jezus dał się usłyszeć, powiedział do mnie: **Córko moja, jak bardzo jest Mi przykro, gdy widzę duszę, która jest zamknięta w sobie, i gdy widzę, jak działa sama. Przebywając blisko niej, patrzę na nią i wiele razy widzę, że nie potrafi czynić dobrze tego, co czyni. Czekam, aż Mnie zawoła i powie do Mnie: „Chcę to uczynić, ale nie potrafię. Przyjdź uczynić to razem ze mną, a będę potrafiła dobrze uczynić wszystko... Na przykład: chcę miłować? Przyjdź, aby razem ze Mną miłować. Chcę się modlić? Przyjdź i pomódl się razem ze mną. Chcę uczynić tę ofiarę? Przyjdź i daj mi siłę, gdyż czuję się słaba”... i tak z całą resztą. Ja zaś chętnie i z największą przyjemnością podejmę się wszystkiego. Jestem jak nauczyciel, który podał temat jednemu ze swoich uczniów, i pozostaje blisko niego, aby zobaczyć, co czyni jego uczeń. Uczeń zaś nie potrafi uczynić tego dobrze, denerwuje się, martwi, niepokoi i kiedy trzeba, płacze, ale nie mówi: „Nauczycielu, naucz mnie, jak mam to uczynić”... Jakież jest zmartwienie nauczyciela, kiedy widzi, że jest traktowany przez ucznia jak błahostka! Taki jest mój stan.**

Następnie dodał: **Mówi się: człowiek proponuje, a Bóg rozporządza. Jak tylko dusza postanowi uczynić dobro lub być świętą, natychmiast rozporządzam wokół niej to, co jest potrzebne: światło, łaskę, wiedzę o Mnie i obnażenie. A jeśli nie jest to wystarczające, to za pomocą umartwień sprawiam, że niczego jej nie brakuje, gdyż chcę dać duszy to, co zaproponowała... Ale och, ile dusz na siłę ucieka od tego dzieła, które moja Miłość utkała wokół nich! Niewiele jest dusz, które wytrzymują i pozwalają Mi wykonać moją pracę.**

Miłość ożywiana i zasilana Wolą Bożą przemienia duszę w Boga

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, gdy tylko przyszedł mój zawsze ukochany Jezus, powiedział do mnie: **Córko moja, inne cnoty, choć są szlachetne i wzniosłe, zawsze odróżniają stworzenie od Stwórcy. Tylko miłość przemienia duszę w Boga i zespala ich w jedno. Tak więc tylko Miłość triumfuje nad wszystkimi ludzkimi niedoskonałościami. Tylko Miłość trawi to, co ją powstrzymuje, aby dusza mogła przyjąć życie Boże w Bogu. Ale nie można powiedzieć, że jest ona prawdziwą miłością, jeśli nie otrzymuje od mojej Woli życia i pokarmu. Tak więc to moja Wola, złączona z Miłością, rzeczywiście przemienia duszę we Mnie. Dusza jest w ciągłym kontakcie z moją mocą, świętością i ze wszystkim tym, czym jestem. Może więc powiedzieć, że jest moim drugim „Ja”. Wszystko jest drogocenne i wszystko jest świętością dla tej duszy. Można powiedzieć, że jej tchnienie lub kontakt z ziemią, po której chodzi, są cenne i święte, gdyż nie są niczym innym jak owocem mojej Woli.**

Następnie dodał: **Och, gdyby wszyscy znali moją Miłość i moją Wolę, przestaliby polegać na sobie, a tym bardziej na innych. Ludzkie wsparcie by się skończyło. Och, jak wielu uznałoby je za nieistotne, bolesne i niedogodne! Wszyscy polegaliby tylko na mojej Miłości, ponieważ jest czystym Duchem, nie zawierającym materii. Toteż byliby swobodnie wsparci na Mnie i uzyskaliby efekty, których pragnęli. Córko moja, Miłość pragnie znaleźć dusze opróżnione ze wszystkiego, w przeciwnym razie nie może przyodziać je w szatę miłości. To tak jak z człowiekiem, który chce założyć strój, ale strój ten jest wypełniony w środku. Nie może go zatem założyć. Próbuje wyciągnąć rękę i znajduje przeszkodę. Tak więc biedulek musi go odłożyć lub się kompromituje. Tak samo jest, kiedy Miłość pragnie przyodziać w siebie duszę i kiedy nie znajduje duszy całkowicie opróżnionej ze wszystkiego. Wtedy rozgoryczona wycofuje się.**

Miłość bardziej niż Słońce chroni tych, którzy ją posiadają, oślepiając tych, którzy chcą zastawić na nich pułapki lub ich skrytykować

Kiedy modliłam się za pewną osobę, błogosławiony Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, z miłością, której symbolem jest słońce, dzieje się tak, jak z ludźmi, którzy spuszczaają wzrok, a światło słońca łagodnie wpada im do oczu. Mogą więc bardzo dobrze wykonywać swoje czynności. Jeśli jednak chcą wpatrywać się w słońce, zwłaszcza gdy jest południe, ich wzrok jest oślepiony i zmuszeni są go spuścić, w przeciwnym razie straciliby aktywność w swoich działaniach i to ich spotkałoby to, co najgorsze. Słońcu oni nie szkodzą, ono ze swoim majestatem dalej prowadzi swój bieg. Tak jest, moja córko, z tymi, którzy naprawdę Mnie miłują. Miłość w nich jest czymś więcej niż majestatycznym i okazałym słońcem. Kiedy ludzie, którzy nie kochają, patrzą na to słońce z daleka, światło miłości łagodnie wpada im do oczu, a więc mogą planować, knuć pułapki i mówić o kimś źle. Jeśli jednak się do niego zbliżą i na nie spojrzą, światło miłości zabłyśnie w ich oczach. Odejdą więc i przestaną**

myśleć o miłości¹². Natomiast kochająca dusza będzie kontynuować swój bieg, nie zastanawiając się, czy inni na nią patrzą, czy nie, ponieważ wie, że miłość obroni ją przed wszystkim i zapewni jej bezpieczeństwo.

Ile krzywdy wyrządza rozmyślanie o sobie, a ile dobra czyni rozmyślanie tylko o Jezusie? Dusze zjednoczone z Wolą Bożą, które myślą tylko o miłowaniu Jezusa, są dla Niego jak promienie słońca

Powiedziałam do mojego zawsze ukochanego Jezusa: *Jedyną moją obawą jest to, że możesz mnie opuścić i odejść ode mnie.*

A Jezus: ***Córko moja, nie mogę cię opuścić, ponieważ ty nie rozmyślasz nad sobą ani się o siebie nie troszczysz. Dla tych, którzy naprawdę Mnie miłują, rozmyślanie nad sobą i troska osobista, nawet w dobrych sprawach, są wieloma pustymi przestrzeniami, które się tworzą w miłości. Moje więc Życie nie wypełnia całej duszy. Ja jestem jakby na uboczu, w kącie. Sprawiają, że się oddalam. Kto zaś nie martwi się ani się nie troszczy o siebie, a myśli tylko o tym, żeby Mnie miłować, ten troszczy się o Mnie, a Ja całkowicie wypełniam go sobą. Nie ma chwili w jego życiu, w której Ja nie odnalazłbym mojego Życia. I gdybym zechciał się oddalić, musiałbym zniszczyć siebie, co nigdy nie może nastąpić. Córko moja, gdyby tylko dusze znały zło, jakie wynika z rozmyślania o sobie! Rozmyślanie o sobie wykrzywia duszę, zniża ją i sprawia, że jej oblicze zwrócone jest ku sobie. A im więcej dusze patrzą na siebie, tym bardziej stają się ludzkie. Im więcej rozmyślają o sobie, tym bardziej odczuwają nieszczęście i tym bardziej popadają w nędzę... Natomiast sama myśl o Mnie, o miłowaniu Mnie i byciu całkowicie Mnie oddaną wyprostowuje duszę. A kiedy zwraca ona swoje oblicze, żeby spoglądać na Mnie jedynie, wznosi się i wzrasta. Im więcej dusze na Mnie patrzą, tym bardziej stają się boskie. Im więcej o Mnie rozmyślają, tym bardziej czują się bogate, silne i odważne.***

Następnie dodał: ***Córko moja, dusze, które są zjednoczone z moją Wolą i które pozwalają Mi prowadzić w nich moje własne Życie, i myślą tylko o miłowaniu Mnie, są zjednoczone ze Mną jak promienie ze słońcem. Kto tworzy promienie? Kto daje im życie? Słońce. Gdyby słońce nie mogło utworzyć promieni, nie mogłoby rozprzestrzeniać swojego światła ani swojego ciepła. Tak więc promienie pomagają słońcu czynić jego obieg i bardziej je upiększają. Tak samo i Ja za pomocą tych promieni, które są ze Mną zespolone w jedno, rozchodzę się na wszystkie obszary, daję światło, łaskę i ciepło oraz czuję się bardziej upiękaszony dzięki temu, że je posiadam. Czy można zapytać się promienia słońca, ile przebył dróg oraz ile dał światła i ciepła? Gdyby miał rozum, odpowiedziałby: „Nie chcę się tym zajmować. O tym wie słońce i to mi wystarczy. Gdyby były inne regiony, którym mógłbym dać światło i ciepło, to dałbym im je, gdyż słońce, które daje mi życie, może dokonać wszystkiego”... A gdyby promień chciał się zastanawiać nad tym, co zrobił, i chciał zawrócić, straciłby swój bieg i stałby się ciemny. Takie są moje kochające dusze: są moimi żywymi promieniami i nie martwią się tym, co czynią. Są całkowicie***

¹² Ci, którzy nie kochają, nie mogą znieść miłości (światła miłości) i dlatego odchodzą i nie myślą już więcej o miłości.

skupione na tym, aby tkwić w boskim Słońcu. A gdyby chciały się zastanowić i zawrócić, stałoby się z nimi jak z promieniem słońca – wiele by straciły.

34

6 września 1912

Kto doświadcza korzyści płynących z bliskości Jezusa?

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, gdy tylko przyszedł błogosławiony Jezus, powiedział do mnie: **Córko moja, Ja przebywam wewnątrz i na zewnątrz dusz. Jednak kto doświadcza efektów tego? Ten, kto przybliży swoją wolę do mojej, wzywa Mnie, modli się, kto zna moją moc oraz dobro, które mogę mu uczynić. W przeciwnym wypadku może się przytrafić duszy tak jak pewnej osobie, która trzyma w domu wodę i nie podchodzi do niej, żeby ją zaczerpnąć i wypić. Mimo że posiada wodę, nie korzysta z dobrodziejstw wody i pali ją pragnienie. Tak samo jest, jeśli jest jej zimno i nie podchodzi, żeby się ogrzać. Mimo że ma ogień, nie korzysta z jego ciepła... I tak jest z całą resztą. Jak bardzo jest Mi przykro, ponieważ pragnę dawać, ale nie ma nikogo, kto chciałby korzystać z moich dobrodziejstw!**

35

29 września 1912

Wola Boża jest centrum, życiem i źródłem wszystkiego w Jezusie. On układa intencje tego, kto żyje w Jego Woli. Sam Jezus wystarczy dla niego, a rzeczy ziemskie nie przyciągają jego woli

Piszę o przeszłych sprawach. Myślałam sobie: Jednemu Pan mówił o Męce, innemu o swoim Sercu, jeszcze innemu o krzyżu i o wielu innych rzeczach. Chciałbym wiedzieć, która dusza była najbardziej ukochana przez Jezusa¹³.

A mój ukochany Jezus przyszedł i powiedział do mnie: **Córko moja, czy wiesz, która dusza była przeze Mnie najbardziej ukochana? Dusza, której objawiłem cuda i moc mojej Przenajświętszej Woli. Cała reszta (Męka, Serce, krzyż itp.) jest małą częścią Mnie, natomiast moja Wola jest centrum i życiem oraz panią wszystkiego. Tak więc moja Wola kierowała Męką, dała życie mojemu Sercu i uszlachetniła krzyż. Moja Wola zawiera wszystko, obejmuje wszystko i urzeczywistnia wszystko. Moja Wola jest więc ponad wszystkim. Dlatego dusza, której mówiłem o mojej Woli, jest najbardziej ukochana ze wszystkich i jest ponad wszystkim. Jak bardzo powinnaś Mi dziękować za to, że cię dopuściłem do tajemnic mojej Woli! Co więcej, ten, kto znajduje się w mojej Woli, jest w mojej Męce, jest moim Sercem, jest całym pięknem mojego Krzyża i jest moim własnym Odkupieniem. Nie ma między Mną a nim niepodobnych rzeczy... Pragnę więc, abyś całkowicie przebywała w mojej Woli, jeśli chcesz dzielić wszystkie moje dobra.**

Po raz kolejny myślałam o tym, jak powinniśmy ofiarowywać nasze czyny, modlitwy itp. jako zadośćuczynienie, adorację itp. A mój zawsze dobrotliwy Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, kto się znajduje w mojej Woli i wykonuje swoje czynności, gdyż Ja tego pragnę, nie potrzebuje przedkładać swoich własnych intencji. A ponieważ znajduje się w mojej Woli, to kiedy działa, modli się i cierpi, Ja sam tym rozporządzam, tak jak chcę... Pragnę zadośćuczynienia? Przyjmuję**

¹³ To jest jej ambicja. Jezus kocha duszę w takim stopniu, w jakim uczynił jej dar z samego siebie.

to jako zadośćuczynienie. Pragnę miłości? Przyjmuję to jako miłość. A ponieważ jestem Panem wszystkiego, mogę robić z tym, co chcę. W przypadku tych, którzy nie znajdują się w mojej Woli, dzieje się inaczej: to oni decydują, a Ja dostosowuję się do ich woli.

Innego dnia przeczytałam w książce pewnej świętej osoby, że wcześniej nie potrzebowała ona niemal jedzenia, a potem musiała często spożywać pokarm. Potrzeba ta była tak wielka, że nawet płakała, jeśli nic jej nie dawali. Martwiłam się więc, myśląc o swoim stanie, ponieważ wcześniej spożywałam bardzo mało pokarmu i byłam zmuszona go zwracać, a teraz przyjmuję więcej i nie zwracam... Mówiłam sobie: *Błogosławiony Jezus, dlaczego tak jest? Uważam, że jest to brak umartwienia. Moja niegodziwość doprowadza mnie do takiej nędzy.*

Kiedy więc przyszedł błogosławiony Jezus, powiedział do mnie: **Córko moja, chcesz wiedzieć, dlaczego tak jest? Oto jestem, aby cię zadowolić. Aby uczynić duszę całą moją i opróżnić ją ze wszystkiego, co zmysłowe, oraz wlać w nią wszystko, co niebiańskie i boskie, odrywam ją nawet od konieczności jedzenia, tak iż prawie go nie potrzebuje. Kiedy więc znajduje się w tym stanie, doświadcza osobiście, że tylko Jezus jej wystarczy i nic nie jest jej potrzebne. Dusza wznosi się wysoko, gardzi wszystkim i o nic nie dba. Jej życie jest niebiańskie. Gdy ją przez lata dobrze ugruntowałem i kiedy już się nie obawiam, że rzeczy materialne [rzeczy postrzegane zmysłami] mogą wyrzucić na niej najmniejsze wrażenie – gdyż po skosztowaniu tego, co niebiańskie, prawie niemożliwe jest, aby dusza mogła delektować się ziemskimi rzeczami¹⁴ – przywracam ją do zwykłego życia, ponieważ chcę, aby moje dzieci korzystały zgodnie z moją Wolą, a nie podług ich woli, z rzeczy, które stworzyłem z miłości do nich. I tylko ze względu na miłość do tych dzieci jestem zmuszony karmić innych. Co więcej, najpiękniejszym dla Mnie zadośćuczynieniem za tych wszystkich, którzy korzystają z naturalnych rzeczy niezgodnie z moją Wolą, jest widzieć, jak te niebiańskie dzieci z poświęceniem, oderwaniem i zgodnie z moją Wolą korzystają z niezbędnych rzeczy. Jak możesz mówić, że jest to twoja niegodziwość? Absolutnie tak nie jest. Cóż złego jest w przyjmowaniu w mojej Woli trochę więcej lub mniej tego, co jest ziemskie? Absolutnie nic. W mojej Woli nie może występować nic złego. W mojej Woli jest jedynie to, co dobre, nawet w najmniej znaczących rzeczach.**

36

14 października 1912

Wszystko, co Jezus czyni w swoich wybranych duszach, jest wieczne i nie może zagać

Znajdując się w swoim zwyczajowym stanie, skarżyłam się błogosławionemu Jezusowi na swój biedny stan i powiedziałam: *Cóż mi z tego, że udzieliłeś mi tak wiele łask w przeszłości? Nawet mnie ze sobą ukrzyżowałeś. Cóż mi z tego, skoro teraz wszystko się skończyło?*

A Jezus: **Córko moja, co mówisz? Jak to? Nie masz z tego żadnego pożytku? Wszystko się skończyło? To nieprawda, szukasz siebie. Nic się nie skończyło i wszystko przynosi ci korzyść. Musisz wiedzieć, że wszystko, co czynię wybranej duszy, jest zapieczętowane pieczęcią Odwiecznego i nie ma**

¹⁴ Ziemskimi rzeczami, które są tylko błotem i szlamem [przyp. o. Hannibala di Francia].

mocy, która mogłaby odebrać duszy dzieło mojej łaski. Wszystko więc, co uczyniłem twojej duszy, istnieje, podtrzymuje w tobie życie i nieustannie cię karmi. Mówisz, że cię ukrzyżowałem i że teraz łaska ta już się skończyła? Tak nie jest. Ukrzyżowanie istnieje, i to istnieje tyle razy, ile razy cię ukrzyżowałem. Z przyjemnością działałem często w duszach i zachowuję to, co wcześniej w nich uczyniłem, a potem odnawiam moje działanie, nie zabierając tego, co wcześniej uczyniłem. Jak więc możesz mówić, że nie masz z tego żadnego pożytku i że wszystko się skończyło? Ach, moja córko, czasy są tak smutne, że moja sprawiedliwość odrzuca nawet wybrane dusze, które przyjmują na siebie gromy i nie pozwalają, żeby spadły na świat. Są to najdroższe ofiary mojego Serca, ale świat zmusza Mnie, żebym trzymał je niemal bez zajęcia. Ale ich bezczynność nie jest bezczynnością, ponieważ skoro są w mojej Woli, choć wydaje się, że nic nie czynią, czynią jednak wszystko. A co więcej, obejmują Tego, który jest Nieskończony i Wieczny. Jednak świat przez swoją niegodziwość nie korzysta ze wszystkich tego efektów.

37

18 października 1912

Świat jest przyczyną cierpienia Jezusa i Luizy

Kiedy dziś rano przyszedł, zmartwiony i płaczący, mój zawsze ukochany Jezus, płakałam razem z Nim. Potem powiedział: **Córko moja, kto wywołuje nasz płacz? Kto nas tak bardzo uciska? Świat jest powodem tego, nieprawdaż?**

A ja: Tak. A On: **Powód naszego płaczu jest z naszej strony tak święty i bezinteresowny. A jednak kto się z nim liczy? Co więcej, śmieją się ze zmartwienia, które z ich powodu odczuwamy. Oj, to dopiero początek. Obmyję oblicze ziemi ich własną krwią.** I ujrzałam tak wiele przelanej ludzkiej krwi, że powiedziałam: Ach, Jezu, co robisz? Jezu, co robisz?

38

1 listopada 1912

Rozmyślanie o sobie zubaża i poniża duszę. Ten, kto czegoś potrzebuje, myśli o sobie. Ten natomiast, kto znajduje się w Woli Bożej, jest w takim samym stanie co Jezus

Będąc bardzo zmartwiona brakiem mojego ukochanego Jezusa, modliłam się i wynagradzałam za wszystkich. W swojej skrajnej goryczy zwróciłam myśl ku sobie i powiedziałam: **Jezu, zlituj się nade mną. Wybacz mej duszy! Czy Twoja Krew i Twoje bóle nie są także i dla mnie? Czy dla mnie mają mniej wartości?**

Kiedy to mówiłam, mój ukochany Jezus powiedział mi z mojego wnętrza: **Ach, moja córko, dlaczego rozmyślasz o sobie? Teraz się zniżasz! Będąc panią, zniżasz się do nędznego stanu błagania! Biedna córka! Myśląc o sobie, zubożasz siebie, ponieważ przebywając w mojej Woli, jesteś panią i sama możesz brać, co chcesz. Jeśli w mojej Woli jest coś do zrobienia, to są to modlitwy i zadośćuczynienie za innych.**

A ja: Najśłodszy Jezu, bardzo pragniesz, aby ten, kto się znajduje w Twojej Woli, nie myślał o sobie. A Ty myślisz o sobie? [Co za niedorzeczne pytanie!]

A Jezus: **Nie, nie myślę o sobie. Myśli o sobie ten, kto czegoś potrzebuje. Ja niczego nie potrzebuję. Ja jestem samą świętością, szczęściem, ogromem, wielkością i głębią. Niczego Mi nie brakuje. Moja Istota zawiera w sobie**

wszelkie możliwe i wyobrażalne dobra. Gdyby jakaś myśl mogła chodzić Mi po głowie, byłyby to myśli o ludzkości. A ponieważ ludzkość przy stworzeniu odstąpiła ode Mnie, więc pragnę, aby do Mnie powróciła. I w takim stanie umieszczam dusze, które naprawdę chcą czynić moją Wolę i chcą zespolić się w jedno ze Mną. Czynię je paniami moich dóbr, gdyż w mojej Woli nie ma niewolnictwa. To, co jest moje, należy do nich, a to, czego Ja pragnę, pragną także one. Jeśli więc ktoś czuje potrzebę czegoś, to znaczy, że nie przebywa w sposób doskonały w mojej Woli lub co najwyżej zniża się, tak jak ty teraz to wręcz czynisz. Czy nie wydaje ci się dziwne to, że ten, kto zespolił się w jedno ze Mną i utworzył ze Mną jedną Wolę, prosi Mnie o litość, przebaczenie, krew i bóleści, podczas gdy Ja uczyniłem go panem wraz ze Mną? Nie wiem, jaką litość i jakie przebaczenie mam mu dać, gdyż dałem mu już wszystko. Co najwyżej, powinienem się zlitować nad samym sobą lub wybaczyć sobie jakąś winę, co nigdy nie może nastąpić. Zalecam ci więc, nie wychodź z mojej Woli i nie myśl o sobie, ale myśl o innych, tak jak to czyniłaś do tej pory. W przeciwnym razie zubożesz i będziesz odczuwała potrzebę wszystkiego.

39

2 listopada 1912

**Kto chce poznać samego siebie, powinien poznać siebie w Jezusie.
W Nim odnajdzie prawdziwy obraz siebie i swojego bliźniego
i w ten sposób ustawi całego siebie w boskim porządku**

Gdy dalej byłam zmartwiona, powiedziałam do siebie: *Już nie rozpoznaję siebie! Moje słodkie Życie, gdzie jesteś? Co mam zrobić, aby Cię odnaleźć? Kiedy nie ma Ciebie, Miłości moja, nie znajduję piękna, które mogłoby mnie upiększyć, siły, która mogłaby mnie wzmocnić, ani życia, które mogłoby mnie ożywić. Brakuje mi wszystkiego. Wszystko jest dla mnie martwe, a samo życie bez Ciebie jest bardziej rozdierające niż jakakolwiek śmierć... Ach, nieustannie umieram! Przyjdź, o Jezu, nie mogę już tego wytrzymać! O Najwyższa Światłości, przyjdź, nie każ mi już dłużej czekać! Pozwalasz mi poczuć dotyk Twoich rąk, a kiedy próbuję Cię uchwycić, umykasz mi. Ukazujesz mi swój cień, a kiedy próbuję oglądać w tym cieniu majestat i piękno mojego słońca Jezusa, tracę cień i słońce... Och, zlituj się! Moje serce jest udręczone i rozdarte na kawałki. Nie mogę już żyć... Ach, gdybym przynajmniej mogła umrzeć!*

Kiedy to mówiłam, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, jestem tutaj, w tobie. Jeśli chcesz poznać siebie, przyjdź i wkrocz we Mnie i poznaj siebie wewnątrz Mnie. Jeśli przyjdiesz poznać siebie we Mnie, powrócisz do porządku, ponieważ we Mnie znajdziesz swój obraz, stworzony przeze Mnie i podobny do Mnie. Znajdziesz wszystko, co jest potrzebne, aby zachować i upiększyć ten obraz. A kiedy poznasz siebie we Mnie, poznasz również we Mnie swojego bliźniego. A widząc, jak cię kocham i jak kocham twojego bliźniego, wzniesiesz się do stopnia prawdziwej Miłości Bożej, a wszystkie rzeczy, wewnątrz i na zewnątrz ciebie, przyjmą prawdziwy porządek, który jest boskim porządkiem. Jeśli natomiast chcesz poznać siebie w sobie, po pierwsze tak naprawdę nie poznasz siebie, ponieważ nie będziesz miała boskiego światła, a po drugie, znajdziesz wszystkie rzeczy w nieładzie i walczące ze sobą: nędzę, słabości, ciemności, namiętności i całą resztę. Znajdziesz w sobie i na zewnątrz siebie nieporządek, gdyż nędza, słabości,**

ciemności i namiętności będą walczyć nie tylko z tobą, lecz także między sobą, żeby sprawdzić, która z nich jest w stanie najbardziej ci skrzywdzić... Jeśli taki nieporządek uczynią tobie, to wyobraź sobie, w jakim nieporządku ukażą ci twojego bliźniego. Chcę, abys poznawała siebie we Mnie. Co więcej, jeśli chcesz pamiętać o sobie, musisz przyjść i uczynić to we Mnie. W przeciwnym razie, jeśli będziesz chciała pamiętać o sobie beze Mnie, uczynisz więcej zła niż dobra.

40

25 listopada 1912

Jezus zadowala Luizę, pozwalając jej cierpieć bez odsuniecie jej od swojej Przenajświętszej Woli. Aby wspiąć się do Nieba, są drewniane schody (droga cnót) i schody ze złota (Wola Boża)

Zdaje się, że mój zawsze ukochany Jezus przyszedł dziś rano tak jak zwykle. Jednak wydawało mi się, że przyszedł jakby przelotnie. Gorąco pragnął mnie znowu zobaczyć oraz pobyć ze mną w sposób poufały... Widząc Go tak dobrego, słodkiego i łagodnego, zapomniałam o wszystkich Jego przykrych wrażeniach i o Jego nieobecności. Kiedy zobaczyłam, że miał wielką i bardzo grubą koronę cierniową, powiedziałam do Niego: *Moja słodka Miłości i moje Życie, pokaż, że nadal mnie kochasz. Zdejmij z siebie koronę, która otacza Twoją głowę, i Twoimi własnymi rękami włóż ją na mnie.* Kochany Jezus natychmiast ją zdjął i swoimi własnymi rękami wcisnął ją na moją głowę.

Och, jak bardzo czułam się szczęśliwa z cierniami Jezusa, które były kłujące, ale i przyjemne! Spoglądał na mnie z pełną miłości czułością. Ja zaś, widząc, że jestem tak czule dogładana, nabrałam odwagi i dodałam: *Jezu, Serce moje, nie wystarczają mi ciernie. Czy przybijesz mnie gwoździami, abym była pewna, że kochasz mnie jak wcześniej? Szybko, o Jezu, nie trzymaj mnie w niepewności, gdyż jedna tylko wątpliwość, że nie jestem już przez Ciebie nieustannie kochana, przynosi mi ciągłą śmierć! Przybij mnie!* A On: ***Droga córko, nie mogę znaleźć gwoździ. Jednak żeby cię zadowolić, przebiję cię metalowym narzędziem.***

I tak chwycił mnie za ręce i bardzo mi je rozdarł. Potem rozdarł stopy... Cierpiałam i czułam, że pływam w morzu boleści, ale jednocześnie w morzu miłości i słodczy. Wydawało się, że Jezus nie był w stanie oderwać ode mnie swojego czułego i kochającego wzroku. Nakładając na mnie swój królewski płaszcz i okrywając mnie nim, powiedział do mnie: ***Moja słodka córko, ustają już wszelkie wątpliwości odnośnie mojej miłości do ciebie. Co więcej, aby dodać ci odwagi, mówię ci, a ty pamiętaj o tym, że niezależnie w jakim stanie się znajdujesz – jeśli widzisz Mnie rozgniewanego, jeśli widzisz Mnie przez chwilę lub jeśli nie przemawiam do ciebie – jedno odnowienie cierni lub gwoździ, uczynione przeze Mnie, wystarczy, żeby powróciła nasza czuła i intymna zażyłość, i to silniejsza niż wcześniej. Bądź więc szczęśliwa, a Ja dalej będę zsyłał na świat bicze...***

Powiedział mi jeszcze inne rzeczy, ale siła bólu sprawia, że nie pamiętam ich dobrze. Tak więc znowu zostałam sama bez Jezusa i zwierzyłam się mojej ukochanej Mamie, płacząc i prosząc Ją, aby Jezus do mnie powrócił. Moja Mama powiedziała do mnie: ***Moja słodka córko, nie płacz. Powinnaś dziękować Jezusowi za to, jak z tobą postępuje, i za łaskę, której ci udziela, oraz za to, że w tych czasach kar nie odsuwa cię od swojej Przenajświętszej Woli. Nie mógłby ci dać większej łaski.***

Później powrócił Jezus i kiedy zobaczył, że płakałam, powiedział do mnie: **Płakałaś?** A ja: **Płakałam z Mamą, nie płakałam z nikim innym. Płakałam z powodu tego, że Cię nie było.**

A Jezus, biorąc moje ręce w swoje, zdawał się łagodzić mój ból. Potem pokazał mi dwa rodzaje schodów, które rozciągały się od ziemi do Nieba. Na jednych było więcej ludzi, a na drugich bardzo mało. Te, na których było mało ludzi, były z litego złota, a ci nieliczni, którzy się po nich wspinali, wydawali się wieloma Jezusami. Każdy z nich był więc Jezusem. Drugie, na których było więcej ludzi, wydawały się wykonane z drewna. Można było odróżnić, kim byli ci ludzie. Prawie wszyscy byli niscy i raczej wąтли.

Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, ci, którzy prowadzą swoje życie w moim Życiu, wspinają się po złotych schodach. Mogę więc powiedzieć, że są moimi stopami, moimi rękami, moim Sercem i całym Mną. Jak widzisz, są moim drugim „Ja”, są więc dla Mnie wszystkim, a Ja jestem ich życiem. Wszystkie ich czyny są ze złota i mają nieobliczalną wartość, ponieważ są boskie. Nikt nie będzie w stanie osiągnąć ich wysokości, gdyż są moim własnym życiem. Prawie nikt ich nie zna, gdyż są we Mnie ukryci. Tylko w Niebie będą doskonale znani. Na drewnianych schodach, na których jest więcej ludzi, są dusze, które kroczą drogą cnót, ale nie są zjednoczone z moim Życiem ani nie mają ciągłej łączności z moją Wolą. Ich czyny są z drewna (gdyż tylko zjednoczenie ze Mną wytwarza złote czyny) i dlatego mają minimalną wartość. Dusze te są niskiego wzrostu, niemal wykrzywione, gdyż do swoich dobrych uczynków dołączają wiele ludzkich celów, a ludzkie cele nie dają wzrostu. Są znane wszystkim, gdyż nie są ukryte we Mnie, ale są ukryte w sobie. Nikt więc ich nie zakrywa. Nie robią Niebu żadnej niespodzianki, gdyż były znane także na ziemi. Dlatego, córko, pragnę, abyś całkowicie przebywała w moim Życiu, nigdy w twoim. Polecam Ci tych, których znasz i których widzisz. Polecam ci ich, aby mogli być silni i wytrwali na schodach mojego Życia.**

Wskazał mi kogoś, kogo znałam, i zniknął. Niech wszystko będzie dla Jego chwały.

41

14 grudnia 1912

Ten, kto znajduje się w Woli Bożej, znajduje się w Człowieczeństwie Jezusa.
Musi on objąć wszystkich i wszystko, aby czynić to, co Jezus czyni.
Ten, kto całkowicie znajduje się w Jego Woli, nie jest kuszony

Kiedy dziś rano przyszedł mój zawsze ukochany Jezus, związał mnie złotą nicią i powiedział do mnie: **Córko moja, nie chcę wiązać cię sznurami ani łańcuchami. Żelaznych kajdan i łańcuchów używa się z buntownikami. Z posłusznymi zaś, z tymi, którzy nie pragną innego życia poza moją Wolą i nie przyjmują żadnego innego pożywienia poza moją Miłością, wystarczy użyć nici, aby utrzymać ich w jedności ze Mną. Wiele razy nie używam nawet tej nici. Tak bardzo są we Mnie zagłębieni, że są ze Mną zespoleni w jedno. A jeśli jej używam, to niemal po to, aby pożartować sobie z nimi.**

Tak więc, gdy Jezus mnie związał, znalazłam się w nieskończonym morzu Woli mojego Jezusa, a na skutek tego we wszystkich stworzeniach. Przemykałam po umyśle Jezusa, oczach Jezusa, ustach Jezusa, Sercu Jezusa..., a więc po umyśle, oczach i po wszystkich innych częściach ciała stworzeń, i czyniłam wszystko to, co czynił Jezus... O jakże ogarnia się wszystko z Jezusem! Nikt nie jest wykluczony!

Następnie Jezus dodał: **Dusza, która trwa w mojej Woli, obejmując wszystko, modląc się i dając zadośćuczynienie za wszystkich, przyjmuje sama w sobie miłość, którą mam dla wszystkich. Tak więc zamyka w sobie całą miłość, którą darzę wszystkich. Tak bardzo ją kocham, jak bardzo jest dla Mnie droga i piękna. Wszystkich więc zostawia w tyle¹⁵.**

Przeczytałam, że ten, kto nie jest kuszony, nie jest drogi Bogu. A ponieważ wydaje mi się, że od dawna nie wiem, co to jest pokusa, powiedziałam o tym Jezusowi. A On odpowiedział mi: **Córko moja, ten, kto całkowicie znajduje się w mojej Woli, nie ulega pokusie, ponieważ diabeł nie ma mocy, żeby wnikać w moją Wolę. Co więcej, on sam nie chce do Niej wejść, gdyż moja Wola jest Światłem i dusza wobec tego Światła rozpoznałaby jego sztuczki, i zadrwiłaby sobie z wroga, który nie lubi tych drwin. Są dla niego straszniejsze niż samo piekło i unika ich za wszelką cenę. Spróbuj wyjść z mojej Woli, a zobaczysz, jak wielu wrogów zwali się na ciebie... Ten, kto znajduje się w mojej Woli, zawsze trzyma w górze sztandar zwycięstwa. Żaden więc wróg nie ma odwagi stawić czoła temu niezwyciężonemu sztandarowi.**

42

20 grudnia 1912

Temu, kto żyje w Woli Bożej, Jezus daje wszystko, co do Niego należy, gdyż nie może odmówić tego sobie samemu. Dla takiej osoby nie ma sądu, ale posiada ona prawo osądzania. Różnica między Wolą Bożą a Jego Miłością

Zdaje się, że w tych ostatnich dniach mój zawsze ukochany Jezus chciał mówić o swojej Świętej Woli... Przychodził, mówił dwa słowa i odchodził. Pamiętam, że pewnego razu powiedział mi: **Córko moja, czuję się jakby zobowiązany, aby przekazać moje cnoty, moje piękno i moją siłę temu, kto czyni moją Wolę. Jednym słowem, przekazać mu wszystko, czym jestem. A gdybym mu tego nie przekazał, odmówiłbym to sobie samemu.**

Innym razem, kiedy czytałam o okropnościach Sądu i kiedy byłam bardzo zasmucona, mój słodki Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, dlaczego chcesz Mnie zasmucać?**

A ja: Nie mam zamiaru zasmucać Ciebie, ale siebie.

A On: **Ach, czy nie chcesz zrozumieć, że przykrość, smutek i to, co cierpi ten, kto czyni moją Wolę, spadają na Mnie, a Ja odczuwam je jako swoje własne? Mogę powiedzieć temu, kto czyni moją Wolę: prawa nie są dla ciebie, dla ciebie nie ma sądów. Gdybym chciał go osądzić, byłbym jak ktoś, kto chce wystąpić przeciwko sobie. Co więcej, ten, kto czyni moją Wolę, nie jest osądzany, ale nabywa prawo do osądzania innych.**

Następnie dodał: **Dobra wola duszy w czynieniu dobra ma moc nad moim Sercem. Ta moc tak bardzo ze Mną gra [opanowuje Mnie], że zmusza Mnie siłą tej gry do dania duszy tego, czego pragnie.**

Myślałam sobie: Co bardziej podoba się Jezusowi: miłość czy Jego Wola?

A Jezus: **Córko moja, moja Wola musi przodować we wszystkim. Spójrz trochę na siebie: masz ciało, duszę, posiadasz rozum, ciało, kości i nerwy, ale nie jesteś zimnym marmurem, zawierasz także ciepło. Tak więc dusza, rozum, ciało, mięśnie, kości, nerwy są moją Wolą, a ciepło, które zawierasz, miłością.**

¹⁵ To właśnie się czyni, kiedy „żyje się w Woli Bożej”.

Spójrz na płomień i ogień. Płomień i ogień są moją Wolą. Ciepło, które wytwarza płomień i ogień, to miłość. Tak więc we wszystkim substancją musi być moja Wola, a efektem miłość. Jedna i druga są ze sobą tak związane, że jedna nie może się obyć bez drugiej. Zatem im więcej substancji mojej Woli zawiera dusza, tym więcej wytwarza miłości.

**Potrójna Męka Jezusa: Męka zadana Mu przez Miłość, grzech i ludzi.
Jezus wpada do potoku Cedron**

Rozmyślałam o Męce mojego zawsze ukochanego Jezusa, zwłaszcza o tym, co wycierpiał w Ogrójcu. Znalazłam się całkowicie zanurzona w Jezusie, a On powiedział do mnie:

Córko moja, moją pierwszą Męką była Miłość, ponieważ kiedy człowiek grzeszy, pierwszym krokiem, który popycha go ku złu, jest brak miłości. Tak więc z braku miłości popada w grzech. Zatem, aby Miłość mogła nadrobić we Mnie ten brak miłości stworzeń, poddała Mnie większemu cierpieniu od wszystkich, niemal Mnie zmiażdżyła, i to bardziej niż pod tłocznia... Zadała Mi tyle śmierci, ile życia otrzymują stworzenia. Drugim krokiem podczas grzechu jest sprzeniewierzenie chwały Bożej. Aby Ojciec mógł zwrócić sobie chwałę odebraną Mu przez stworzenia, poddał Mnie Męce grzechu, czyli każdy grzech zadał Mi szczególną mękę. Choć męka była jedna, to mąk grzechu było tak wiele, jak wiele grzechów będzie popełnionych aż do końca świata. W ten sposób chwała należna Ojcu została zwrócona. Trzecim skutkiem, jaki wywołuje grzech, jest słabość w człowieku. Tak więc chciałem znieść mękę z rąk Żydów, czyli moją trzecią mękę, aby przywrócić człowiekowi utraconą siłę. Zatem dzięki męce Miłości została odnowiona i umieszczona na właściwym poziomie Miłość. Dzięki męce grzechu została odnowiona i umieszczona na właściwym poziomie chwała Ojca. Dzięki męce Żydów została umieszczona na właściwym poziomie i odnowiona siła stworzeń. Wszystko to wycierpiałem w Ogrójcu. Cierpienie było tak wielkie, śmierci, które poniosłem, były tak ogromne, a katusze tak okropne, że naprawdę bym umarł, gdyby Wola Ojca postanowiła, że mam umrzeć.

Potem zaczęłam rozmyślać nad tym, kiedy mój ukochany Jezus został wrzucony przez wrogów do potoku Cedron. Błogosławiony Jezus ukazał się, mając wygląd, który wzbudzał litość. Był cały przemoknięty tymi brudnymi wodami. I powiedział do mnie:

Córko moja, kiedy stworzyłem duszę, okryłem ją płaszczem światła i piękna. Grzech usuwa ten płaszcz światła i piękna i okrywa ją płaszczem ciemności i brzydoty, czyniąc ją ohydą i obrzydliwą. Ja zaś, aby usunąć ten tak brudny płaszcz, którym grzech okrywa duszę, dopuściłem, by Żydzi wrzucili Mnie do tego potoku. W nim zostałem jakby okryty wodą zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz Mnie, ponieważ ta zgniła woda dotarła nawet do moich uszu, nozdrzy i ust, tak iż Żydzi odczuwali wstręt, gdy Mnie dotykali... Ach, jak bardzo kosztowała Mnie miłość do stworzeń – stałem się obrzydliwy nawet dla siebie samego!

Kto nie czyni Woli Bożej, nie ma do niczego prawa i jest intruzem oraz złodziejem rzeczy Boga. Różnica między Wolą Bożą a Miłością

Dziś rano przyszedł niespodziewanie i na chwilę mój ukochany Jezus i powiedział do mnie: ***Córko moja, kto nie czyni mojej Woli, nie ma powodu, aby żyć na ziemi. Jego życie jest bez celu, bez środków i bez rezultatu. Jest jak drzewo, które nie potrafi i nie może wydać żadnego owocu, albo co najwyżej wydaje trujące owoce, którymi coraz bardziej zatruwa siebie i każdego, kto mógłby je nierozważnie spożyć. Drzewo to wykłada tylko biedną pracę rolnika, który z trudem i w pocie czoła przekopuje wokół niego ziemię. Tak samo dusza, która nie czyni mojej Woli, nieustannie Mnie okrada, a kradzieże, które Mi czyni, zamienia w truciznę. Tak więc jest wokół Mnie, aby Mnie okradać. Wykłada Mi dzieła Stworzenia, Odkupienia i Uświęcenia, które jej dotyczą. Wykłada Mi światło słońca, pożywienie, które przyjmuje, powietrze, którym oddycha, wodę, która gasi jej pragnienie, ogień, który ją ogrzewa, oraz ziemię, po której stąpa, gdyż to wszystko należy do tego, kto czyni moją Wolę – wszystko co moje należy do niego. Ten natomiast, kto nie czyni mojej Woli, nie ma żadnego prawa i dlatego Ja czuję się ciągle okradany. Ten więc, kto nie czyni mojej Woli, powinien być traktowany jak szkodliwy i podstępny nieprzyjaciel. Trzeba go zakuć i wrzucić do najgłębszego więzienia.***

Powiedział to i zniknął jak błyskawica.

Innego dnia przyszedł i powiedział do mnie: ***Córko moja, czy chcesz wiedzieć, jaka jest różnica między moją Wolą a miłością? Moja Wola to słońce, a miłość to ogień. Moja Wola, jako słońce, nie potrzebuje pożywienia. Jej światło i ciepło nie rośnie ani nie maleje. Jest zawsze taka sama, a Jej światło jest zawsze bardzo czyste. Natomiast ogień, który symbolizuje miłość, potrzebuje drewna, aby być zasilanym. A jeśli nie ma drewna, to nawet gaśnie. Rośnie i maleje w zależności od drewna, które mu się podaje. Podatny jest zatem na zmienność. Jeśli miłość nie jest zasilana moją Wolą, światło ognia jest ciemne i mieszane z dymem***

Gdy to powiedział, zniknął. W moim umyśle pozostało światło, w którym pojmowałam, że Wola Boża jest dla duszy jak słońce, ponieważ czyni, które są wykonywane zgodnie z Wolą Boga, zespala się w jedno z Wolą Bożą, i tak tworzy się słońce. Drewno, które utrzymuje to słońce, to ludzkie czyny i cała istota zjednoczona z Czynami Bożymi i z Istotą Bożą. Dusza staje się zatem drewnem, wyrobionym przez Wolę Bożą. Jednak to drewno jest inne niż to, które zasila miłość. Nie może go zabraknąć. Tak więc to Słońce nie potrzebuje pożywienia. Nie rośnie ani nie maleje. Jest zawsze takie samo wobec siebie, a jego światło jest bardzo czyste, ponieważ bierze udział we wszystkim. Boskiej Istoty i boskiego drewna nigdy nie może zabraknąć. Nie wydzielają one dymu. Nie wyjaśniam więcej, gdyż sądzę, że resztę dotyczącą miłości można zrozumieć samemu.

Wola Boża jest jak narkoza dla duszy. Stworzenie pragnie jedynie,
aby Jezus czynił w nim wszystko

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przystąpiłam do Komunii św., a mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, moja Wola jest jak narkoza dla ciała. Biedni pacjenci, którzy muszą przejść operację i którym ucinana jest noga lub ręka, usypiani są przez narkozę. Dzięki temu nie odczuwają surowego bólu i po przebudzeniu doświadczają efektów wykonanej operacji. Jeśli nie cierpieli tak bardzo, to jedynie dzięki narkozie.**

Taka jest moja Wola, jest narkozą dla duszy. Narkoza ta usypia rozum, miłość własną, poczucie własnej wartości oraz wszystko co ludzkie, i nie pozwala, aby przykrość, oszczerstwa, cierpienie oraz poczucie wewnętrznych boleści wniknęły głęboko w duszę, ponieważ narkoza mojej Woli utrzymuje ją jakby we śnie. Ale dzięki temu zyskuje te same efekty i te same zasługi, a nawet je przewyższa, tak jakby bardzo dobrze poczuła cierpienie. Jest jednak różnica, narkozę dla ciała trzeba kupić i nie może być używana tak często, każdego dnia. A gdyby była nadużywana, osoba byłaby zamroczona, zwłaszcza jeśli ma słabą budowę ciała. Natomiast Ja daję za darmo narkozę mojej Woli i można ją przyjąć w każdej chwili. Im częściej dusza ją przyjmuje, tym więcej nabywa światła rozumu, a jeśli jest słaba, nabywa boską siłę.

Potem wydawało mi się, że widzę wokół siebie ludzi i powiedziałam do Jezusa: Kim oni są? A Jezus: **To ci, których na jakiś czas powierzyłem tobie. Polecam ci ich, czuwać nad nimi. Pragnę stworzyć węzeł jedności między tobą a nimi, aby mieć ich zawsze wokół siebie.**

I wskazał na jedną osobę w szczególny sposób. A ja: Ach, Jezu, czy zapomniałeś o mojej nędzy i nicości oraz o ogromnej potrzebie, którą mam? Co mam zrobić?

A Jezus: **Córko moja, nic nie musisz robić, tak jak nigdy nic nie robiłaś. Tylko Ja będę mówił i działał w tobie. Będę przemawiał twoimi ustami. Podejmę się wszystkiego, pod warunkiem że zechcesz to uczynić i pod warunkiem że oni będą mieli dobre nastawienie. I chociaż będę cię trzymał uśpioną w mojej Woli, obudzę cię, kiedy zajdzie taka potrzeba, i pozwolę ci przemawiać w ich sprawie. Będę jeszcze bardziej się w tobie radował, słysząc, jak we śnie i na jawie mówisz o mojej Woli.**

Modlitwa bez żarliwości, ale odmawiana, aby sprawić radość Jezusowi,
to kadzidło bez dymu. W Woli Bożej nawet mróz staje się jak ogień. Kto czyni Wolę
Bożą, żywi się światłem Słońca Bożego i czyni wszystko, co czyni Bóg

Piszę o drobnych rzeczach, o których błogosławiony Jezus powiedział mi w tych ostatnich dniach.

Pamiętam, że kiedy miałam uczucie obojętności i byłam zimna (ale przy tym wszystkim czyniłam to, co zwykle czynię), pomyślałam sobie: *Kto wie, ile więcej chwały oddawałam naszemu Panu, kiedy czułam przeciwieństwo tego, co czuję dzisiaj?* A błogosławiony Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, kiedy dusza modli się żarliwie, jest to kadzidło z dymem. Kiedy natomiast modli się i jest zimna, ale nie dopuszcza do siebie niczego dla Mnie obcego, jest to kadzidło bez**

dymu. Tak więc oba są dla Mnie przyjemne, ale kadzidło bez dymu jest dla Mnie przyjemniejsze, gdyż dym drażni oczy.

Kiedy czułam się tak samo, ukochany Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, lód w mojej Woli jest bardziej palący niż ogień. Co zrobiłoby na tobie większe wrażenie: widzieć lód, który ma moc spalania i niszczenia wszystkiego, czego może dotknąć, czy widzieć ogień, który zamienia rzeczy w ogień? Oczywiście, że lód.**

Ach, moja córko, w mojej Woli rzeczy zmieniają swoją naturę. Tak więc lód w mojej Woli ma moc zniszczenia wszystkiego, co nie jest godne mojej świętości, i sprawia, że dusza staje się czysta, jasna i święta, według mojego upodobania, nie według jej własnego upodobania. Ślepotą stworzeń, nawet tych, które uważają się za dobre, polega na tym, że czują się zimne, nieszczęśliwe, słabe i przygnębione itp. A im bardziej czują się źle, tym bardziej zamykają się w swojej własnej woli i tworzą labirynt, w którym wpłatają się jeszcze bardziej w swoje zło, zamiast wznieść się w mojej Woli, w której odkryłyby, że mróz jest ogniem, nędza bogactwem, słabość siłą, a ucisk radością. Ja celowo pozwalałam im czuć się tak źle, aby dać im w mojej Woli przeciwieństwo krzywd, które mają. Jednak stworzenia nie chcą zrozumieć tego raz na zawsze i krzyżują plany, które mam wobec nich. Co za ślepotą, co za ślepotą!

Innego dnia Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, spójrz, czym się karmi ten, kto czyni moją Wolę.** W tym momencie ujrzałam słońce, które rzucało niezliczone promienie, i było tak wspaniałe, że to nasze wydawało się tylko cieniem. Kilka dusz, zanurzonych w tym świetle, ssło ustami jego promienie, jakby były piersią. Nie zajmowały się innymi rzeczami i wydawało się jakby nic nie czyniły. Choć wydawało się, że nic nie czyniły, to wychodziło z nich w pełni boskie działanie.

Mój zawsze uwielbiony Jezus dodał: **Czy widziałaś szczęście tych, którzy czynią moją Wolę, i jak jedynie oni powtarzają moje własne dzieła? Kto zatem czyni moją Wolę, ten karmi się światłem, to znaczy Mną, i podczas gdy nic nie czyni, czyni wszystko. Może być pewien, że wszystko, co pomyśli, czego dokona i co powie, będzie efektem pokarmu, który spożywa, czyli owocem mojej Woli.**

47

21 marca 1913

Wola duszy, która poddaje się Woli Bożej, jest dla Jezusa jak narkoza.
Dzięki oddaniu się dusza staje się niemal Jego drugim Ciałem.
Kiedy rzeczy ziemskie nie pozwalają duszy wdychać powietrza,
Jezus posyła jej wiatry sprzeczności

Trwając w swoim zwyczajowym stanie, powiedziałam słodkiemu Jezusowi, aby raczył podzielić się ze mną swoimi boleściami. A On powiedział do mnie: **Córko moja, narkozą dla duszy jest moja Wola, a moją narkozą jest wola duszy, która jest oddana mojej Woli i zjednoczona z czystą miłością. Ta narkoza, którą Mi daje dusza, ma taką moc, że sprawia, iż ciernie tracą we Mnie siłę klucia, gwoździe siłę przebijania, a rany siłę zadawania bólu. Wszystko Mnie uspokaja i usypia. Jak możesz chcieć, żebym podzielił się z tobą moimi boleściami, skoro dałaś Mi narkozę? Jeśli nie mam ich dla siebie, nie mam też ich dla ciebie.**

A ja: Ach, Jezu, jak potrafisz się od tego uwolnić! Wydaje się, że chcesz pożartować sobie ze mnie. I żeby mnie nie zadowolić, wychodzisz z tymi słowami. A On: **Nie, nie, to jest prawda, tak właśnie jest. Potrzebuję dużo narkozy i pragnę, abyś była tak bardzo Mi oddana, żebyś nie czuła już siebie. Tak więc już nie rozpoznam cię jako ciebie, ale rozpoznam jedynie siebie w tobie. Powiem więc tobie, że jesteś moją duszą, moim ciałem i moimi kośćmi. W obecnych czasach potrzebuję dużo narkozy, gdyż jeśli się przebudzę, ześlę kary potokami. I zniknął.**

Po chwili wrócił i dodał: **Córko moja, wiele razy dzieje się z duszami to, co się dzieje z powietrzem. Powietrze zagęszcza się z powodu odoru, który wydziela ziemia. Odczuwa się wtedy podwójne powietrze, ciężkie, przytłaczające i przyprawiające o mdłości, tak iż potrzebny jest wiatr do odpylenia tego powietrza. A po oczyszczeniu go, można poczuć bardzo delikatny wiatr i z otwartymi ustami wdychać oczyszczone powietrze... Wszystko to zachodzi w duszach. Zadowolenie, poczucie własnej godności, własne „ja” i wszystko co ludzkie często zagęszcza powietrze duszy, a Ja jestem zmuszony posłać tym duszom wiatr chłodu, wiatr pokusy, oschłości i oszczerstw, tak aby ten wiatr odpylił powietrze duszy, oczyścił ją i sprowadził z powrotem do nicości. Nicość otwiera drzwi Temu, który jest Wszystkim, czyli Bogu, i Ten, który jest Wszystkim, rozprzestrzenia wiele pachnących wiatrów, tak iż dusza z otwartymi ustami wdycha pachnące powietrze i staje się całkowicie uświęcona.**

48

24 marca 1913

Wszelkie niezadowolenie jest owocem ludzkiej woli. Niebieska Mama wypełniła się Jezusem dzięki nieustannym rozmyślaniu o Męce

Czułam pewne niezadowolenie z powodu nieobecności mojego zawsze ukochanego Jezusa. A On, jak tylko przyszedł, powiedział do mnie: **Córko moja, co robisz? Ja jestem radością ponad wszelką radością. A ponieważ przebywam w tobie i czuję niezadowolenie, więc rozpoznaję, że to jesteś ty, i spostrzegam, że nie jestem sam w tobie, ponieważ niezadowolenia są częścią ludzkiej natury, a nie boskiej. Natomiast moją Wolą jest to, żeby to co ludzkie już w tobie nie istniało, ale żeby istniało w tobie jedynie moje Życie Boże.**

Dodam, że rozmyślałam sobie o ukochanej Mamie, a Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, mojej kochanej Mamie nigdy nie umknęła myśl o mojej Męce, a dzięki jej powtarzaniu, wypełniła się Mną calutka. Tak samo dzieje się z duszą. Dzięki powtarzaniu tego, co przecierpiałem, wypełnia się Mną.**

49

2 kwietnia 1913

Kto żyje w Woli Bożej, jest drugim Człowieczeństwem dla Jezusa, tak jak wtedy, gdy przebywał na ziemi: na zewnątrz ukazywał się tylko jako Człowiek, ale jako Osoba był Synem Bożym

Kiedy byłam całkowicie zasmucona brakiem mojego słodkiego Jezusa, On wyszedł zza moich ramion, położył rękę na moich ustach, zdjął ze mnie prześcieradło, które było tak blisko mnie, że uniemożliwiało mi swobodne oddychanie, i potem powiedział do mnie: **Córko moja, ten, kto czyni moją Wolę, jest moim oddechem. A ponieważ mój oddech zawiera oddechy wszystkich**

stworzeń, więc z wnętrza duszy, która czyni moją Wolę, Ja daję oddech wszystkim. To dlatego zdjąłem z ciebie prześcieradło, gdyż Ja również poczułem, że mój oddech się zacina.

A ja: Ach, Jezu, co Ty mówisz? Czuję raczej, że mnie opuściłeś i zapomniałeś o wielu złożonych mi obietnicach. A On: **Córko moja, nie mów tak, gdyż Mnie obrażasz i zmuszasz, abym naprawdę pozwolił ci poczuć, co to znaczy opuszczenie.**

Następnie dodał z pełnym słodczy wyrazem twarzy: **Ten, kto czyni moją Wolę, jest żywym obrazem mojego Życia na ziemi. Choć zewnętrznie ukazywałem się tylko jako Człowiek, to byłem jednocześnie umiłowanym Synem mojego drogiego Ojca. Tak samo dusza, która czyni moją Wolę, posiada na zewnątrz ludzką powłokę, a wewnątrz moją Osobę, nieodłączną jak Ja w Miłości i Woli od Trójcy Świętej¹⁶. Tak więc Boskość mówi: To jest kolejna córka, którą mamy na ziemi. Z miłości do niej wspieramy ziemię, gdyż we wszystkim Nas zastępuje.**

50

10 kwietnia 1913

Wartość i efekty „Godzin Męki Pańskiej”. Jak bardzo Jezus pragnie, aby były rozważane. Miłość Jezusa jest ogniem, który niszczy zło i daje życie dobru

Dziś rano przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i obejmując moje serce, powiedział do mnie: **Córko moja, ten, kto stale rozmyśla nad moją Męką, tworzy w swoim sercu źródło i im więcej o niej rozmyśla, tym bardziej źródło ten się powiększa. A ponieważ wytryskujące wody są wspólne dla wszystkich, więc ten źródło mojej Męki, który dusza tworzy w sercu, służy jej dobru, mojej chwale i dobru stworzeń.**

A ja: Powiedz mi, moja Dobroci, czym wynagrodzisz tym, którzy będą rozważać te „Godziny Męki” w taki sposób, w jaki Ty mnie tego nauczyłeś¹⁷. A On: **Córko moja, nie będę uważał tych Godzin jako coś pochodzącego od was, ale jako coś, co Ja sam uczyniłem. Dam wam te same zasługi, jak gdybym to Ja sam znosił Mękę. Pozwolę wam w ten sposób uzyskać te same owoce, zgodnie z dyspozycją dusz. To dam wam na ziemi. Toteż większej rzeczy nie mógłbym już wam dać. Ale później w Niebie ustawię przed sobą te dusze i będę przeszywał je strzałami miłości i radości w zależności od tego, ile razy rozważały Godziny mojej Męki. One zaś będą Mnie przeszywać strzałami. Jaką słodką muzyką będzie to dla wszystkich błogosławionych!**

Następnie dodał: **Moja Miłość jest ogniem. Jednak ogień ten jest inny niż ogień fizyczny, który niszczy rzeczy i zamienia je w popiół. Mój ogień ożywia i doskonali. Jeśli spala i pochłania wszystko, co nie jest święte, i jeśli spala i pochłania pragnienia, uczucia i myśli, które nie są dobre, jest to zaleta mojego ognia: spala zło i daje życie dobru. Jeśli więc dusza nie odczuwa w sobie skłonności do zła, może być pewna, że posiada w sobie mój ogień. Jeśli**

¹⁶ To znaczy dusza ta staje się podobna do Przenajświętszego Człowieczeństwa Jezusa, gdyż posiada w sobie Wolę i Miłość Boga.

¹⁷ Św. Hannibal M. di Francia opublikował te „Godziny Męki” pod tytułem „Zegar Męki Pańskiej” w 1915 r. (pierwsze wydanie). W 1916 r. opublikował drugie wydanie, w 1917 r. trzecie, a w 1924 r. czwarte.

natomiast czuje w sobie ogień i mieszkankę złą, najprawdopodobniej nie jest to mój prawdziwy ogień.

Gdy się modliłam, rozmyślałam nad tym, kiedy Jezus żegnał się ze swoją Przenajświętszą Matką i szedł, aby cierpieć swoją Mękę, i powiedziałam sobie: *Jak to możliwe, że Jezus zdołał się odłączyć od swojej drogiej Mamy, a Ona od Jezusa?*

A błogosławiony Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, oczywiście, że nie mogło być rozłąki między Mną i moją ukochaną Mamą. Rozłąka była tylko pozorna. Ja i Ona byliśmy zespoleni, a zespolenie było tak wielkie, że Ja pozostałem z Nią, a Ona poszła ze Mną. Można więc powiedzieć, że była to pewnego rodzaju bilokacja. To samo dzieje się z duszami, gdy są naprawdę ze Mną zjednoczone. Gdy się modlą i pozwalają, aby modlitwa jak własne życie wniknęła w ich dusze, następuje pewien rodzaj zespolenia lub bilokacji – gdziekolwiek Ja się znajduję, zabieram je ze sobą i jednocześnie pozostaję wraz z nimi. Córko moja, nie możesz dobrze zrozumieć, czym była dla Mnie moja umiłowana Mama. Kiedy przyszedłem na ziemię, nie mogłem przebywać bez Nieba, a moim Niebem była moja Mama. Między Mną a moją Matką przechodziła taka elektryczność, że nie umknęła Jej żadna myśl, której by nie zaczerpnęła z mojego umysłu. To czerpanie ze Mnie słowa, woli, pragnienia, działania i kroku, jednym słowem wszystkiego, stwarzało w tym Niebie słońce, gwiazdy, księżyc i wszelką możliwą radość, jaką może Mi dać stworzenie i jaką ono samo może otrzymać. Och, jakże się radowałem w tym Niebie! Och, jak bardzo czułem się pokrzepiony i odnowiony we wszystkim! Nawet pocałunki, które Mi dawała moja Mama, zawierały w sobie pocałunek całej ludzkości i oddawały Mi pocałunek wszystkich stworzeń. Wszędzie czułem moją ukochaną Mamę. Czułem Ją w oddechu, a jeśli był ciężki, Ona Mi go podtrzymywała. Czułem Ją w Sercu i jeśli było rozgoryczone, Ona Mi je osładzała. Czułem Ją w krokach, a jeśli były zmęczone, Ona dodawała Mi siłę i przynosiła wytchnienie... Któż mógłby ci powiedzieć, jak bardzo odczuwałem Ją podczas mojej Męki? Przy każdym biczu, przy każdym cierniu, przy każdej ranie, przy każdej kropli mojej Krwi, wszędzie Ją odczuwałem. Pełniła dla Mnie urząd prawdziwej Matki...¹⁸**

Ach, gdyby dusze były Mi wierne, gdyby wszystko ze Mnie czerpały, jakże wiele niebios i wiele matek miałbym na ziemi!

¹⁸ Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela (Mt 19, 6), a przede wszystkim Jezusa Chrystusa i Jego Matki. Z pewnością żadne stworzenie nie czerpie wszystkiego tak jak Maryja z Jezusa, swojego Zbawiciela. Nikt tak jak Ona nie dzielił i nie dzieli wszystkiego z Jezusem. Na tym polega współodkupienie Maryi (patrz tom XVII, 01.05.1925: *Gdy Niebieska Mama Mnie poczęła, podjęła się zadania Współodkupicielki, dzieliła i objęła razem ze Mną całą boleść, wynagrodzenie, zadośćuczynienie i macierzyńską miłość do wszystkich. W Sercu więc mojej Matki było włókno macierzyńskiej miłości do każdego stworzenia. Dlatego kiedy byłem na krzyżu, zgodnie z prawdą i słusznie ogłosiłem Ją Matką wszystkich. Ona była zespolona ze Mną w miłości, w boleściach, we wszystkim. Nigdy nie zostawiła Mnie samego...*)

Praktyczny i rzeczywisty sposób wyniszczenia własnego ludzkiego bytu
w Istocie Bożej

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, chcę, aby zaszło w tobie prawdziwe wyniszczenie, nie urojone, lecz prawdziwe, i to w sposób wykonalny i prosty. Załóżmy, że przyjdzie ci do głowy myśl, która nie jest skierowana ku Mnie. Musisz ją zniszczyć i zastąpić myślą Bożą, a w ten sposób dokonasz wyniszczenia myśli ludzkiej i zdobędziesz życie Myśli Bożej. W ten sam sposób, jeśli oko chce patrzeć na coś, co Mi się nie podoba lub się do Mnie nie odnosi, i jeśli dusza się umartwia, trawi wtedy oko ludzkie i zdobywa oko Życia Bożego. I tak się dzieje z całą resztą twojego bytu. Och, jak bardzo czuję, jak przepływają we Mnie te nowe boskie Życia i biorą udział we wszystkich moich dziełach!**¹⁹ **Tak bardzo kocham te życia, że z miłości do nich poddaję się wszystkiemu. Dusze te są pierwsze dla Mnie. Kiedy je błogosławię, inni są przez nie błogosławieni. Są pierwszymi duszami, które dostępują dobrodziejstw i są miłowane w pierwszej kolejności, a przez nie inni dostępują dobrodziejstw i są miłowani.**

Efekty wtapienia się w Jezusa: udział w Jego dziełach. Udział w tym, co czyni
Jezus, tworzy w duszy Życie Woli Bożej oraz Miłość Bożą.
W ten sposób powstaje Trójca Przenajświętsza w duszy

Kiedy się modliłam, połączyłam mój umysł z umysłem Jezusa, moje oczy z oczami Jezusa, i tak z całą resztą, zamierzając czynić to, co Jezus czynił swoim umysłem, swoimi oczami, swoimi ustami, swoim Sercem, czyli wszystkim. I tak jak się wydawało, że umysł Jezusa, oczy itp. roztaczają się, aby przynieść dobro wszystkim, tak wydawało się, że ja również roztaczam się, aby przynieść dobro wszystkim, łącząc się i utożsamiając z Jezusem.

Pomyślałam sobie: *Co to za kontemplacja? Co to za modlitwa? Ach, jestem do niczego! Nie potrafię nawet nad niczym rozmyślać!*

Ale kiedy o tym myślałam, mój zawsze uwielbiony Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, jak możesz się tym zadręczać? Zamiast się zadręczać, powinnaś się raczej radować, ponieważ kiedy innym razem rozmyślałaś i wiele pięknych refleksji powstawało w twoim umyśle, ty jedynie czerpałaś ode Mnie niektóre rzeczy i korzystałaś z moich przymiotów i z moich cnót. A ponieważ nie pozostało ci nic innego, jak tylko się połączyć i utożsamić ze Mną, możesz przyjąć Mnie całego. A skoro z samej siebie nie jesteś zdolna do niczego, to ze Mną będziesz zdolna do wszystkiego, gdyż pragnienie i chęć dobra tworzy w duszy twierdzą, która pozwala jej wzrastać i sprawia, że jest niezachwiana w Życiu Bożym.**

¹⁹ Po ukazaniu, jak Maryja czerpała wszystko od Jezusa, dzieląc każdą Jego rzecz, Jezus pokazuje dalej, jak każda dusza może czynić to samo, tworząc w sobie Życie Boże. Św. Paweł mówi: *razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus.* (Ga 2,19-20). Kiedy zmienimy podmiot, wtedy mówi Chrystus: *Teraz zaś już nie ja żyję (sam), lecz żyje we mnie dusza.*

A w dodatku, jednocząc i utożsamiając się ze Mną, dusza łączy się z moim umysłem i w ten sposób wytwarza w umysłach stworzeń życie wielu świętych myśli. Kiedy się łączy z moimi oczami, wytwarza w stworzeniach życie wielu świętych spojrzeń. W ten sam sposób, jeśli się połączy z moimi ustami, da życie słowom, jeśli się połączy z moim Sercem, z moimi pragnieniami, z moimi rękami, z moimi krokami, da życie każdemu biciu serca, da życie pragnieniom, czynom, krokom... Będzie to życie święte, ponieważ Ja posiadam w sobie Moc Twórczą, a wraz ze Mną dusza tworzy i czyni to, co Ja czynię. Otóż to zjednoczenie ze Mną części po części, umysłu z umysłem, serca z sercem itp. stwarza w tobie w wyższym stopniu Życie mojej Woli i mojej Miłości. W Woli kształtowany jest Ojciec, w Miłości Duch Święty, a dzięki działaniu, słowom, uczynom, myślom i całej reszcie, która może wypłynąć z Woli i z Miłości, kształtowany jest Syn. Tym właśnie jest Trójca w duszach... Jeśli więc mamy działać, jest Nam obojętne, czy działamy w Trójcy w Niebie czy też w Trójcy dusz na ziemi. To dlatego odbieram ci całą resztę, chociaż są to dobre i święte rzeczy. Odbieram ci je, aby dać ci to, co najlepsze i najświętsze, czyli siebie samego, aby uczynić z ciebie drugiego siebie w takim stopniu, w jakim jest to możliwe dla stworzenia. Sądzę, że nie będziesz już więcej narzekała, nieprawdaż?

A ja: Ach, Jezu, Jezu! Ja natomiast czuję, że stałam się zła. A największym złem jest to, że nie potrafię znaleźć tego mojego zła. Gdybym je znalazła, zrobiłabym wszystko, co możliwe, aby je usunąć. A Jezus: **Dosyć, dosyć. Za bardzo chcesz się skupić na myśleniu o sobie. Pomyśl o Mnie, a Ja pomyślę także o twoim złu. Czy zrozumiałaś?**

54

24 czerwca 1913

Kto nie pragnie dobra

Dusza, która nie pragnie dobra, odczuwa jakby mdłości i odrzuca dobro. Takie dusze są więc odrzucane przez Boga.

55

20 sierpnia 1913

Ten, kto żyje w Woli Bożej, powinien mieć ufność, prostotę i bezinteresowność, aby móc rozdawać dobra wszystkim. Jego życie i działanie się skończyło, ponieważ Wola Boża go konsekruje i przeistacza

Kiedy się modliłam, ujrzałam w sobie zawsze ukochanego Jezusa, a wokół mnie wiele dusz, które mówiły: *Panie, wszystko umieściłeś w tej duszy!* I wyciągając do mnie ręce, powiedziały: *Skoro Jezus jest w tobie, a z Nim wszystkie dobra, to weź je i daj je nam.*

Byłam tym zmieszana, a błogosławiony Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, w mojej Woli są wszelkie możliwe dobra, a dusza, która w Niej żyje, powinna przebywać w Niej z ufnością, działając ze Mną jako władczyni. Stworzenia oczekują wszystkiego od tej duszy, a jeśli nie otrzymują dóbr, czują się skrzywdzone. A jak dusza może dawać, jeśli nie działa wraz ze Mną z całkowitą ufnością? Tak więc dusza, która żyje w mojej Woli, potrzebuje ufności, aby dawać dobra, prostoty, aby udzielać się wszystkim, oraz bezinteresowności, aby żyć całkowicie dla Mnie i dla bliźniego. Taki Ja jestem.**

Następnie dodał: **Córko moja, z tym, kto czyni moją Wolę, jest tak jak z przeszczepionym drzewem. Siła szczepu ma moc zniszczyć życie drzewa, które jest zaszczerpione. Tak więc nie widać już owoców i liści pierwszego drzewa, ale widać owoce i liście szczepu. A gdyby pierwsze drzewo powiedziało do szczepu: „Chcę zatrzymać przynajmniej małą gałązkę, żeby też wydać jakiś owoc i żeby wszyscy wiedzieli, że ja nadal istnieję”, szczep odpowiedziałby: „Nie masz już powodu, by istnieć, po tym, jak się poddałeś i przyjąłeś mój szczep. Twoje życie należy całkowicie do mnie”. Tak samo dusza, która czyni moją Wolę, może powiedzieć: „Moje życie się skończyło. Nie wyjdą już ze mnie moje uczynki, moje myśli i moje słowa, ale wyjdą uczynki, myśli i słowa Tego, którego Wola jest moim życiem”. Mówię więc do tego, kto czyni moją Wolę: „Ty jesteś moim życiem, moją krwią i moimi kośćmi”... Następuje zatem prawdziwa, rzeczywista i eucharystyczna przemiana, nie mocą słów kapłana, ale mocą mojej Woli²⁰. Kiedy dusza postanowi żyć moją Wolą, wtedy moja Wola stwarza Mnie w duszy. A kiedy moja Wola rozchodzi się w woli, w czynach i w krokach duszy, Ja jestem wiele razy stwarzany w duszy. To tak jak z cyborium pełnym konsekrowanych hostii: ile jest hostii, tyle jest Jezusów na każdą hostię. Podobnie dusza na mocy mojej Woli posiada Mnie we wszystkim i w każdej części swojego bytu. Ten, kto czyni moją Wolę, tworzy prawdziwą i wieczną Komunię, i to z pełnym owocem.**

56

27 sierpnia 1913

Pułapki i gniew diabła na tych, którzy żyją w Woli Bożej i o Niej mówią. Popycha przeciwko nim inne osoby. Nie należy się niepokoić, mając ze sobą Jezusa

Znajdując się w swoim zwyczajowym stanie, skarżyłam się mojemu zawsze ukochanemu Jezusowi na mój biedny obecny stan i z całą goryczą duszy mówiłam do Niego: *Życie mojego życia, czy nie chcesz już mieć dla mnie współczucia? Po co mam żyć? Nie chcesz już posłużyć się mną. Wszystko się skończyło. Moja gorycz jest tak wielka, że czuję się skamieniała z bólu, a co więcej, gdy jestem całkowicie oddana w Twoich ramionach i nie myślę nawet o moim wielkim nieszczęściu, inni – a Ty wiesz, kim oni są – szepczą mi do ucha: „Jak to? Dlaczego? Nadal popełniasz grzechy? Byłaś roztargniona...”* A co gorsza, gdy mi to mówią, czuję, że nie chcę ich słuchać. Niemal przerywają mój sen, który Ty mi dajesz w ramionach Twojej Woli... Ach, Jezu, może nie zauważyłeś, jak ciężki jest dla mnie ten ból. W przeciwnym razie przyszedłbyś mi z pomocą. I mówiłam Mu wiele innych głupstw.

Błogosławiony Jezus powiedział więc do mnie: **Moja córko, moja biedna córko, chcą cię zmartwić, nieprawdaż? Ach, moja córko, czynię tak wiele, aby utrzymać w tobie pokój, a oni chcą cię zaniepokoić! Nie, nie. Wiedz, że jeśli odważyłabyś się Mnie obrazić, pierwszym, któremu byłoby przykro, byłbym Ja. Tak więc jako pierwszy powiedziałbym ci o tym. A jeśli nic ci nie mówię, to się nie martw. Ale czy chcesz wiedzieć, kto to powoduje? To diabeł. On pieni się ze złości. Wpada w złość za każdym razem, kiedy mówisz o efektach mojej Woli tym, którzy do ciebie przychodzą. A nie mogą zbliżyć się bezpośrednio do**

²⁰ Na tym polega pełnienie królewskiego kapłaństwa: A zatem proszę was, bracia, przez miłosierdzie Boże, abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej (Rz 12,1).

tego, kto czyni moją Wolę, krąży wokół i idzie do tego, kto może pod pretekstem dobra zbliżyć się do ciebie, gdyż żałośnie chce zakłócić pogodne niebo duszy, w którym Ja z rozkoszą przebywam. Tak więc grzmi i błyska z daleka, sądząc, że coś robi. Jednak siła mojej Woli podcina mu nogi i spuszcza na niego grzmoły i błyskawice. On zaś jest bardziej wściekły niż wcześniej.

A w dodatku to, co mówisz („Po co mi ten stan?”), nie jest prawdą. Musisz wiedzieć, że dla duszy, która naprawdę czyni moją Wolę, moc mojej Woli jest tak wielka, że jeśli przychodzę, aby posłać kary w miejscu, w którym przebywa ta dusza, znajduję moją własną Wolę oraz Miłość i nie potrafię ukarać siebie w tej duszy, co więcej, jestem zraniony i mdleję. Zamiast karać, rzucam się w ramiona duszy, która posiada moją Wolę oraz Miłość, odpoczywam i jestem całkowicie pokrzepiony. Ach, gdybyś wiedziała, w jaką troskę miłości Mnie wprowadzasz i jak bardzo cierpię, gdy widzę cię choć trochę zasmuconą lub zaniepokojoną z mojego powodu, byłabyś bardziej zadowolona, a inni nie przeszkadzaliby tobie!

A ja: Czy widzisz, o Jezu, jak wiele zła czynię, do tego stopnia że zadaję Ci tyle cierpienia?

A Jezus natychmiast powiedział: **Córko moja, nie martw się tym. Cierpienie, które płynie z miłości duszy, zawiera także wielką radość, ponieważ prawdziwa miłość, choć przynosi cierpienie, nigdy nie jest oderwana od wielkiej radości i niewypowiedzianego szczęścia.**

57

3 września 1913

Znakiem, że żyjemy w Woli Bożej jest to, że czujemy tak jak Jezus, iż niczego nam nie potrzeba. Odczuwamy zaś potrzebę dawania

Kiedy się modliłam (...nie potrafię jednak tego dobrze wyjaśnić. To może być też moja mała duma: nigdy nie myślę o sobie, o moich wielkich nieszczęściach, ale zawsze myślę o zadośćuczynieniu, o pocieszaniu Jezusa, o grzesznikach, o wszystkich. Ale wcześniej nie zastanawiam się nad tym. Po prostu zaczynam się modlić i odruchowo daję zadośćuczynienie, pocieszam Jezusa)...

Martwiłam się tym, a mój zawsze ukochany Jezus przyszedł i powiedział do mnie: **Córko moja, jak to? Martwisz się tym? Musisz wiedzieć, że kiedy umieszczam duszę w mojej Woli, a ona trwale w Niej przebywa, to skoro moja Wola zawiera wszelkie możliwe i wyobrażalne dobra, dusza czuje, że opływa we wszystko i przyjmuje mój własny stan, ponieważ czuje potrzebę dawania, a nie otrzymywania. Czuje, że niczego nie potrzebuje, a jeśli chce, może wziąć to, czego pragnie, i nie musi o to prosić. A ponieważ moja Wola posiada nieodpartą siłę chęci dawania, więc dusza jest szczęśliwa, kiedy daje. A kiedy daje, jest bardziej spragniona dawania. W jakim ciężkim położeniu znajduje się dusza, kiedy chce dawać, a nie ma komu dać! Córko, wprowadzam duszę czyniącą moją Wolę w mój własny stan i dzielę się z nią moją wielką radością i goryczą, a wszystkie jej czynności opieczętowane są bezinteresownością. Ach tak, ten, kto czyni moją Wolę, jest prawdziwym słońcem, które każdemu daje ciepło i światło oraz odczuwa potrzebę dawania światła i ciepła. Gdy je daje wszystkim, nie bierze niczego od nikogo, ponieważ jest wyższe od wszystkiego i nie ma na ziemi nikogo, kto mógłby się z nim równać pod względem światła i wielkiego ognia, który w sobie zawiera. Ach, gdyby stworzenia mogły ujrzyć**

duszę czyniącą moją Wolę, spostrzegłyby, że jest czymś więcej niż okazałym słońcem, które czyni dobro wszystkim. Co więcej, ujrzałyby Mnie w tym słońcu. Tak więc oznaką tego, że dusza czyni moją Wolę, jest to, że odczuwa zdolność dawania. Czy zrozumiałaś?

58

6 września 1913

Wartość, efekty i boska godność rozważania „Godzin Męki Pańskiej”

Myślałam o napisanych „Godzinach Męki Pańskiej” i o tym, że nie posiadają żadnych odpustów. Tak więc ten, kto je rozważa, nic nie zyskuje, podczas gdy wiele modlitw wzbogaconych jest tak wielką ilością odpustów...

Gdy o tym myślałam, mój zawsze ukochany Jezus, pełen życzliwości, powiedział do mnie: **Córko moja, dzięki modlitwom odpustowym można coś uzyskać. Natomiast Godziny mojej Męki, które są moimi własnymi modlitwami, moim zadośćuczynieniem i całą miłością, wyszły z głębin mojego Serca. Czy może zapomniałaś, ile razy przyłączałem się do ciebie, aby wspólnie z tobą je rozważać, i jak przemieniałem bicz w łaski dla całej ziemi? Dlatego moje zadowolenie jest tak wielkie, że zamiast odpustów daję duszy garść miłości, która zawiera nieobliczalne bogactwo o nieskończonej wartości. A z kolei, gdy coś czynione jest z czystej miłości, moja Miłość znajduje w tym wytchnienie. I nie jest to bez znaczenia, gdy stworzenie przynosi ulgę i daje ujście Miłości Stworzyciela.**

59

12 września 1913

Już od dwóch lat Jezus nieustannie mówi Luizie o swojej Woli w sposób, w który nigdy przedtem Jej nie objawił. Aby pozwolić jej zakochać się w swojej Osobie, już wtedy zastąpił zachwyt swoim Przenajświętszym Człowieczeństwem zachwytem swoją Bożą Wolą

Myślałam nad tym, jak błogosławiony Jezus wszystko zmienił. Nawet kiedy przychodzi, nie jestem zeszytniała jak wcześniej, a kiedy odchodzi, czuję, że powracam do naturalnego stanu. Nie wiem, co się ze mną stało... A co więcej, czuję się rozdrażniona, kiedy pomyślę, że ci, którzy mają nade mną władzę, chcą poznać moje sprawy.

Tak więc dobry Jezus, który czuwa nad każdą moją myślą i nie chce, aby jakakolwiek umknęła w moim umyśle, przyszedł i powiedział do mnie: **Córko moja, czy chcesz, żebym użył sznurów i łańcuchów, aby cię związać? Kiedyś były konieczne. Z ogromną miłością trzymałem cię skrzepowaną i byłem głuchy na niektóre twoje skargi. Przypomnij sobie... Ale teraz uważam, że nie są już potrzebne. Od ponad dwóch lat używam z tobą szlachetniejszych łańcuchów, którymi jest moja Wola. Dlatego obecnie nieustannie mówię ci o mojej Woli oraz o wzniosłych i nieopisanych efektach, które moja Wola przynosi. Jak dotąd nikomu Jej nie objawiłem. Przejrzyj tyle książek, ile chcesz, a zobaczysz, że w żadnej z nich nie znajdziesz tego, co tobie powiedziałem o mojej Woli. Było to konieczne, aby przygotować twoją duszę na obecny stan, w którym się znajdujesz. A ponieważ zawsze trzymałem cię przy sobie, wiedziałaś bardzo dobrze, że nie byłabyś w stanie wytrzymać i znieść mojej ciągłej nieobecności, gdyby coś innego, co jest moje (czyli moja Wola), nie zastąpiło tej**

nieobecności, zajmując całą twoją duszę i zachwycając każdą twoją myśl, uczucie, pragnienie i słowo. Dzięki temu twój język mówi przekonująco i z entuzjazmem o mojej Woli, ponieważ jest Nią zachwycony. Dlatego czujesz się rozdrażniona, gdy cię pytają, dlaczego Jezus nie przychodzi tak jak wcześniej. Dzieje się tak, ponieważ jesteś zachwycona moją Wolą, a twoja dusza cierpi, gdy chcą przerwać ten słodki zachwyt moją Wolą.

A ja: Jezus, co Ty mówisz? Odejdź, odejdź! To moje zło doprowadziło mnie do tego stanu! Jezus się uśmiechnął, słysząc słowo „odejdź”²¹ i przyciskając mnie do siebie, dodał: **Nie mogę odejść. Czy mógłbym może oddzielić się od mojej Woli?**²² **Jeśli posiadasz moją Wolę, muszę zawsze być z tobą. Moja Wola i Ja stanowimy jedno, nie jesteśmy dwojgiem. Ale przejdźmy do faktów. Powiedz Mi, czym jest to twoje zło.**

A ja: Miłości moja, nie wiem. Ty sam powiedziałaś, że Twoja Wola nieustannie mnie porywa. Jak mogę wiedzieć, czym jest moje zło?

A Jezus: **Ach, nie wiesz?** A ja: Nie mogę tego wiedzieć, bo Ty zawsze sprawiasz, że jestem zajęta Tobą i nie dajesz mi czasu na myślenie o sobie. A kiedy chcę myśleć o sobie, raz karcisz mnie surowo, a nawet mówisz, że powinnam się wstydzić, że to robię, a raz karcisz mnie czule, przyciągając mnie do siebie z taką siłą, że zapominam o sobie. Jak mogę wiedzieć, czym jest moje zło?

A Jezus: **Jeśli nie wiesz, czym jest to twoje zło, to znaczy, że jestem bardziej zadowolony, jeśli tego nie wiesz, ponieważ moja Wola zastępuje w tobie wszystko. [Kiedy rozmyślasz o sobie], moja Wola odczuwa, jakby odbierano Jej coś, co jest Jej własnością. Daje ci więc zajęcie i nie pozwala ci myśleć o sobie, gdyż wiem, że nie może występować zło tam, gdzie moja Wola jest życiem wszystkiego. Dlatego zazdrośnie czuвам nad tobą.**

A ja: Jezus, czy żartujesz sobie ze mnie?

A Jezus: **Córko moja, zmuszasz Mnie, abym mówił i dał ci do zrozumienia, jak się mają sprawy. Posłuchaj. Żebyś mogła dojść do tak szlachetnego i boskiego miejsca, postąpiłem z tobą tak, jak postępują ze sobą dwie zakochane do szaleństwa osoby. Nigdy nie pokochałybyś tak bardzo mojej Woli, gdybyś Mnie nie poznała. Dlatego najpierw wzbudziłem w tobie zachwyt moim Człowieczeństwem, tak abyś wiedząc, Kim jestem, mogła Mnie pokochać. A żeby przyciągnąć całą twoją miłość, użyłem z tobą wielu sztuczek miłości. Pamiętasz je, nie muszę ich wymieniać. Najpierw przyciągnąłem cię mocno, tak abyś pokochała moją Osobę, a potem zostałaś porwana przez moją Wolę. I ty Ją kochasz. A ponieważ nie mogłaś przebywać beze Mnie po tak długim czasie, kiedy żyliśmy jakby razem, więc trzeba było, aby zachwyt moją Wolą zastąpił ci moje Człowieczeństwo. A wszystko, co wcześniej uczyniłem, to łaski, które ci dałem, aby przygotować cię do zachwyty moją Wolą, gdyż kiedy przygotowuję duszę do życia w mojej Woli na wyższym poziomie, jestem zmuszony objawić siebie, żeby przelać w nią tak wielkie łaski.**

A ja, zdziwiona, powiedziałam: Co Ty mówisz, Jezus? Jak to? Twoja Wola jest zachwytem?

²¹ Tak samo zareagował Piotr, kiedy w łodzi przypadł Jezusowi do kolan: Odejdź ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny (Łk 5,8). Odpowiedź Pana byłaby następująca: „Nie mogę odejść, jesteśmy razem w tej samej łodzi...”

²² Kiedy Jezus mówi o swojej Woli, zawsze ma na myśli swoją Wolę Bożą, chyba że mówi wyraźnie o swojej ludzkiej woli.

Tak, moja Wola jest prawdziwym i doskonałym zachwytem. Przerywasz ten zachwyt, kiedy chcesz myśleć o sobie. Ja jednak ci nie ustępuję. Dlatego w nadchodzących czasach nadejdą wielkie kary, chociaż w to nie wierzysz. Ty i ten, kto tobą kieruje, uwierzcie w to, kiedy o nich usłyszycie. Dlatego konieczne jest, aby zachwyt moim Człowieczeństwem został przerwany, jednak nie całkowicie. W przeciwnym razie, powstrzymałabys Mnie od użycia sprawiedliwości Bożej. Potem zastąpię zachwyt moim Człowieczeństwem słodkim zachwytem moją Wolą, abyś mniej cierpiała, widząc kary.

60

20 września 1913

**Jedynym celem Boga we wszystkim, co nam się przydarza,
jest spełnienie w nas Jego Woli**

Myślałam o moim obecnym stanie, o tym, jak mało cierpię lub w ogóle nie cierpię. A Jezus natychmiast powiedział: **Córko moja, wszystko, co się dzieje wokół i wewnątrz duszy – gorycz, przyjemność, sprzeczność, śmierć, niedostatek, radość itp. – nie jest niczym innym jak moją nieustanną pracą, po to, aby moja Wola została wypełniona i zrealizowana w duszy. Kiedy to uzyskuję, wszystko jest dokonane. Wszystko więc przynosi pokój. Wydaje się, że nawet samo cierpienie chce się trzymać z dala od tej duszy, widząc, że Wola Boża jest czymś więcej niż cierpienie i że zastępuje wszystko oraz przewyższa wszystko. Wydaje się, że wszystkie rzeczy oddają Jej cześć. I kiedy dusza wykorzystuje wszystko, ażeby móc dokonać w niej dzieła mojej Woli, Ja sam przysposabiam ją do Nieba.**

61

21 września 1913

Wszystko, co czynimy z Jezusem i w Jego Bożej Woli, staje się takie jak to, co uczynił Jezus, i posiada te same cechy, to samo życie oraz tę samą moc twórczą

Dziś rano mój zawsze ukochany Jezus ukazał się z nieopisaną słodyczą i uprzejmością, jakby chciał powiedzieć mi coś bardzo dla Niego drogiego, a dla mnie niezmiernie zaskakującego. Dlatego obejmując mnie i tuląc do swojego Serca, powiedział do mnie:

Moja umiłowana córko, wszystkie rzeczy, które dusza czyni w mojej Woli i razem ze Mną, to znaczy modlitwy, czyny, kroki itd., nabierają moich cech, nabywają moje własne życie i moją własną wartość. Spójrz, wszystko, czego dokonałem na ziemi, modlitwy, które odmówiłem, cierpienie, które zniosłem, uczynki, których dokonałem, jest w ruchu i na zawsze pozostanie w ruchu dla dobra tych, którzy tego zapragną. Moje działanie różni się od działania stworzeń. Ponieważ zawieram w sobie moc twórczą, więc wypowiadam słowo i tworzę, tak jak kiedyś wypowiedziałem słowo i stworzyłem słońce. To słońce, które jest zawsze pełne światła i ciepła i nieustannie daje światło i ciepło, jest jakby przeze Mnie nieustannie stwarzane i nigdy się nie pomniejsza. Takie było moje działanie na ziemi. I tak jak słońce nieustannie daje swoje światło, tak też, dzięki temu że Ja zawieram w sobie moc twórczą, moje modlitwy, kroki, uczynki i przelana krew są w ciągłym akcie modlenia się, działania, chodzenia itd. Moje modlitwy są więc dalej odmawiane, a moje kroki nieustannie podążają za duszami. I tak jest z całą resztą. W przeciwnym razie, jaka byłaby różnica

między moim działaniem a działaniem moich świętych? Posłuchaj teraz, moja córko, o pięknej rzeczy i jeszcze niezrozumianej przez stworzenia: wszystko, co dusza czyni razem ze Mną i w mojej Woli, staje się jej własnością, tak jak jest to moją własnością. Łączność z moją Wolą i wspólne działanie ze Mną pozwala duszy być uczestnikiem mojej własnej mocy twórczej.

Byłam tym zachwycona i tryskałam radością, której nie mogłam powstrzymać, i powiedziałam: Czy to wszystko jest możliwe, Jezu?

A On: **Kto tego nie rozumie, może powiedzieć, że Mnie nie zna.** I zniknął.

Ale nie potrafię tego lepiej powiedzieć ani lepiej wytłumaczyć. Któż mógłby wyrazić to, co dawał mi do zrozumienia? Wydaje mi się wręcz, że powiedziałam niedorzeczności.

62

25 września 1913

**Centrum i życie duszy to nie Przenajświętsza Eucharystia, ale Wola Boża.
Ona daje życie sakramentom i zawiera je w sobie**

Przekazałam spowiednikowi, że Jezus powiedział mi, że Wola Boża jest centrum duszy i że to centrum znajduje się w głębi duszy. Powiedział mi, że przekazuje Ona światło umysłowi, świętość czynom, siłę krokom, życie sercu, moc słowu i wszystkiemu, tak jak Słońce, które rozprzestrzenia swoje promienie. Co więcej, kiedy to centrum, którym jest Wola Boża, jest w nas, abyśmy nigdy nie mogli Jej umknąć i aby była do naszej ciągłej dyspozycji i ani na minutę nie zostawiła nas samych i odosobnionych, jest jednocześnie przed nami, po naszej prawej i lewej stronie, z tyłu nas i wszędzie. Także w Niebie będzie naszym centrum... Spowiednik natomiast powiedział, że naszym centrum jest Przenajświętszy Sakrament.

Kiedy przyszedł błogosławiony Jezus, powiedział do mnie: **Córko moja, musiałem uczynić tak, aby świętość była prosta i dostępna dla wszystkich w każdych warunkach, w każdych okolicznościach i w każdym miejscu, pomijając tych, którzy jej nie pragną. To prawda, że Przenajświętszy Sakrament jest centrum. Ale kto go ustanowił? Kto miał moc sprawić, aby moje Czwolowieczeństwo zamknęło się w małej przestrzeni hostii? Czy to nie była moja Wola? Dlatego moja Wola zawsze będzie przewyższać wszystko.**

A w dodatku, jeśli wszystko obraca się wokół Eucharystii, to kapłani, którzy wzywają Mnie z Nieba w swoje ręce i którzy mają największy kontakt z moim eucharystycznym Ciałem, powinni być najświętsi i najlepsi. Wielu natomiast jest złych. Jakże jestem biedny! Jakże Mnie traktują w Przenajświętszym Sakramencie! Gdyby wystarczyło centrum Eucharystii, wiele dusz, które niemal codziennie Mnie przyjmują, powinno być wieloma świętymi. Natomiast sytuacja jest opłakana. Są zawsze w tym samym punkcie: próżne, gniewne, przekorne itp. Biedne centrum Przenajświętszego Sakramentu! Jakże jest hańbione! Natomiast matka rodziny, która czyni moją Wolę i która chciałaby Mnie przyjmować codziennie, ale nie może ze względu na swoje warunki, jest cierpliwa, miłosierna i ma w sobie woń moich cnót eucharystycznych. Ach, czy zawdzięcza to Najświętszemu Sakramentowi czy mojej Woli, której jest poddana i która nad nią panuje oraz zastępuje jej Najświętszy Sakrament?

Co więcej, mówię ci, że nawet sakramenty przynoszą owoce w zależności od tego, czy dusze są poddane mojej Woli. W zależności od łączności, jaką mają z moją Wolą, stosownie do tego przynoszą efekty. A jeśli nie mają łączności z

moją Wolą, będą przyjmować Mnie w Komunii, ale pozostaną głodne; będą się spowiadać, ale nadal pozostaną splamione; przyjdą Mnie odwiedzić w Najświętszym Sakramencie, a jeśli nasze wole nie będą zgodne, Ja będę dla nich jakby martwy, ponieważ jedynie moja Wola w duszy, która się Jej podporządkowuje, przynosi wszelkie dobra i daje życie sakramentom. A ci, którzy tego nie rozumieją, są dziećmi z religii.

63

2 października 1913

**Kiedy wola ludzka łączy się z Wolą Bożą, tworzy się w duszy Życie Jezusa.
Ten, kto przyjmuje Wolę Bożą, przyjmuje wszystko!**

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, błogosławiony Jezus ukazał się wewnątrz mnie. Był tak utożsamiony ze mną, że widziałam Jego oczy w moich oczach, Jego usta w moich ustach i tak z całą resztą. I kiedy widziałam Go takiego, On powiedział do mnie: **Córko moja, zobacz, jak utożsamiam się z duszą, która czyni moją Wolę, i zespałam się z nią w jedno. Czynię jej życie moim własnym, ponieważ moja Wola jest wewnątrz i na zewnątrz tej duszy. Można powiedzieć, że moja Wola jest jak powietrze, którym oddycha i które ożywia w niej wszystko. Jest jak światło, które pozwala ujrzeć wszystko i zrozumieć wszystko. Jest jak ciepło, które ogrzewa, użyźnia i pozwala wzrastać. Jest jak serce, które bije, jak ręce, które pracują, jak stopy, które chodzą. A kiedy wola ludzka łączy się z moją Wolą, tworzy się w duszy moje Życie.**

Tak więc po przyjęciu Komunii powiedziałam do Jezusa: *kocham Cię.*

A On powiedział do mnie: **Córko moja, pragniesz Mnie naprawdę miłować? Powiedz: „Jezu, kocham Cię Twoją własną Wolą”. A ponieważ moja Wola wypełnia Niebo i ziemię, to twoja miłość otoczy Mnie wszędzie, a twoje „kocham Cię” będzie rozbrzmiewało wysoko w Niebiosach, a nawet w głębi otchłani. Tak więc, gdy chcesz powiedzieć „wielbię Cię, błogosławię Cię, wychwalam Cię, dziękuję Ci”, powiesz to w zjednoczeniu z moją Wolą, a wypełnisz Niebo i ziemię adoracją, błogosławieństwem, chwałą i dziękczynieniem w mojej Woli. Są to rzeczy proste, łatwe i ogromne. Skoro moja Wola jest wszystkim, to czym są moje przymioty? Zwykłym aktem mojej Woli. Kiedy więc sprawiedliwość, dobroć, mądrość i siła podejmują swoje działanie, moja Wola je poprzedza, towarzyszy im i wprowadza je w działanie. Krótko mówiąc, nie odstępują ani trochę od mojej Woli. Dlatego ten, kto przyjmuje moją Wolę, przyjmuje wszystko. Co więcej, może powiedzieć, że jego życie się skończyło, skończyły się słabości, pokusy, namiętności i nieszczęścia, ponieważ w tym, kto czyni moją Wolę, wszystko traci swoje prawa, gdyż moja Wola ma pierwszeństwo we wszystkim i ma prawo do wszystkiego.**²³

²³ Błędem jest myślenie, że wystarczy powiedzieć „Wola Boża”, aby w Niej żyć, nie „opróżniając się” z własnej woli. Innym błędem jest stwierdzenie, że jest to coś nieosiągalnego, gdyż wciąż odczuwamy nasze nędze i pokusy.

Kiedy wola ludzka i Wola Boża są przeciwstawne, jedna tworzy krzyż dla drugiej

Myślałam o swoim biednym stanie i o tym, że nawet krzyż odsunął się ode mnie. A Jezus w moim wnętrzu powiedział do mnie: **Córko moja, gdy dwie wole są przeciwstawne, jedna tworzy krzyż dla drugiej. Tak samo jest między Mną a stworzeniami. Kiedy ich wola sprzeciwia się mojej, Ja tworzę ich krzyż, a one tworzą mój krzyż, tak więc Ja jestem długą belką krzyża, a one są krótką. Belki te krzyżują się i tworzą krzyż. Kiedy wola duszy łączy się z moją Wolą, belki nie są już skrzyżowane, lecz są połączone razem i dlatego krzyż nie jest już krzyżem. Czy zrozumiałaś? A w dodatku to Ja uświęciłem krzyż, a nie krzyż uświęcił Mnie. Tak więc to nie krzyż uświęca. To poddanie się mojej Woli uświęca krzyż, zatem nawet krzyż może czynić dobro w takim stopniu, w jakim jest połączony z moją Wolą. Co więcej, krzyż uświęca i krzyżuje jedynie część osoby. Natomiast moja Wola niczego nie oszczędza, wszystko uświęca i krzyżuje myśli, pragnienia, wolę, uczucia, serce, wszystko. A ponieważ moja Wola jest światłem, ukazuje duszy potrzebę całkowitego uświęcenia i ukrzyżowania, tak iż dusza sama Mnie nakłania, abym zechciał dokonać w niej dzieła mojej Woli. Tak więc krzyż i inne cnoty są zadowolone, jeśli cokolwiek zyskują. A jeśli mogą przybić stworzenie trzema gwoździami, odnoszą triumfy. Natomiast moja Wola nie potrafi dokonywać niepełnych dzieł i dlatego nie zadowala się trzema gwoździami, ale pragnie tyle gwoździ, ile czynów mojej Woli przewidziałem dla stworzenia.**

Dokonując pełnych czynów w Woli Bożej, dusza tworzy w sobie słońce, podobne do Słońca Bożego. W Woli Bożej dusza staje się bogiem ziemi

Mój zawsze ukochany Jezus dalej mówi o swojej Przenajświętszej Woli: **Córko moja, ile pełnych czynów w mojej Woli dokonuje stworzenie, tyle części Mnie nabywa w sobie. A im więcej przyjmuje mojej Woli, tym więcej nabywa światła i tworzy w sobie słońce. A ponieważ słońce to powstaje ze światła mojej Woli, którą przyjmuje, promienie tego słońca są połączone z promieniami mojego Bożego Słońca, tak więc jedno odbija się w drugim i nawzajem się odzwierciedlają. A kiedy to czynią, słońce, które moja Wola utworzyła w duszy, powiększa się coraz bardziej.**

A ja: Jezus, jesteśmy ciągle w tym samym punkcie, w Twojej Woli. Wydaje się, że nie masz nic innego do powiedzenia. A Jezus: **Moja Wola jest najwyższym punktem, który może zaistnieć zarówno w Niebie, jak i na ziemi. Kiedy dusza do niego dociera, podbija wszystko i dokonuje wszystkiego. Nie pozostaje jej nic innego, jak tylko zamieszkać na tych wyżynach, cieszyć się nimi i starać się coraz bardziej zrozumieć moją Wolę, która nie jest jeszcze dobrze rozumiana ani w Niebie, ani na ziemi. Masz czas, aby w Niej przebywać, ponieważ bardzo mało Ją zrozumiałaś i wiele pozostaje ci do zrozumienia. Moja Wola jest tak wielka, że ten, kto Ją czyni, może być uważany za Boga ziemi. I tak jak moja Wola przynosi radość wieczną Niebu, tak ci Bogowie, którzy czynią moją Wolę, przynoszą radość wieczną ziemi i tym, którzy są obok nich. Nie ma na ziemi dobra, które nie byłoby zasługą tych Bogów mojej Woli jako przyczyna**

bezpośrednia lub pośrednia. Wszystko im się zawdzięcza. Tak jak w Niebie nie ma szczęścia, które by nie pochodziło ode Mnie, tak też na ziemi nie ma dobra, które by od nich nie pochodziło.

66

8 marca 1914

Wola Boża umieszcza wszystkie swoje dobra i swoje boskie działanie w tym, kto w Niej żyje. Wartość pojedynczej chwili w Woli Bożej. Wszystko, czego doświadcza ten, kto żyje w Woli Bożej, nie należy do niego, ale do Jezusa, który jest w nim. Ten, kto w Niej żyje, nie może pójść do czyśćca

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, mój zawsze ukochany Jezus bardzo często mówił mi o swojej Przenajświętszej Woli. Powiem tę odrobinę, którą pamiętam.

Kiedy nie czułam się zbyt dobrze, przyszedł błogosławiony Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, dusza, która znajduje się w mojej Woli, może powiedzieć o wszystkim, co Ja czynię: „Wszystko to jest moje”. A to dlatego, że wola duszy, która Mi się oddała, jest tak utożsamiona z moją Wolą, że czyni wszystko, co moja Wola czyni. Jeśli więc dusza żyje i umiera w mojej Woli, nie ma dobra, którego by ze sobą nie zabrała, ponieważ nie ma dobra, którego nie zawierałaby moja Wola. Moja Wola jest życiem każdego dobra, które czynią stworzenia. Kiedy dusza umiera dla tego życia, zabiera ze sobą w mojej Woli Msze, które są odprawiane, modlitwy, które są odmawiane, i dobre uczynki, które są spełniane, gdyż wszystko to jest owocem mojej Woli. A to jest znacznie mniejsze w porównaniu z samym działaniem mojej Woli, które dusza zabiera ze sobą jako swoje własne działanie. Jedna chwila działania mojej Woli wystarczy, by przewyższyć całe działanie wszystkich stworzeń, przeszłych, obecnych i przyszłych.**

Tak więc kiedy dusza umiera w mojej Woli, nie ma piękna ani wielkości, ani bogactwa, ani świętości, ani mądrości, ani miłości, które by jej dorównały. Nic nie może się z nią równać, nic jej nie dorównuje. Tak więc kiedy dusza, która umiera utożsamiona z moją Wolą, wstąpi do Ojczyzny niebieskiej, nie tylko otworzą się dla niej bramy Nieba, lecz także całe Niebo zniży się i pozwoli jej wstąpić do niebieskiej krainy, aby oddać cześć dziełom mojej Woli, które się w niej znajdują. Nie wspomnę o święcie i zaskoczeniu wszystkich zbawionych, kiedy ujrzą tę duszę całkowicie opatrzoną znamieniem działania Woli Bożej! Albo kiedy ujrzą, że dusza ta uczyniła wszystko w mojej Woli! Kiedy ujrzą, że wszystko, co uczyniła w swoim życiu, każde jej powiedzenie, każda myśl, dzieło, czynność itd. są wieloma słońcami, które ją upiększają, a jedno jest różne od drugiego pod względem światła i piękna! Kiedy ujrzą w tej duszy wiele boskich strumieni, które zaleją wszystkich błogosławionych i które popłyną nawet na ziemię dla dobra pielgrzymów, gdyż Niebo nie będzie w stanie ich w sobie zawrzeć!

Ach, córko moja, moja Wola jest cudem nad cudami, jest tajemnicą, aby znaleźć światło, świętość i bogactwo. Jest tajemnicą wszelkiego dobra. A ponieważ tajemnica ta nie jest dogłębnie poznana, więc nie jest ceniona ani miłowana, jak na to zasługuje! Przynajmniej ty ją docień i pokochaj oraz ujawnij tym, którzy są gotowi ją przyjąć.

Innego dnia, kiedy cierpiałam, czułam, że nie mogłam nic zrobić, więc byłam przygnębiona. Jezus zaś przytulił mnie i powiedział do mnie: **Córko moja, nie dręcz się. Staraj się jedynie być oddana mojej Woli, a Ja uczynię dla Ciebie wszystko, ponieważ jedna chwila w mojej Woli ma większą wartość niż całe dobro, które mogłabyś uczynić w całym swoim życiu.**

Pamiętam jeszcze, że pewnego dnia powiedział do mnie: **Córko moja, ten, kto naprawdę czyni moją Wolę, może powiedzieć we wszystkim, co się mu przytrafia zarówno na duszy, jak i na ciele, oraz w tym, co czuje i cierpi: „to Jezus cierpi, to Jezus jest przygnębiony”, gdyż w duszy, która czyni moją Wolę i w której Ja przebywam, odczuwam wszystko, co stworzenia Mi czynią. Kiedy więc dociera do Mnie chłód stworzeń, moja Wola go odczuwa, a skoro moja Wola jest życiem tej duszy, w konsekwencji także dusza go odczuwa. Tak więc zamiast się dręczyć tym chłodem jako swoim własnym, powinna przebywać wokół Mnie, aby Mnie pocieszyć i Mi zadośćuczynić za chłód, który zsyłają Mi stworzenia. W ten sam sposób, jeśli jest rozproszona, jeśli odczuwa przygnębienie lub coś innego, powinna przebywać wokół Mnie, aby Mnie pocieszyć i Mi zadośćuczynić, jakby to nie było jej własnym rozproszeniem, przygnębieniem itp., ale moim. Tak więc dusza, która żyje w mojej Woli, będzie odczuwała nagle i niemal niespodziewanie wiele różnych boleści w zależności od zniewag, jakie wyrządzają Mi stworzenia. Poczucie także radość i nieopisane szczęście. Jeśli w boleściach będzie zajmować się pocieszaniem Mnie i zadośćuczynieniem Mi, a w radości i szczęściu będzie się radowała, wtedy moja Wola osiągnie zysk. W przeciwnym razie pozostanie zasmucona i nie będzie mogła zrealizować tego, co w sobie zawiera.**

Innego dnia powiedział do mnie: **Córko moja, ten, kto czyni moją Wolę, nie może absolutnie iść do czyśćca, ponieważ moja Wola oczyszcza duszę ze wszystkiego. Jak mógłbym pozwolić, by dotknął ją ogień czyśćca, skoro tak zazdrośnie strzegłem jej w mojej Woli za życia? Co najwyżej może brakować jej jakiejś szaty. Zanim moja Wola objawi jej Boskość, ubierze ją we wszystko, czego jej brakuje. A potem Ja się jej objawię.**

67

14 marca 1914

Kiedy ten, kto żyje w Woli Bożej, wtapia się w Jezusa, przejmuje na własność wszystko, co do Niego należy. Jezus zaś nie może go niezadowolnić

Dzisiaj całkowicie wtapiałam się w Jezusa, i to tak bardzo, że czułam w sobie całego Jezusa, żywego i prawdziwego. Kiedy Go w sobie odczuwałam, On powiedział do mnie w tak czuły i wzruszający sposób, że serce mi pękało: **Córko moja, jest Mi zbyt trudno nie zadowolić tego, kto czyni moją Wolę. Jak widzisz, nie mam już rąk ani stóp, ani serca, ani oczu, ani ust, ponieważ wszystko zabrałaś i wszystko przejęłaś. Nic Mi nie pozostaje. Tak więc mimo ogromnego i ciężkiego zła zasłużone kary nie zalewają ziemi, ponieważ trudno mi cię nie zadowolić. Poza tym, jak mógłbym to zrobić, skoro nie mam rąk, a ty Mi ich nie dajesz? Jeśli będą Mi absolutnie konieczne, będę zmuszony ci je wykraść lub przekonać cię, abys sama Mi je oddała. Jakże trudno Mi sprawić przykrość temu, kto czyni moją Wolę! Sprawilibym przykrość sobie samemu.**

Byłam zdumiona tymi słowami Jezusa. Co więcej, naprawdę widziałam, jak trzymam ręce, nogi i oczy Jezusa. I powiedziałam do Niego: *Jezu, pozwól mi przyjść. A On: Daj Mi w sobie trochę więcej życia. A potem przyjdiesz.*

Ten, kto czyni Wolę Bożą, bierze udział nie tylko w dziełach Boga „ad extra”, lecz także w dziełach „ad intra” Trzech Osób Boskich

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, mój ukochany Jezus dalej się ukazywał całkowicie we mnie. Ukazywał, że posiadam wszystkie Jego członki. Był tak szczęśliwy, że nie mogąc powstrzymać tego zadowolenia, powiedział do mnie: ***Córko moja, kto czyni moją Wolę, bierze udział w czynach wewnętrznych [„ad intra”] Osób Boskich. Tylko temu, kto czyni moją Wolę, należy się ten przywilej, czyli nie tylko bierze udział we wszystkich naszych dziełach zewnętrznych [„ad extra”], lecz także przechodzi z nich do dzieł wewnętrznych [„ad intra”].²⁴***

Dlatego jest Mi trudno nie zadowolić tego, kto żyje moją Wolą, ponieważ jeśli dusza przebywa w mojej Woli, znajduje się w samej głębi naszego Serca²⁵, naszych pragnień, naszych uczuć i myśli. Jej bicie serca i jej oddech stanowią jedno z naszym biciem serca i oddechem. Zadowolenie więc, chwała i miłość, które Nam daje, są ogromne i nieskończenie różnorodne, w niczym się nie różnią od naszych²⁶. I tak jak w naszej odwiecznej Miłości Jeden porywa Drugiego, Jeden uszczęśliwia Drugiego, i to tak bardzo, że wiele razy nie mogąc wstrzymać tej Miłości i tego szczęścia, wychodzimy w naszych dziełach na zewnątrz [„ad extra”], tak też jesteśmy zachwyceni i rozradowani duszą, która czyni naszą Wolę.

Jak więc mamy nie uszczęśliwić tego, kto tak bardzo Nas uszczęśliwia? Jak mamy nie kochać – tak jak kochamy siebie, a nie jak kochamy inne stworzenia – tego, kto Nas kocha naszą własną Miłością? Wobec tej duszy nie ma zasłony tajemnic. Między Nami a nią nie istnieje to co „nasze” ani to co „jej”, ale wszystko jest wspólne. Sprawiamy, że dusza dzięki łasce staje się tym, czym My jesteśmy z natury, czyli nienaganni, święci itd., tak aby nie było żadnej różnicy między nią a Nami. I tak jak nie mogąc wstrzymać naszej Miłości, wychodzimy w naszych dziełach na zewnątrz [„ad extra”], tak też nie mogąc wstrzymać miłości duszy, która czyni naszą Wolę, sprawiamy, że z Nas wychodzi, i ukazujemy ją ludziom jako naszą wybraną i oblubienicę. Ukazujemy, że tylko ze względu na nią zsyłamy na ziemię dobra i tylko z miłości do niej utrzymujemy ziemię. Następnie zamykamy tę duszę w sobie, aby się nią nacieszyć, ponieważ tak jak My, Osoby Boskie, jesteśmy nierozłączni, tak też ten, kto czyni naszą Wolę, staje się z Nami nierozłączny.

²⁴ „Ad intra” i „ad extra” wskazują odpowiednio na czyny wewnętrzne Istoty Bożej (np. „procesje” Osób Boskich) lub dzieła zewnętrzne, które nie są częścią Istoty Bożej (jak dzieło Stworzenia).

²⁵ Od tego momentu Jezus będzie wielokrotnie mówił w liczbie mnogiej w imieniu Trzech Osób Boskich (jak w Ewangelii św. Jana 14,23 itd.)

²⁶ Ponieważ jest to ich własne zadowolenie, własna chwała i miłość.

Ten, kto rozprzestrzenia się w Woli Bożej, dostarcza Trójcy Przenajświętszej rozrywki

Wydaje się, że błogosławiony Jezus chce mówić o swojej Przenajświętszej Woli. Ja zaś rozprzestrzeniałam się w całym Jego wnętrzu, w Jego myślach, pragnieniach, uczuciach, w Jego Woli, w Jego Miłości, we wszystkim, a Jezus z nieskończoną słodyczą powiedział do mnie: ***Och, gdybyś znała szczęście, jakie przynosi Mi ten, kto czyni moją Wolę, Twoje serce pękłoby z radości! Spójrz, kiedy rozprzestrzeniałaś się w moich myślach, pragnieniach itd., dostarczałaś w ten sposób rozrywki moim myślom, a moje pragnienia zabawiały się wspólnie z twoimi pragnieniami, wtapiając się w nie. Twoje uczucia, zjednoczone z twoją wolą i twoją miłością, płynąc i unosząc się w moich uczuciach i w mojej Woli oraz w mojej Miłości, pocałowały się nawzajem z moimi i spływając jak rwący strumień do bezkresnego morza Boga Odwiecznego, zabawiały się z Boskimi Osobami, raz z Ojcem, raz ze Mną, a raz z Duchem Świętym. Innym razem, bez chwili przerwy, wszyscy trzej zabawialiśmy się nawzajem i tworzyliśmy nasz klejnot z tego, kto czyni naszą Wolę. Klejnot ten jest Nam tak drogi, że skoro dostarcza Nam rozrywki, trzymamy go z zazdrością „ad intra” w głębi naszej Woli. A kiedy stworzenia Nas rozgoryczają i obrażają, wyjmujemy nasz klejnot i zabawiamy się wspólnie z nim, aby się pocieszyć.***

Jezus nie może się powstrzymać od ukazania (choć stopniowo) swojej Miłości, łask i dóbr, które przekazuje temu, kto czyni Jego Wolę. On nie przesadza

Jezus mówi dalej: ***Córko moja, tak bardzo kocham tego, kto czyni moją Wolę, że nie mogę mu ukazać za jednym razem tego, jak bardzo go kocham, łaski, jaką go wzbogacam, piękna, jakim go upiększam i wszystkich dóbr, którymi go napełniam. Gdybym objawił to wszystko na raz, dusza umarłaby z radości, a jej serce pękłoby. Nie mogłaby już żyć na ziemi i w jednej chwili wzleciałaby do Nieba. Czuję jednak nieodpartą potrzebę, aby dać poznać siebie i ukazać, jak bardzo kocham duszę. Zbyt trudno jest kochać, czynić dobro i nie dać się poznać. Czuję, że moje Serce jakby umiera. I nie mogąc się oprzeć tak wielkiej miłości, stopniowo ukazuję duszy, jak bardzo ją kocham, i wszystkie dary, którymi ją napełniam. A kiedy dusza poczuje się wypełniona nimi aż po brzegi, tak iż nie będzie już mogła ich w sobie pomieścić, zniknie z ziemi w jednym z tych moich przejawów i przejdzie na łono Odwiecznego.***

A ja: Jezu, Życie moje, wydaje mi się, że trochę przesadzasz, ukazując mi, dokąd może dotrzeć dusza, która czyni Twoją Wolę.

A Jezus, rozumiejąc moją niewiedzę, powiedział do mnie z uśmiechem: ***Nie, moja umiłowana, nie przesadzam. Zdaje się, że ten, kto przesadza, chce oszukać. Twój Jezus nie potrafi cię oszukać. Co więcej, to, co ci powiedziałem, jest niczym. Otrzymasz więcej niespodzianek, kiedy przełamiesz więzienie swojego ciała i będziesz pływała na moim łonie. Jawnie zostanie ci ukazane, dokąd moja Wola pozwoliła ci dotrzeć.***

Kto żyje w Woli Jezusa, staje się dla Niego Jego drugim Człowieczeństwem, staje się narządem Jego Bożej Woli

Trwając w swoim zwyczajowym stanie, skarżyłam się Jezusowi, że jeszcze nie przyszedł. A kiedy przyszedł, powiedział do mnie: ***Córko moja, moja Wola kryje w sobie moje Człowieczeństwo. To dlatego, mówiąc ci o mojej Woli, czasami ukrywam przed tobą moje Człowieczeństwo. Czujesz się otoczona światłem, słyszysz mój głos i Mnie nie widzisz, ponieważ moja Wola wchłania w siebie moje Człowieczeństwo, które ma swoje ograniczenia. Moja Wola zaś jest wieczna i bez ograniczeń. Toteż kiedy moje Człowieczeństwo przebywało na ziemi, nie objęło wszystkich miejsc, wszystkich czasów ani wszystkich okoliczności. Tam, gdzie Ono nie dotarło, nadrobiła i dotarła moja nieskończona Wola. Kiedy więc znajduję dusze, które całkowicie żyją moją Wolą, zastępują one moje Człowieczeństwo, czasy, miejsca, okoliczności, a nawet cierpienie, ponieważ Ja posługuję się nimi tak, jak posługiwałem się moim Człowieczeństwem, gdyż żyje w nich moja Wola. Czym było moje Człowieczeństwo, jeśli nie narządem mojej Woli? Tacy są ci, którzy czynią moją Wolę.***

Całe działanie tego, kto żyje w Woli Bożej, staje się światłem pochodzącym ze światła Woli Bożej

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, mój uwielbiony Jezus ukazał się wewnątrz bezmiernego światła. Ja zaś pływałam w tym świetle i czułam, jak przepływa ono w moich uszach, w moich oczach, w moich ustach i we wszystkim. Jezus zaś powiedział do mnie: ***Córko moja, kiedy ten, kto czyni moją Wolę, dokonuje czegoś, jego dzieło staje się światłem. Kiedy mówi, kiedy myśli, kiedy pragnie, kiedy chodzi itd., jego słowa, myśli, pragnienia, kroki przemieniają się całkowicie w światło, i to w światło, które zaczerpnięte jest z mojego Słońca. Tak więc moja Wola z tak wielką siłą przyciąga tego, kto Ją czyni, że obraca nim nieustannie wokół tego światła. A kiedy się obraca, pobiera więcej światła, które sprawia, że pozostaje we Mnie nieustannie zachwycony.***

Jezus ukoronowany cierniem. Jezus ma swoje centrum i swój tron na ziemi w duszy, która czyni Jego Wolę. Różnica między sposobem działania miłości a sposobem działania Woli Bożej

Dziś rano mój zawsze ukochany Jezus przyszedł ukrzyżowany i dał mi udział w swoich boleściach. Tak bardzo przyciągnął mnie do siebie w morzu swojej Męki, że śledziłam Jego Mękę niemal krok po kroku. Ale któż mógłby wypowiedzieć wszystko, co pojmowałam? Jest tego tak wiele, że nie wiem, od czego zacząć. Powiem tylko, że gdy widziałam, jak zrywali z Niego koronę cierniową, ciernie zatrzymywały krew, aby nie mogła się wylać całkowicie. Gdy ją z Niego zerwali, krew wytrysnęła z małych otworów i szerokimi strumieniami wylała się na Jego twarz i włosy, a potem spłynęła

po całej Osobie Jezusa. A Jezus: **Córko, ciernie, które przekłuwają moją głowę, będą przekuwać pychę, dumę i najbardziej ukryte rany ludzkie, aby wydobyć z nich ropę, którą zawierają. A ciernie zanurzone w mojej Krwi uleczą człowieka i przywrócą mu koronę, którą grzech mu odebrał.**

Potem Jezus pozwolił mi przejść do innych części Jego Męki. Czułam jednak, jak moje serce jest przebijane, kiedy widziałam Go tak bardzo cierpiącego.

On zaś, jakby chcąc mi ulżyć, powrócił do rozmowy o swojej Świętej Woli: **Córko moja, moim centrum na ziemi jest dusza, która czyni moją Wolę. Spójrz, słońce na ziemi rozprzestrzenia wszędzie swoje światło, ale utrzymuje jednocześnie swoje centrum. Ja zaś jestem w Niebie życiem każdego z błogosławionych i posiadam moje centrum i mój tron. W ten sam sposób znajduję się na ziemi wszędzie, ale moje centrum, miejsce, gdzie wznoszę mój tron, aby królować, moje charyzmaty, moje radości, moje triumfy i moje własne bijące Serce oraz cały Ja znajdują się, jak w swoim własnym centrum, w duszy, która czyni moją Przenajświętszą Wolę. Dusza ta jest tak tożsama ze Mną, że staje się nierozłączna ze Mną, a cała moja mądrość i moc nie mogą znaleźć środków, aby oderwać się od niej choć na chwilę.**

Następnie dodał: **Miłość ma swoje troski, pragnienia, swój żar i niepokój. Natomiast moja Wola to wieczny odpoczynek. A wiesz dlaczego? Dlatego że miłość posiada początek, środek i koniec dzieła. Kiedy więc miłość próbuje dotrzeć do końca dzieła, powstają obawy i niepokoje, a do nich wkrada się wiele goryczy i niedoskonałości. A jeśli moja Wola i miłość nie łączą się krok po kroku, miłość zostaje zhańbiona, nawet w największych i najświętszych dziełach. Biedna miłość! Natomiast moja Wola działa w prostym akcie, dając duszy całe swoje działanie oraz swoje dzieło. A gdy moja Wola działa, dusza odpoczywa. A skoro dusza nie działa, ale działa w niej moja Wola, nie występują obawy ani niepokoje, a dusza pozbawiona jest wszelkiej niedoskonałości.**

74

18 maja 1914

Pokój jest owocem posiadania we wszystkim równowagi, a kto go traci,
hańbi Jezusa

Czuając się przygnębiona, byłam niemal pochwycona przez trujące fale niepokoju. Mój ukochany Jezus, mój wierny wartownik, natychmiast przybiegł, aby nie dopuścić, żeby wtargnął do mnie niepokój. Karcąc mnie, powiedział do mnie: **Córko, co robisz? Miłość i korzyść, jakie mam, aby utrzymać w duszy pokój, są tak wielkie, że jestem zmuszony czynić cuda, aby utrzymać w niej pokój. A ten, kto niepokoi te dusze, chce stawić Mi czoła i wstrzymać ten mój pełen miłości cud. Dlatego zalecam ci, abyś we wszystkim zachowała równowagę. Moja Istota posiada we wszystkim pełną równowagę. Widzę i czuję zło, a goryczy Mi nie brakuje. Jednak nigdy nie tracę równowagi, mój pokój jest wieczny, moje myśli są spokojne, moje słowa są słodkim pokojem, a bicie mojego Serca nigdy nie jest niespokojne, nawet pośród ogromnej radości i niekończącej się goryczy. Nawet działanie moich rąk w momencie zsyłania bicia spływa po ziemi spowite falami pokoju. Jeśli więc nie zachowasz spokoju, to Ja, przebywając w twoim sercu, poczuję się znielawiony, a mój i twój sposób postępowania już nie będą w zgodzie. Poczuję się w tobie skrępowany, kiedy będę chciał działać w tobie**

po swojemu. Uczynisz Mnie więc nieszczęśliwym. Tylko spokojne dusze są moją podporą, na której się wspieram. A gdy wiele nieprawości wyrывa z moich rąk kary, opieram się na tych podporach i zsyłam mniej kar, niż powinienem. Ach, gdyby zabrakło Mi tej podpory, gdyby zabrakło Mi tego wsparcia, zgładziłbym wszystko!

75

29 czerwca 1914

W Woli Bożej stworzenia biorą udział w odwiecznych dziełach Bożych „ad intra” według swoich niewielkich możliwości oraz swojej miłości

Kiedy cieszące się autorytetem osoby przeczytały, co jest napisane 17 marca (to, że ten, kto czyni Wolę Bożą, bierze udział w dziełach „ad intra” Osób Boskich itp.), powiedziały, że nie można tak tego określić i że stworzenie nie bierze w nich udziału. Byłam zmartwiona, ale spokojna i przekonana, że Jezus pozwoli poznać prawdę.²⁷ Kiedy więc znalazłam się w swoim zwyczajowym stanie, ujrzałam przed moim umysłem bezkresne morze, a w tym morzu wiele przedmiotów: jedne były małe, inne większe, jeden pozostał na powierzchni morza i był tylko mokry, inny zszedł na dno i był przesiąknięty wodą wewnątrz i na zewnątrz, a jeszcze inny zszedł tak głęboko, że zatopił się w morzu... Kiedy to oglądałam, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Moja umiłowana córko, czy widziałaś? Morze symbolizuje mój ogrom, a przedmioty o różnej wielkości są symbolem dusz, które żyją w mojej Woli. Różne sposoby przebywania w morzu (niektóre na powierzchni, inne na dnie, a jeszcze inne zatopione we Mnie) to różne sposoby życia w mojej Woli: niektóre żyją niedoskonale, inne doskonale, a jeszcze inne są całkowicie zatopione w mojej Woli. Otóż, moja córko, moje „ad intra”, o którym ci mówiłem, polega na tym, że raz trzymam cię razem ze Mną, z moim Człowieczeństwem, i dzielisz boleści, dzieła i radości mojego Człowieczeństwa, a raz przyciągam cię wewnątrz Mnie i zatapiam cię w mojej Boskości. Ileż to razy pozwoliłem ci pływać we Mnie i tak bardzo trzymałem cię w sobie, że wewnątrz i na zewnątrz siebie nie widziałaś niczego poza Mną! A ponieważ trzymałem cię w sobie, dzieliłaś według swoich niewielkich możliwości moją radość, Miłość itp. I chociaż nasze dzieła „ad intra” są wieczne, to stworzenia również mogą korzystać w swoim życiu z efektów tych dzieł w zależności od tego, jak bardzo miłują. Cóż więc w tym dziwnego, że powiedziałem ci, iż dusza bierze udział w dziełach „ad intra”, jeśli jej wola stanowi jedno z moją Wolą i staje się z Nią nierozłączna (pod warunkiem że od Niej nie odstąpi) dzięki temu, że umieściłem ją w sobie?**

²⁷ Luiza zachowuje nienaruszoną **świętą wolność wewnętrzną**, mimo tego, że nauczyła się jak nasz Pan **posłuszeństwa** przez to, co **wycierpiała** (por. Hbr 5,8), i tak jak On była **posłuszna aż do śmierci**, co więcej, nawet nie wolno jej było umrzeć, gdyż tego nie chciało posłuszeństwo. Jest więc całkowicie pewna, kto ma rację, kiedy ludzie mówią jedno, a Pan coś innego. Pokazują to inne rozdziały (na przykład z dnia 25.09.1913 r.). Kiedy mówi się o posłuszeństwie Luizy w stosunku do spowiedników i przełożonych w Kościele, należy dodać do tego wyraźną miłość Luizy do prawdy, nawet jeśli czasami przełożeni jej nie przyjmują ani nie dzielają. W tym przypadku Luiza poczekała, aż Pan wyjaśni problem. **Nie możemy niczego dokonać przeciwko prawdzie, lecz wszystko dla prawdy.** (2 Kor 13,8). Pewnym, i to „palącym” kluczem do rozeznania, są słowa: **Moja nauka nie jest moją, lecz Tego, który Mnie posłał. Jeśli kto chce pełnić Jego wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego.** (J 7, 16-17).

A w dodatku, gdyby chcieli poznać prawdę, mogliby bardzo dobrze zrozumieć znaczenie mojego „ad intra” po sposobie, w jaki jest to opisane dalej, ponieważ prawda jest światłem dla umysłu i za pomocą światła można zobaczyć rzeczy takimi, jakimi są. Jeśli natomiast nie chcą poznać prawdy, ich umysł staje się ślepy i nie mogą zobaczyć rzeczy takimi, jakimi są. Mają więc wątpliwości i stwarzają trudności, i są bardziej ślepi niż wcześniej. Co więcej, moja Istota jest jednym Aktem, nie ma początku ani końca. Jestem stary i nowy. Dlatego nasze dzieła „ad intra” były, są i zawsze będą w toku. Zatem dusza, dzięki ścisłej jedności z naszą Wolą, jest już w Nas, a więc wielbi Boga, kontempluje Go, miłuje i się Nim raduje. Dzieli zatem naszą Miłość, naszą radość i całą resztę. Dlaczego więc niedorzecznością było to, że powiedziałem, iż ten, kto czyni moją Wolę, bierze udział w naszych dziełach „ad intra”?

Gdy Jezus to mówił, przyszło mi na myśl porównanie. Mężczyzna poślubia kobietę. Z nich rodzą się dzieci. Małżonkowie ci są bogaci, cnotliwi i tak dobrzy, że uszczęśliwiają każdego, kto z nimi żyje. Pewien człowiek, zachwycony dobrocią tych małżonków, chce razem z nimi żyć. Czyż nie dzieli ich bogactwa i szczęścia, a żyjąc razem z nimi, nie czuje, jak wszczepiane są w niego ich cnoty? Jeśli można to uczynić po ludzku, to tym bardziej z naszym ukochanym Jezusem.

76

sierpień 1914

Wtapienie się w Jezusa, aby ukoić Jego ból z powodu grzechów stworzeń

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus, ale inaczej niż to zwykle czynił w tym okresie mojego życia, to znaczy, jeśli teraz przychodzi, to na krótki czas, przelotnie i błyskawicznie i niemal bez cierpienia, które przekazywał mi wcześniej, kiedy przychodził. Jedynie Jego święta Wola zastępuje mi wszystko... Przyszedł więc dziś rano i pobyt ze mną kilka godzin, ale w takim stanie, że nawet kamienie by zapłakały. Bardzo ubolewał i chciał być ukojony we wszystkich częściach swojego Przenajświętszego Ciałowcieśnienia. Wydawało się, że gdyby Mu tego nie uczyniono, doprowadziłby świat do kupy gruzu... Wydawało się, że nie chce mnie opuścić, gdyż nie chce oglądać rzezi i uciążliwych widowisk świata, który niemal zmusza Go do uczynienia jeszcze gorszych rzeczy. Tak więc przytuliłam Go i chcąc Go ukoić, wtopiłam się w Jego umysł, aby móc się znaleźć we wszystkich umysłach stworzeń i w ten sposób oddać moją dobrą myśl za każdą złą myśl oraz zadośćuczynić Jezusowi i ukoić wszystkie Jego myśli znieważone przez stworzenia. W ten sposób wtopiłam się w Jego pragnienia, aby móc znaleźć się we wszystkich złych pragnieniach stworzeń i złożyć moje dobre pragnienia oraz ukoić znieważone pragnienia Jezusa. I tak czyniłam z całą resztą. Kiedy więc ukoiliam Go część po części, poczuł się wzmocniony i mnie opuścił.

77

25 września 1914

Modlitwa odmawiana wraz z Jezusem oraz za pośrednictwem Jego Woli
rozchodzi się na wszystkich

Ofiarowywałam swoje skromne modlitwy błogosławionemu Jezusowi i zastanawiałam się, wobec kogo najlepiej błogosławiony Jezus powinien je zastosować. On zaś uprzejmie powiedział do mnie:

Córko moja, modlitwy odmawiane razem ze Mną i za pośrednictwem mojej Woli mogą być ofiarowane wszystkim, nie wykluczając nikogo. Wszyscy otrzymują swoją część i efekty, jakby były ofiarowane tylko za jednego. Działają zatem zgodnie z dyspozycją stworzeń. Tak jest z Komunią lub moją Męką: daję ją wszystkim, ale efekty zależą od ich dyspozycji. A jeśli otrzymują dziesięć, owoc jest taki sam, jak gdyby otrzymali pięć. Taka jest modlitwa odmawiana razem ze Mną i za pośrednictwem mojej Woli.

Pisałam Godziny Męki Pańskiej i tak sobie rozmyślałam: Ile poświęceń wymaga pisanie tych błogosławionych „Godzin Męki”, zwłaszcza przedstawianie na piśmie niektórych wewnętrznych przeżyć, które zaszły tylko między mną i Jezusem! Jaką On mi da za to rekompensatę? A Jezus, pozwalając mi słyszeć swój łagodny i słodki głos, powiedział do mnie: **Córko moja, w nagrodę za to, że napisałaś „Godziny Męki”, za każde słowo, które napisałaś, dam ci pocałunek i duszę.**

A ja: Miłości moja, to dla mnie, a co dasz tym, którzy będą je rozważać?

A Jezus: **Jeśli będą je rozważać wspólnie ze Mną i za pomocą mojej własnej Woli, dam im duszę za każde słowo, które przeczytają, ponieważ większy lub mniejszy efekt tych „Godzin Męki” wynika z większej lub mniejszej jedności, jaką ze Mną tworzą. Jeśli stworzenie rozważa je za pośrednictwem mojej Woli, to ukrywa się w mojej Woli, a kiedy działa moja Wola, mogę czynić wszelkie dobro, jakiego zapragnę, nawet za pomocą jednego tylko słowa. I będę to czynił za każdym razem, gdy będziecie je rozważać.**

Innym razem skarżyłam się Jezusowi, że po tak wielu poświęceniach przy pisaniu tych „Godzin Męki Pańskiej” rozważało je tylko kilka dusz. A On: **Córko moja, nie narzekaj. Nawet gdyby była tylko jedna, powinnaś być z tego zadowolona. Czyż nie zniósłbym całej swojej Męki, nawet gdyby tylko jedna dusza miała być zbawiona? Tak samo i ty. Dobro nigdy nie może być pomijane z powodu tego, że tylko kilku z niego korzysta. Całe zło jest po stronie tego, kto z niego nie korzysta. I tak jak moja Męka pozwoliła mojemu Człowieczeństwu zdobyć zasługi, jak gdyby wszyscy zostali zbawieni, choć nie wszyscy są zbawieni (ponieważ moją Wolą było zbawienie wszystkich, więc zdobyłem zasługi zgodnie z tym, czego chciałem, a nie zgodnie z tym, jakie korzyści wyciągną z tego stworzenia), tak też i ty otrzymasz nagrodę w zależności od tego, czy twoja wola będzie utożsamiona z moją w chęci czynienia dobra dla wszystkich. Całe zło jest po stronie tych, którzy mogą to uczynić, ale tego nie czynią. Godziny te są najcenniejsze spośród wszystkich modlitw, ponieważ nie są niczym innym jak powtórzeniem tego, co Ja czyniłem w trakcie mojego śmiertelnego życia i tego, co nadal czynię w Najświętszym Sakramencie. Gdy słyszę te „Godziny mojej Męki”, słyszę swój własny głos i swoje własne modlitwy. Widzę w tej duszy moją Wolę, której pragnieniem jest dobro wszystkich i zadośćuczynienie za wszystkich, i czuję się porwany, aby w niej zamieszkać i czynić w niej to, co ona sama czyni. Och, jak bardzo bym chciał, żeby w każdej miejscowości choć jedna osoba rozważała te „Godziny mojej Męki”! Słyszałbym siebie samego w każdej miejscowości, a moja sprawiedliwość, ogromnie oburzona w tych czasach, zostałaby częściowo złagodzona.**

Dodam, że pewnego dnia rozważałam Godzinę, podczas której Niebieska Mama czyniła pogrzeb Jezusowi. Ja zaś podążałam za Nią, aby dotrzymać Jej towarzystwa w Jej gorzkim osamotnieniu i okazać Jej współczucie. Nie miałam zwyczaju rozważać jej zawsze, lecz tylko czasami. Teraz byłam niezdecydowana, czy mam ją rozważać czy też nie.

A błogosławiony Jezus, pełen miłości, jakby błagając mnie, powiedział do mnie: ***Córko moja, nie chcę, abyś jej pomijała. Będiesz ją rozważała z miłości do Mnie i ku czci mojej Mamy. Wiedz, że za każdym razem, gdy ją rozważasz, moja Mama czuje się, jak gdyby osobiście przebywała na ziemi, powtarzając swoje życie, a zatem powtarzając tę chwałę i miłość, którą Mi oddawała na ziemi. Ja zaś mam wrażenie, jak gdyby moja Mama ponownie przebywała na ziemi, oraz odczuwam Jej matczyną czułość, Jej miłość i całą chwałę, którą Mi oddawała. Będę cię więc traktować jako Matkę.***

Następnie objął mnie i słyszałam, jak mówił do mnie cichutko: ***Moja Mamusiu, Mamusiu.*** I podpowiadał mi, co moja ukochana Mama czyniła i co wycierpiała podczas tej Godziny. Ja za Nią podążałam i od tego czasu z pomocą Jego łaski już nigdy więcej nie pominęłam tej Godziny.

79

29 października 1914

Każdy czyn dokonany w Woli Bożej jest kompletnym i doskonałym czynem Woli Bożej

Skarżyłam się błogosławionemu Jezusowi na Jego nieobecność, a moje biedne uciskane serce majaczyło. Wypowiadałam niedorzeczności: *Miłości moja, czy zapomniałeś, że bez Ciebie nie potrafię i nie mogę przebywać? Albo z Tobą na ziemi, albo z Tobą w Niebie. Czy może chcesz, abym Ci o tym przypomniiała? Czy chcesz milczeć i spać, zachmurzony? Możesz tak uczynić, pod warunkiem że zawsze będziesz ze mną. Ale czuję, że wyrzuciłeś mnie ze swojego Serca. Ach, czy miałeś serce, żeby to uczynić?*

Ale kiedy mówiłam te i inne niedorzeczności, mój słodki Jezus, poruszając się w moim wnętrzu, powiedział do mnie: ***Córko moja, uspokój się, jestem tutaj. Kiedy mówisz Mi, że wyrzuciłem cię ze swojego Serca, znieważasz Mnie, gdy tymczasem trzymam cię w głębi mojego Serca, i to tak mocno, że cała moja Istota płynie w tobie, a twoja we Mnie. Bądź więc uważna, tak abyś nie pominęła niczego z mojej Istoty, która w tobie płynie, i tak aby każdy twój czyn był zjednoczony z moją Wolą, ponieważ moja Wola zawiera wszystkie kompletne czyny. Wystarczy jeden akt mojej Woli, aby stworzyć tysiące światów, w pełni doskonałych i kompletnych. Nie potrzebuję kolejnych czynów, jeden wystarczy Mi na wszystko. Tak więc jeśli dokonasz najprostszego aktu, który połączony będzie z moją Wolą, oddasz Mi pełny akt, to znaczy akt miłości, uwielbienia, dziękczynienia i zadośćuczynienia. Krótko mówiąc, wszystko zawrzesz dla Mnie w tym akcie, co więcej, zawrzesz Mnie samego i oddasz Mi Mnie samego. Ach tak, tylko czyny zjednoczone z moją Wolą mogą ukazać się przed moim Obliczem, gdyż doskonałej Istocie, która nie potrafi dokonywać niekompletnych czynów, potrzebne są doskonałe i kompletne czyny, aby oddać Jej cześć i przynieść radość. I tylko w mojej Woli stworzenie znajdzie te doskonałe i kompletne czyny. Czyny poza moją Wolą, choćby były dobre, zawsze będą niedoskonałe i niekompletne, ponieważ stworzenie potrzebuje***

kolejnych czynów, aby mogło udoskonalić i dokończyć dzieła, jeśli w ogóle mu się to uda. Dlatego uważam za nic wszystko, co stworzenie czyni poza moją Wolą. Niech więc moja Wola będzie twoim życiem, twoim kierownikiem i twoim wszystkim. Jeśli zawrzesz w sobie moją Wolę, pozostaniesz we Mnie, a Ja w tobie. I będziesz uważać, aby następnym razem nie powiedzieć, że wyrzuciłem cię z mojego Serca.

80

4 listopada 1914

Nowy i ciągły sposób medytacji „Godzin Męki Pańskiej”

Rozważałam „Godziny Męki Pańskiej”, a Jezus, cały zadowolony, powiedział do mnie: **Córko moja, byłabyś szczęśliwa, gdybyś wiedziała, jak ogromną radość sprawia Mi, kiedy widzę cię, jak powtarzasz i jeszcze raz powtarzasz „Godziny mojej Męki”. Prawdą jest, że moi święci rozważali moją Mękę i rozumieli, jak bardzo cierpiałem, i tak bardzo tonęli we łzach współczucia, że czuli się wyniszczeni z miłości do mojego bólu, ale nie czynili tego w taki ciągły i powtarzający się sposób, i w takim porządku. Dlatego mogę powiedzieć, że jesteś pierwszą, która dostarcza Mi tak wielkiej i wyjątkowej przyjemności. Godzina po godzinie rozważasz szczegółowo moje Życie i to, co przecierpiałem. Czuję się tak bardzo przyciągnięty tym, co czynisz, że godzina po godzinie daję ci pokarm i sam razem z tobą spożywam ten pokarm, i razem z tobą czynię to, co ty czynisz. Wiedz jednak, że hojnie ci to wynagrodzę nowym światłem i nowymi łaskami. Nawet po twojej śmierci za każdym razem, gdy dusze na ziemi będą rozważać „Godziny mojej Męki”, Ja w Niebie będę nieustannie cię okrywać nowym światłem i nową chwałą.**

81

6 listopada 1914

Dobro, które „Godziny Męki” czynią Jezusowi i duszy, która je rozważa

Gdy jak zawsze rozważałam dalej „Godziny Męki Pańskiej”, mój ukochany Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, świat jest w procesie nieustannego odnawiania mojej Męki. A ponieważ moja nieskończoność ogarnia wszystko, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz stworzeń, więc w kontakcie z nimi jestem zmuszony przyjąć gwoździe, ciernie, chłosty, wzgardę, oplucia i wszystko, co przecierpiałem w czasie Męki, a nawet jeszcze więcej. Przez kontakt z duszami, które rozważają owe „Godziny mojej Męki”, czuję, jak wyciągają Mi gwoździe, kruszą ciernie, goją rany i zmywają oplucia. Czuję, jak odwzajemniają Mi się dobrem za zło, które czynią Mi inni. A ponieważ odczuwam, że kontakt z nimi nie czyni Mi zła, lecz dobro, więc coraz bardziej się na nich wspieram.**

Ponadto błogosławiony Jezus, wracając do rozmowy o „Godzinach Męki”, powiedział: **Córko moja, wiedz, że gdy dusza rozważa te „Godziny”, przyjmuje moje myśli i czyni je swoimi, przyjmuje moje najskrytsze części i czyni je swoimi, i wznosząc się pomiędzy Niebem a ziemią, pełni mój własny urząd, i jako współodkupicielka mówi razem ze Mną: „Ecce ego, mitte me [oto ja, poślij mnie]. Chcę Ci zadośćuczynić za wszystkich, odpowiedzieć za wszystkich i wyprosić dobro dla wszystkich”.**

„Wielka Wojna” to dopiero początek kar. Stan ofiary Luizy jest powiązany z wydarzeniami na świecie. W niej, tak jak w Jezusie, Wola Boża i Miłość muszą ukształtować Mękę, a zatem Jego Życie

Czułam się bardzo zasmucona z powodu nieobecności błogosławionego Jezusa, a jeszcze bardziej z powodu kar, które obecnie spadają na ziemię, a o których Jezus powiedział mi wiele lat wcześniej. Wydaje mi się, że przez wiele lat, w których pozostawałam w łóżku, dźwigaliśmy razem ciężar świata, cierpieliśmy i działaliśmy razem dla dobra wszystkich stworzeń. Wydaje mi się, że stan ofiary, w jaki Jezus mnie wprowadził, łączył razem między mną a Nim wszystkie stworzenia. Nie było żadnej rzeczy, którą Jezus czynił, ani kary, którą musiał zesłać, a o których by mnie nie powiadomił. Ja zaś w międzyczasie czyniłam przy Nim wszystko tak, aby zmniejszył karę o połowę albo w ogóle jej nie zsyłał... Och, jakże dręczy mnie myśl, że Jezus zabrał do siebie cały ciężar stworzeń i że zostawił mnie na uboczu jako niegodną wspólnej z Nim pracy! Ale mam nadal inne zmartwienia. Martwi mnie to, że Jezus podczas swoich małych wizyt, które mi składa, dalej mówi mi, że wojny i kary, które są w toku, są jeszcze niczym, podczas gdy wydaje się, że jest ich zbyt wiele. Martwi mnie to, że inne narody wyruszą na wojnę²⁸, a co więcej, będą toczyć wojnę przeciwko Kościołowi, najadą na świętych ludzi i ich zabijają... Ile kościołów zostanie zbezczeszczonych!

W rzeczywistości przez około dwa lata nie pisałam o karach, które Jezus często mi ukazywał. Po części dlatego, że się powtarzam, a po części dlatego, że pisanie o karach tak mnie boli, że nie mogę dalej pisać. Ale pewnego wieczoru, kiedy pisałam o tym, co Jezus mi powiedział o swojej Przenajświętszej Woli, a pominęłam to, co powiedział mi o karach, Jezus skarcił mnie łagodnie i powiedział do mnie: **Dlaczego nie napisałaś o wszystkim?** A ja: *Miłości moja, nie wydawało mi się to konieczne. A w dodatku wiesz, jak bardzo cierpię.*

A Jezus: **Córko moja, gdyby to nie było konieczne, nie powiedziałbym ci o tym. A w dodatku, skoro twój stan ofiary związany jest z wydarzeniami, które moja Opatrzność przygotowuje dla stworzeń, i ponieważ można zauważyć w twoich pismach związek między tobą a Mną i stworzeniami oraz twoje cierpienie w celu zatrzymania kar, więc gdyby czegoś ewidentnie brakowało, wydawałoby się to zaburzeniem i czymś niekompletnym. Ja zaś nie potrafię czynić rzeczy, które są zaburzone i niekompletne.**

Ja natomiast, niedobra, wzruszyłam ramionami i powiedziałam: *To dla mnie zbyt trudne. A w dodatku kto będzie pamiętał o tym wszystkim?* Jezus zaś dodał z uśmiechem: **A gdybym po twojej śmierci dał ci karę ognia w czyśćcu, co byś powiedziała?**

Oto powód, dla którego zdecydowałam się wspomnieć o karach. Mam nadzieję, że Jezus wybaczy mi moje zaniedbanie. Obiecuję, że będę uważać w przyszłości.

Teraz powracam do mojej wypowiedzi. Kiedy byłam bardzo zasmucona, Jezus przyszedł, aby przynieść mi ulgę, wziął mnie w swoje ramiona i powiedział: **Córko moja, podnieś się na duchu. Ten, kto czyni moją Wolę, nigdy nie jest ode Mnie oddzielony, wręcz przeciwnie, jest razem ze Mną w dziełach, których dokonuję, w moich pragnieniach i w mojej Miłości. Jest ze Mną we wszystkim i wszędzie.**

²⁸ Wielka Wojna wybuchła pod koniec lipca 1914 roku. Włochy przystąpiły do wojny 24 maja 1915 r.

Co więcej, mogę powiedzieć, że Ja pragnę dla siebie wszystkiego, chcę uczuć i pragnień wszystkich stworzeń itd. A ponieważ ich nie mam, przebywam wokół stworzeń, aby je zdobyć. Kiedy odnajduję spełnienie swoich pragnień w tym, kto czyni moją Wolę, moje pragnienie w nim wypoczywa, a moja Miłość wypoczywa w jego miłości. I tak jest z całą resztą.

Następnie dodał: **Dałem ci dwie bardzo wielkie rzeczy, o których można powiedzieć, że kształtowały moje własne Życie. Moje Życie było zamknięte w dwóch punktach: w Woli Bożej i Miłości.²⁹ Wola i Miłość kształtowały we Mnie moje Życie i realizowały moją Mękę. Od ciebie pragnę jedynie tego, aby moja Wola była twoim życiem oraz prawem i aby nie umknęła Jej żadna twoja rzecz, zarówno mała, jak i wielka. Moja Wola i Miłość zrealizują w tobie moją Mękę. Im bliżej będziesz się trzymać mojej Woli, tym bardziej odczujesz w sobie moją Mękę. Jeśli ukształtujesz w sobie Życie mojej Woli, to moja Wola ukształtuje w tobie moją Mękę. Poczujesz, jak rozchodzi się w każdej twojej myśli. Poczujesz w ustach, jak twój język jest nią przesiąknięty. Twoje słowo będzie pełne żaru mojej Krwi i będziesz mówić wymownie o moich boleściach. Twoje serce będzie pełne moich boleści i każde jego bicie będzie zanosilo całej twojej istocie piętno mojej Męki. Ja zaś będę ci nieustannie powtarzał: „Oto moje Życie, oto moje Życie” i z przyjemnością zrobię ci kilka niespodzianek, opowiadając Ci raz o jednej boleści, a raz o innej, której jeszcze nie słyszałaś ani nie zrozumiałaś. Czy nie jesteś z tego zadowolona?**

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie i byłam bardzo smutna z powodu nieobecności Jezusa, przyszedł po wielu żmudnych staraniach i ukazał się w całej mojej biednej istocie. Wydawało mi się, że jestem szatą Jezusa. Ale On, przerywając ciszę, powiedział do mnie:

Córko moja, ty także możesz tworzyć hostie i mistycznie je konsekrować. Czy widzisz szatę, która Mnie okrywa w Najświętszym Sakramencie? Jest to przypadłość chleba, z którego tworzona jest hostia. Życie, które istnieje w tej hostii, to moje Ciało, moja Krew i moja Boskość. Moja najwyższa Wola jest aktem, który zawiera to Życie. Moja Wola pozwala działać Miłości, zadośćuczynieniu, ofierze i całej reszcie, którą czynię w Najświętszym Sakramencie. Wszystko to nigdy nie oddala się od mojej Woli nawet na trochę. Nie ma rzeczy, która ode Mnie wychodzi, a której moja Wola by nie poprzedziła.

Otóż ty także możesz utworzyć hostię. Hostia jest materialna i całkowicie ludzka. Ty też masz materialne ciało i ludzką wolę. Jeśli zachowasz swoje ciało i swoją wolę w czystości, prawości i z dala od jakiegokolwiek cienia grzechu, będą przypadłością i zasłoną, w których będę mógł się konsekrować i żyć ukryty w tobie. Ale to nie wystarczy. To byłoby jak hostia bez konsekracji. Potrzebne jest moje Życie. Moje Życie składa się ze świętości, miłości, mądrości, mocy itd., ale motorem tego wszystkiego jest moja Wola. Dlatego po przygotowaniu hostii musisz pozwolić swojej woli umrzeć w mojej. Musisz ją bardzo dobrze wypalić, aby nigdy się nie odrodziła. Musisz pozwolić mojej Woli

²⁹ Wola Boża przypisywana jest Ojcu, a Miłość Duchowi Świętemu (zob. przypis 5).

zastąpić we wszystkim twoją istotę. Wtedy moja Wola, która zawiera całe moje życie, dokona prawdziwej i doskonałej konsekracji. Tak więc ludzka myśl nie będzie już miała w tobie życia, ale tylko myśl mojej Woli. Moja Wola dokona konsekracji mojej mądrości w twoim umyśle. To co ludzkie, czyli słabość i niestałość, nie będzie już miało w tobie życia, ponieważ moja Wola dokona konsekracji Życia Bożego, siły, stałości i wszystkiego, czym jestem. Za każdym więc razem, gdy rozprzestrzenisz w mojej Woli twoją wolę, twoje pragnienia i wszystko to, czym jesteś i co możesz dokonać, odnowię konsekrację i jak w żywej hostii – a nie umarłej, którą są hostie pozbawione Mnie – będę kontynuował w tobie moje życie.

Ale to jeszcze nie koniec. Wszystko jest martwe i nieme w konsekrowanych hostiach, w cyboriach i w tabernakulach. Nie ma bicia serca ani porywu miłości, które mogłyby odpowiedzieć na moją tak wielką miłość. Gdyby nie to, że czekam na serca, aby im się oddać, byłbym bardzo nieszczęśliwy i skrzywdzony w miłości, a moje eucharystyczne życie nie miałoby sensu. A jeśli toleruje to w tabernakulach, to nie tolerują tego w żywych hostiach. Dlatego w Najświętszym Sakramencie pragnę żywić się moim własnym Pokarmem. Otóż dusza uczyni swoimi własnymi moją Wolę, moją miłość, moje modlitwy, zadośćuczynienie oraz ofiarę i odda Mi je jako swoje własne. Ja będę się nimi żywił. Zjednoczy się ze Mną i będzie się starać wyczuć, co Ja czynię, aby czynić to razem ze Mną. Gdy stopniowo będzie powtarzać moje własne czyny, podaruje Mi swój pokarm. Będę wtedy szczęśliwy. Tylko w tych żywych hostiach znajdę wynagrodzenie za samotność, głód i za to, co cierpię w tabernakulach.

Człowieczeństwo Jezusa postawiło się między Ojcem a stworzeniami, które były pełne grzechów. Luiza, utożsamiona z Jezusem, czyni to samo

Przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, a kiedy błogosławiony Jezus przyszedł, i to cały zatroskany, powiedział do mnie: ***Córko moja, mam dość świata. Przynieś Mi ulgę za wszystkich. Pozwól Mi bić w twoim sercu, a wtedy, gdy usłyszę w twoim sercu bicie serc wszystkich, grzechy nie spadną na Mnie bezpośrednio, ale pośrednio przez Twoje serce. W przeciwnym razie moja sprawiedliwość ześle wszelkie kary, które jeszcze nigdy się nie pojawiły.***

Mówiąc to, utożsamił swoje Serce z moim i pozwolił mi poczuć bicie swojego Serca. Ale któż mógłby wyrazić to, co odczuwałam? Grzechy jak strzały raniły Jego Serce. A gdy brałam w tym udział, Jezus doznawał ulgi. Potem, kiedy czułam się całkowicie z Nim utożsamiona, wydawało się, że zawarłam w sobie Jego rozum, Jego ręce, Jego stopy itp. Dzieliłam wszystkie zniewagi każdego zmysłu stworzeń... Ale któż mógłby wyrazić, jak to się odbywało?

Następnie Jezus dodał: ***Towarzystwo w cierpieniu jest dla Mnie największą ulgą. To dlatego po moim Wcieleniu mój Boski Ojciec nie był tak surowy. Był łagodniejszy, gdyż nie doznawał bezpośrednio zniewag, lecz pośrednio, to znaczy przez moje Człowieczeństwo, które było dla Niego ciągłą osłoną. W ten sam sposób Ja poszukuję dusz, które staną pomiędzy Mną a stworzeniami. W przeciwnym razie uczynię ze świata kupę gruzu.***

Należy zapomnieć o sobie i zająć się tylko zbawieniem innych.
Jedność i szczęście Trzech Osób Boskich leży w ich Woli.
Jezus chce, abyśmy byli uczestnikami tej jedności i tego szczęścia

Byłam bardzo zasmucona z powodu tego, w jaki sposób mój zawsze ukochany Jezus mnie traktuje. Byłam jednak oddana Jego Przenajświętszej Woli. Jeśli skarżę się Jezusowi na Jego nieobecność i milczenie, On mówi do mnie: **Nie czas zwracać na to uwagę. Są to dziecinady bardzo słabych dusz, które zajmują się sobą, a nie Mną, które myślą o tym, co czują, a nie o tym, co jest dla nich stosowne uczynić. Dusze te wydzielają ludzki odór, a Ja nie mogę im zaufać. Od ciebie nie spodziewam się takiego postępowania. Pragnę heroicznych dusz, które zapomną o sobie i zajmą się tylko Mną, i zjednoczone ze Mną, będą troszczyć się o zbawienie moich dzieci, wobec których diabeł używa wszelkich sztuczek, aby wyrwać je z moich rąk. Chcę, abyś dostosowała się do czasów, raz bolesnych, raz smutnych, a raz tragicznych i abyś razem ze Mną modliła się i płakała z powodu ślepoty stworzeń. Twoje życie powinno zaniknąć. Powinnaś całkowicie zastąpić je moim Życiem. Gdy tak uczynisz, poczuję w tobie woń mojej Boskości i zaufam ci w tych smutnych czasach. Są one jednak niczym innym jak zapowiedzią kar... Co będzie, gdy sprawy posuną się jeszcze bardziej do przodu? Biedne dzieci, biedne dzieci...!**

Wydaje się, iż Jezus tak bardzo cierpi, że traci mowę i ukrywa się bardziej w moim sercu, tak iż całkowicie zanika. A kiedy zmęczona moim bolesnym stanem, ponawiam skargi, wołam Go, wzywam i mówię do Niego: *Jezu, czy nie słyszysz o nieszczęściach, które się dzieją? Jak Twoje miłosierne Serce może znieść tyle udręk w Twoich dzieciach?*, wydaje się, że ledwie porusza się w moim wnętrzu, jakby nie chciał, by Go usłyszano. I wewnątrz mojego oddechu czuję inny ciężki oddech, jakby charczenie... Jest to oddech Jezusa, gdyż czuję, że jest słodki. Ale chociaż mnie całkowicie uspokaja, to daje mi odczuć śmiertelne bóle, ponieważ w tym oddechu czuję oddechy wszystkich, zwłaszcza wielu istnień, które giną na wojnie. Jezus znosi wraz z nimi ich agonię. Innym razem wydaje się, że tak bardzo ubolewa, że wysyła smutne jęki, aby wzbudzić litość w najtwardszych sercach.

Kiedy dalej się skarżyłam, przyszedł dziś rano i powiedział do mnie: **Córko moja, jedność naszych woli jest tak wielka, że nie sposób odróżnić, która jest wolą jednego, a która drugiego. To właśnie ta jedność Woli tworzy całą doskonałość Trzech Osób Boskich, ponieważ jesteśmy jednością w Woli, a jedność ta przynosi jednakową świętość, mądrość, piękno, moc, miłość i całą resztę naszej Istoty. Tak więc odzwierciedlamy się nawzajem jeden w drugim, a nasza radość z patrzenia na siebie jest tak wielka, że jesteśmy w pełni szczęśliwi. Tak więc Jeden odzwierciedla się w Drugim i Jeden przekazuje Drugiemu każdą cechę naszej Istoty jak wiele bezkresnych mórz posiadających rozmałą radość. Dlatego, gdyby coś między Nami było odmienne, nasza Istota nie byłaby doskonała ani w pełni szczęśliwa.**

Otóż, stwarzając człowieka, tchnęliśmy w niego nasz obraz i podobieństwo³⁰, aby dzielić się z nim naszym szczęściem oraz aby się w nim przeglądać i cieszyć. Ale człowiek zerwał pierwsze ogniwo, to znaczy ogniwo woli między sobą a Stwórcą, i dlatego utracił prawdziwe szczęście, co więcej, spadło na niego wszelkie nieszczęście. Dlatego nie możemy się w nim odzwierciedlać ani radować. Czynimy to tylko w duszy, która we wszystkim spełnia naszą Wolę, i cieszymy się pełnym owocem dzieła Stworzenia. Otóż jeśli ci, którzy mają jakieś cnoty, którzy się modlą, którzy przystępują do sakramentów, nie są dostosowani do naszej Woli, My nie możemy się w nich odzwierciedlać, ponieważ ich wola jest oderwana od naszej i dlatego wszystko wewnątrz nich jest nieuporządkowane i w nieładzie. Ach, moja córko, tylko nasza Wola może być uznana, gdyż porządkuje, uszczęśliwia i niesie ze sobą wszelkie dobra. Tak więc zawsze i we wszystkim czyń moją Wolę i nie troszcz się o nic innego.

A ja: Miłości moja i Życie moje, jak mogę dostosować się do Twojej Woli i do wielu kar, które zsyłasz? Wiele wymaga wypowiedzenie „FIAT”... A w dodatku, ile razy mówiłeś mi, że jeśli uczynię twoją Wolę, to ty uczynisz moją? Jakże się teraz zmieniłeś?

A Jezus: **To nie Ja się zmieniłem. To stworzenie zaszło tak daleko, że stało się nie do zniesienia. Podejdź bliżej i wypij z moich ust zniewagi, które zsyłają Mi stworzenia. Jeśli zdołasz je przełknąć, zawieszę kary.**

Zbliżyłam się do Jego ust i piłam łapczywie. Jednak próbowałam z największym bólem przełknąć i nie mogłam. Zakrztusiłam się, próbowałam ponownie i nie mogłam. Wtedy Jezus, szlochając, powiedział do mnie czułym głosem: **Czy widziałas? Nie możesz tego przełknąć. Wyrzuć to na ziemię, a spadnie na stworzenia.**

Tak więc wyrzuciłam to. Jezus również wyrzucił to ze swoich ust na ziemię³¹, mówiąc: **To jeszcze nic, to jeszcze nic!** I zniknął.

Sprawiedliwość Boża nie chce, aby Luiza była przywiązana do stanu cierpienia jako ofiara, gdyż chce zesać kolejne kary i nasilić wojnę

Kiedy przebywałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł na krótko mój zawsze ukochany Jezus. A ponieważ mój spowiednik nie czuł się dobrze, a mój stan został przerwany – teraz było to inaczej niż wcześniej, kiedy powracałam do siebie, gdy byłam wezwana mocą posłuszeństwa – powiedziałam do Jezusa: *Co chcesz, żebym uczyniła? Czy mam pozostać, czy mam próbować wrócić do siebie, kiedy nie jestem związana posłuszeństwem wobec spowiednika.*

A Jezus: **Córko moja, czy chcesz może, żebym działał tak jak przedtem, kiedy nie tylko nakazywałem ci być nieruchomą, lecz także wiązywałem cię tak, iż tylko za pomocą posłuszeństwa mogłaś powrócić do siebie? Gdybym to teraz uczynił, moja miłość byłaby w trudnej sytuacji, a moja sprawiedliwość napotkałaby trudności, żeby w pełni wyładować się na stworzeniach, a ty mogłabyś Mi powiedzieć: „Tak jak Ty trzymasz mnie związaną jako ofiarę**

³⁰ Obraz i podobieństwo nie są synonimami. Obraz Boży jest w naszej naturze, a podobieństwo powinno być w naszym życiu. Będzie to możliwe tylko wtedy, gdy człowiek uczyni Wolę Bożą swoją własną i będzie działać w Niej na boski sposób. (t. XI, 24.08.1915; t. XIII, 28.11.1921 itd.)

³¹ A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust (Ap 3,16).

cierpienia z miłości do Ciebie i do stworzeń, tak też ja zwiążuję cię, aby powstrzymać Twoją sprawiedliwość przed wyładowaniem się na stworzeniach”. Tak więc wojny i przygotowania, które czynią inne narody, aby przystąpić do wojny, byłyby zagrożone. Nie mogę, nie mogę! Co najwyżej, jeśli chcesz być związana lub spowiednik chce cię zatrzymać w stanie ofiary i jeśli to uczynicie, to będę miał jakiś wzgląd na Corato i coś oszczędzę. Sprawy będą się coraz bardziej zacieśniać, a moja sprawiedliwość wcale nie chce, abyś przebywała w tym stanie, gdyż chce natychmiast zesłać kolejne kary, pozwalając innym narodom przystąpić do wojny, i zahamować pychę stworzeń, które poniosą porażkę tam, gdzie spodziewają się zwycięstwa. Ach, moja miłość płacze z tego powodu, ale sprawiedliwość pragnie być zaspokojona! Córko moja, cierpliwości!

I zniknął. Ale któż mógłby wyrazić, jak się poczułam? Czułam się umierająca, gdyż sądziłam, że jeśli z własnej inicjatywy wyjdę z mojego zwyczajowego stanu, będę przyczyną narastania kar, a tym samym przystąpienia innych narodów do wojny, zwłaszcza Włoch³². Co za ból! Co za zgryzota! Poczułam cały ciężar tego wstrzymania ze strony Jezusa i pomyślałam sobie: *Być może Jezus nie pozwala, aby spowiednik czuł się dobrze, gdyż chce zadać ostatni cios, aby Włochy przystąpiły do wojny.* Ile podejrzeń i obaw! A ponieważ z własnej inicjatywy wyszłam z mojego zwyczajowego stanu, miałam dzień pełen łez i intensywnej goryczy.

87

7 marca 1915

Ogromne grzechy świata, a tym bardziej grzechy Kościoła, wyrywają kary, które są oczyszczeniem

Myśl o karach i o tym, że mogłabym je podsycić, wychodząc sama z mojego stanu, przeszywała moje serce. Spowiednik nadal źle się czuł. Modliłam się i płakałam, i nie mogłam się zdecydować. Błogosławiony Jezus niespodziewanie przychodził i odchodził, i zostawiał mnie wolną. W końcu, ogarnięty litością, przyszedł i mi współczuł. I dotykając mnie czule, powiedział do mnie:

Córko moja, twoja wytrwałość Mnie pokonuje. Miłość i modlitwa zwiążują Mnie i niemal toczą ze Mną walkę. Dlatego przyszedłem, aby pobyc trochę z tobą, gdyż nie mogę już dłużej wytrzymać... Biedna córko, nie płacz. Jestem tutaj cały dla ciebie! Cierpliwości, odwagi, nie załamuj się! Gdybyś tylko wiedziała, jak bardzo cierpię, gdy muszę karać ludzi! Ale niewdzięczność stworzeń, ich ogromne grzechy, niewiara oraz chęć rzucenia Mi niemal wyzwania zmuszają Mnie do tego... Ale to jest jeszcze nic. Gdybym ci powiedział o ludziach Kościoła... Ile świętokradztw! Ile buntów! Ilu z nich udaje, że są moimi synami, a są moimi zaciekłymi wrogami! Ci fałszywi synowie są uzurpatorami, są chciwi i niewierzący. Ich serca są ściekiem wad. Ci synowie w pierwszej kolejności wypowiedzą wojnę Kościołowi i będą próbowali zabić własną Matkę... Och, jakże wielu wychodzi już na scenę! Teraz jest wojna między rządami. Wkrótce będą walczyć z Kościołem, a największymi wrogami będą jego własne dzieci... Moje Serce jest rozdarte z bólu. Mimo to pozwolę, żeby przeszła ta burza, a oblicze ziemi i kościołów zostanie obmyte krwią tych,

³² Włochy wypowiedziały wojnę Austrii 24 maja 1915 r.

którzy je zbrukali i skazili. Ty też przyłącz się do mojego bólu, módl się i miej cierpliwość, widząc, jak przechodzi ta burza.

Ale któż mógłby opisać moją mękę? Czułam się bardziej martwa niż żywa. Niech zawsze będzie błogosławiony Jezus i zawsze spełnia się Jego Święta Wola.

88

3 kwietnia 1915

Tak jak niebo ze swoim światłem znajduje się na ziemi, aby człowiek mógł żyć, tak też konieczne jest, aby Niebo Woli Bożej znajdowało się w duszy

Mój zawsze ukochany Jezus wciąż od czasu do czasu przychodzi, ale nie zmienia wyglądu grózb i kar. Czasami się opóźnia i przychodzi, mając wygląd, który wzbudza litość. Jest zmęczony i wyczerpany... Przyciąga mnie do siebie i przemienia mnie w siebie. Wnika we mnie i przemienia się we mnie. Chce, abym pocałowała jedną po drugiej Jego rany, uwielbiła je i zadośćuczyniła za nie. Ja przynoszę ulgę Jego Człowieczeństwu, a On mówi do mnie: **Córko moja, córko moja, muszę od czasu do czasu przyjść do ciebie, żeby odpocząć i ulżyć sobie, w przeciwnym razie pochłonę świat ogniem.**

I ucieka, nie dając mi czasu na powiedzenie czegokolwiek. Dziś rano, kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, a On się opóźniał, pomyślałam sobie: *Jak mogłabym znieść nieobecność mojego słodkiego Jezusa, gdybym nie miała Świętej Woli Bożej? Kto dałby mi życie, siłę i pomoc? O Święta Wolo Boża, w Tobie się zamykam, Tobie się oddaję, w Tobie odpoczywam! Ach, wszyscy przede mną uciekają, nawet cierpienie, a nawet sam Jezus, który, jak się wydawało, nie potrafił beze mnie przebywać! Tylko Ty ode Mnie nie uciekasz, o Święta Wolo Boga! Och, proszę cię, kiedy zobaczysz, że moje słabe siły już nie mogą tego wytrzymać, objaw mi mojego słodkiego Jezusa, którego przede mną ukrywasz i którego posiadasz. O Święta Wolo, wielbię Cię, całuję Cię i dziękuję Ci, ale nie bądź dla mnie okrutna!*

Kiedy tak myślałam i się modliłam, czułam się zalana bardzo czystym światłem, a Święta Wola, objawiając mi Jezusa, powiedziała do mnie: **Córko moja, gdyby dusza nie miała mojej Woli, byłaby jak ziemia bez nieba, bez gwiazd, bez słońca i bez księżyca. Ziemia sama w sobie to nic innego jak przepaść, strome wzniesienia, wody i ciemności. Gdyby ziemia nie miała nieba na górze, które ukazuje człowiekowi drogę, aby mógł rozpoznać różne niebezpieczeństwa, jakie ziemia zawiera, człowiek jednym razem mógłby napotkać przepaść, a innym utonąć itd. Ale niebo jest nad człowiekiem, a szczególnie słońce, które mówi do niego niemym językiem: „Spójrz, ja nie mam oczu ani rąk, ani stóp, a jednak jestem światłem twojego oka, działaniem twojej ręki, krokiem twojej stopy. A kiedy muszę oświetlić inne regiony, pozostawiam ci migotanie gwiazd i blask księżyca, żeby wypełniać dalej swoje zadanie”. Tak jak dałem człowiekowi niebo dla dobra jego natury, tak też jego duszy, która jest szlachetniejsza, dałem niebo mojej Woli, gdyż także dusza posiada przepaść i strome wzniesienia, którymi są namiętności, cnoty, skłonności itp. Jeśli dusza odejdzie spod nieba mojej Woli, to tylko będzie popadała z jednego grzechu w drugi, namiętności ją zatopią, a wzniesienia cnót zamienią się w otchłań. Gdyby ziemia nie miała nieba, wszystko byłoby na niej w nieładzie i bezpłodne. Tak samo byłoby w duszy, gdyby nie miała mojej Woli.**

Jezus ukoronowany cierniem.
Wola Boża wiąże wszystkie myśli stworzeń z umysłem Jezusa

Znajdując się w swoim zwyczajowym stanie, rozmyślałam nad tym, jak bardzo błogosławiony Jezus cierpiał, gdy został ukoronowany cierniem. Tak więc Jezus ukazał się i powiedział do mnie: ***Córko moja, boleści, które znośiłem, były niezrozumiałe dla stworzonego umysłu. Były o wiele boleśniesz niż te ciernie. W moim umyśle zostały przybite wszystkie złe myśli stworzeń, tak iż ze wszystkich tych myśli żadna Mi nie umknęła. Odczuwałem je wszystkie w sobie. Odczuwałem nie tylko ciernie, lecz także wstręt do grzechu, który te ciernie we Mnie wbijały.***

Spojrzałam więc na ukochanego Jezusa i zobaczyłam Jego Przenajświętszą głowę otoczoną jakby aureolą z cierni, która wychodziła z Jego wnętrza. Wszystkie myśli stworzeń przechodziły od Jezusa do nich i od nich do Jezusa i były jakby ze sobą połączone. Złe myśli stworzeń połączone były z Najświętszymi myślami Jezusa... Och, jak bardzo cierpiał Jezus! Potem dodał: ***Córko moja, tylko dusze, które żyją w mojej Woli, mogą dać Mi prawdziwe zadośćuczynienie i złagodzić tak kłujące ciernie, ponieważ żyjąc w mojej Woli, która się znajduje wszędzie, znajdują się we Mnie i we wszystkich. A znajdując się we Mnie i we wszystkich, zstępują do stworzeń i wznoszą się do Mnie. Przynoszą Mi wszelkie zadośćuczynienie oraz ukojenie i zamieniają ciemność w światło w umysłach stworzeń.***

Ten, kto żyje w Woli Bożej, czyni swoim własnym Przenajświętsze
Człowieczeństwo Jezusa i jako drugi Jezus może ukazać się przed Boskością,
aby wstawiać się za swoimi braćmi

Moje dni stają się coraz bardziej gorzkie. Dziś rano mój słodki Jezus przyszedł w tak cierpiącym stanie, że nie mógł wypowiedzieć ani słowa. Widząc Go tak cierpiącego, za wszelką cenę chciałam przynieść Mu wytchnienie. Nie wiedząc jednak, co mam czynić, przytuliłam Go do serca i zbliżając się do Jego ust, próbowałam wypić moimi ustami część Jego wewnętrznej goryczy. Jednak nie ma mowy...! Bez względu na to, ile wysiłku wkładałam, żeby wypić, nic mi nie wychodziło... Ponownie usiłowałam, ale wszystko na próżno. Jezus płakał. Ja płakałam, widząc, że w niczym nie mogę złagodzić Jego boleści. Co za okrutna męka! Jezus płakał, gdyż chciał przelać swoją gorycz, ale Jego sprawiedliwość nie pozwalała Mu na to. Ja płakałam, widząc, jak On płacze i że nie mogę Mu pomóc... Są to takie boleści, że brakuje słów, by je wyrazić. Jezus zaś, szlochając, powiedział do mnie: ***Córko moja, grzechy wyrrywają Mi z rąk kary i wojny. Jestem zmuszony je dopuścić, a jednocześnie płaczę i cierpię ze stworzeniem.***

Czułam, że umieram z bólu, a Jezus, chcąc odwrócić moją uwagę, dodał: ***Córko moja, nie załamuj się. To też jest zgodne z moją Wolą, ponieważ tylko dusze, które żyją w mojej Woli, mogą stawić czoła mojej sprawiedliwości. Tylko te, które żyją moją Wolą, mają wolny wstęp, aby poznać boskie dekrety i brać w nich udział oraz wstawiać się za swoimi braćmi. Ci, którzy przebywają w mojej Woli, posiadają wszystkie owoce mojego Człowieczeństwa, ponieważ moje***

Człowieczeństwo miało swoje granice, natomiast moja Wola nie ma granic. Moje Człowieczeństwo żyło w mojej Woli, zatopione w Niej wewnątrz i na zewnątrz. Otóż dusze, które żyją w mojej Woli, są najbliższe mojemu Człowieczeństwu. A ponieważ dałem im moje Człowieczeństwo, mogą uczynić je swoim własnym, a przyodziane w nie, mogą jako drugi Ja stawić się przed Boskością oraz rozbroić sprawiedliwość Bożą i wybłagać przebaczenie dla zdeprawowanych stworzeń. Żyjąc w mojej Woli, żyją we Mnie. A ponieważ Ja żyję w każdym, one również żyją w każdym i dla dobra każdego. Żyją jak słońce, unosząc się w powietrzu. Ich modlitwy, czyny, zadośćuczynienie i wszystko, co czynią, są jak promienie, które z nich zstępują dla dobra wszystkich.

91

18 maja 1915

Sprawiedliwość nakłada kary, ale ani kary, ani wrogowie nie mogą się zbliżyć do tego, kto żyje Wolą Bożą

Kiedy trwałam dalej w swoim biednym stanie, czułam, jak moja biedna natura umiera. Znajduję się w stanie ciągłego napięcia. Chcę wywrzeć nacisk na moim ukochanym Jezusie, ale On ukrywa się, aby nie być pod naciskiem. Potem, kiedy widzi, że nie naciskam na Niego z powodu Jego ukrycia, nagle ukazuje się i wybucha płaczem z powodu tego, co cierpi i z powodu tego, co będzie cierpieła nieszczęsna ludzkość... Innym razem mówi do mnie poruszającym i prawie błagalnym tonem: **Córko moja, nie naciskaj na Mnie. Mój stan sam w sobie jest już napięty z powodu poważnych nieszczęść, jakie dotyczą i dotkną stworzenia. Muszę jednak pozwolić, aby sprawiedliwość skorzystała ze swoich praw.**

Kiedy to mówi, płacze. Ja zaś płaczę razem z Nim. Wiele razy wydaje się, że przemienia się cały we mnie i płacze moimi oczami. Tak więc w mojej głowie przechodzą wszystkie nieszczęścia, okaleczone ludzkie ciała, zalew krwi, zniszczone miasta i zbezczeszczone kościoły. To wszystko Jezus pokazał mi już wiele lat wcześniej. Moje biedne serce rozdarte jest z bólu. Raz czuję, jak wije się ono w agonii, a raz zamarza. Kiedy to cierpię, słyszę głos Jezusa, który mówi: **Jakże ubolewam, jakże ubolewam!** I zanosi się szlochem. Ale któż mógłby wyrazić to wszystko?

Kiedy byłam w tym stanie, mój słodki Jezus, aby jakoś złagodzić mój lęk i strach, powiedział do mnie: **Córko moja, odwagi. To prawda, że nieszczęście będzie wielkie, ale wiedz, że będę miał wzgląd na dusze żyjące moją Wolą i na miejsca, w których one przebywają. Królowie ziemi mają swoje dwory i gabinety, w których bezpiecznie zamieszkują pośród zagrożeń i najbardziej zaciekłych wrogów, ponieważ mają tak wielką siłę, że ich wrogowie niszczą inne miejsca i nie spoglądają na ich miejsce ze strachu, że mogą być pokonani. Tak samo i Ja, Król Nieba, mam swoje gabinety na ziemi oraz swoje dwory, a są nimi dusze, które żyją moją Wolą i w których Ja żyję. Dwór Nieba zaś tłoczy się wokół nich. Siła mojej Woli zapewnia im bezpieczeństwo, schładzając pociski i odpychając najbardziej zaciekłych wrogów.**

Córko moja, dlaczego błogosławieni są bezpieczni i w pełni szczęśliwi, nawet kiedy widzą, że stworzenia cierpią, a ziemia płonie? Ponieważ żyją całkowicie w mojej Woli. Wiedz zatem, że wprowadzam w ten sam stan co błogosławionych dusze, które żyją na ziemi całkowicie moją Wolą. Żyj więc moją Wolą i nie lękaj się niczego. Co więcej, pragnę, abys żyła w mojej Woli i

jednocześnie pośród swoich braci, między Mną a nimi, w tych czasach ludzkiej rzezi. Będiesz Mnie strzec w sobie i bronić przed zniewagami, które stworzenia Mi posyłają. I podczas gdy będziesz Mnie bronić, Ja przekażę ci w darze moje Człowieczeństwo i to, co sam wycierpiałem. Ty zaś dasz swoim braciom dla ich zbawienia moją krew, moje rany, moje ciernie i moje zasługi.

92

25 maja 1915

Mimo kary wojny nikt nie myśli o nawróceniu i powrocie do Boga

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, pojawił się mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, kara jest wielka, ale ludzie nie są wzruszeni, wręcz przeciwnie, są niemal obojętni, jakby byli świadkami tragicznego widowiska, a nie rzeczywistości. Zamiast przyjść jednomyślnie i płakać u moich stóp oraz błagać o litość i przebaczenie, uważnie słuchają, co się dzieje.**

Ach, moja córko, jak wielka jest ludzka przewrotność! Zobacz, jak kapłani i ludzie świeccy posłuszni są rządowi, nie domagają się niczego i nie odmawiają im ofiar. Muszą być gotowi, żeby poświęcić swoje życie... Ach, tylko wobec Mnie nie ma posłuszeństwa i tylko dla Mnie nie ma ofiar. A jeśli coś czynią, są to raczej roszczenia i korzyść własna. A to dlatego, że rząd używa siły. Ja zaś używam miłości. Jednak stworzenia nie uznają tej miłości i zachowują się tak, jakbym Ja na nic od nich nie zasługiwał!

Ale kiedy to powiedział, rozplakał się. Co za okrutna udręka widzieć, jak Jezus płacze! Następnie kontynuował: **Ale krew i ogień oczyszczą wszystko, a owocem tego będzie skruszony człowiek. Im dłużej to potrwa, tym więcej krwi będzie przelanej, a rzeź będzie tak wielka, że człowiek nigdy nie będzie w stanie sobie tego wyobrazić.**

Kiedy to mówił, ukazał ludzką rzeź... Jaką udręką jest żyć w obecnych czasach! Jednak niech zawsze spełnia się Wola Boża.

93

6 czerwca 1915

W Woli Bożej dusza nie powinna myśleć o sobie, ale tylko o Bogu i o bliźnim

Znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie i gdy mój zawsze ukochany Jezus ukrywał się, chciał, abym była całkowicie skupiona na Nim i nieustannie wstawiała się za moimi braćmi. Kiedy się modliłam i płakałam o zbawienie biednych walczących ludzi, chcąc trzymać ich blisko Jezusa, aby nikt nie zaginął, mówiłam Mu jakieś nedorzecznosci. Jezus, choć smutny, wydawał się zadowolony z moich prośb i jakby zgadzał się na to, o co prosiłam. Jednak w mojej głowie pojawiła się myśl, że powinnam pomyśleć o swoim zbawieniu.

A Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, kiedy pomyślałaś o sobie, wywołałaś ludzkie doznanie, a moja w pełni Boska Wola spostrzegła to. W mojej Woli wszystko rozstrzyga się w miłości do Mnie i do bliźniego i nie ma rzeczy własnych, ponieważ skoro dusza zawiera jedynie moją Wolę, posiada dla siebie wszelkie możliwe dobra. A jeśli je posiada, to po co ma Mnie o nie prosić? Czyż nie powinna troszczyć się o modlitwę za tych, którzy ich nie mają? Ach, gdybyś wiedziała, przez jakie nieszczęścia ma przejść biedna ludzkość, byłabyś bardziej czynna w mojej Woli na jej korzyść!**

I kiedy to mówił, dał mi poczuć całe zło, które masoni knują przeciwko ludzkości.

94

17 czerwca 1915

Wszystko powinno się kończyć w Woli Bożej i być w Niej zawarte.
Jezus zamiast drewnianego Krzyża daje Luizie Krzyż Światła swojej Bożej Woli

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, skarżyłam się Jezusowi, mówiąc Mu: *Życie moje, Jezu, wszystko się skończyło. Co najwyżej, pozostał mi tylko Twój przebłysk i Twój cień...*

A Jezus przerwał mi i powiedział do mnie: ***Córko moja, wszystko powinno się zakończyć w mojej Woli. Jeśli dusza to uczyniła, uczyniła wszystko. A gdyby uczyniła wiele i nie zawarła w mojej Woli tego, co uczyniła, można powiedzieć, że nic by nie uczyniła, ponieważ Ja biorę pod uwagę jedynie to, co się kończy w mojej Woli, gdyż tylko w Niej jest jakby zaangażowane moje własne Życie. Traktuję nawet najmniejsze rzeczy i drobiazgi jako moje własne, ponieważ odczuwam, jak stworzenie najpierw czerpie ode Mnie każdy mały czyn, którego dokonuje w zjednoczeniu z moją Wolą, a potem działa. I to jest słuszne. W najmniejszym więc czynie zawarta jest cała moja świętość, moja moc, mądrość i miłość oraz wszystko, czym jestem. Odczuwam, jak stworzenie powtarza w tym czynie dokonanym za pomocą mojej Woli moje Życie, moje dzieła, moje słowo, moją myśl itp. Czego zatem chcesz więcej, jeśli twoje rzeczy zakończyły się w mojej Woli?***

Wszystkie rzeczy mają tylko jeden cel końcowy. Słońce zalewa całą ziemię swoim światłem. Rolnik siewa, kopie, uprawia ziemię, cierpi z powodu zimna i upału. Ale czy to jest jego ostateczny cel? Nie, jego celem jest zebranie plonów i uczynienie z nich pokarmu dla siebie. Tak samo jest z wieloma innymi rzeczami, których jest wiele, a które sprowadzają się tylko do jednego celu, a cel ten tworzy życie człowieka. Tak samo dusza powinna sprowadzić wszystko tylko do jednego celu mojej Woli, a moja Wola utworzy życie duszy. Ja zaś uczynię z tego mój pokarm.

Następnie dodał: ***Ty i Ja przejdziemy w tych smutnych czasach zbyt bolesny okres. Sytuacja stanie się trudniejsza. Ale wiedz, że jeśli zabiorę ci mój drewniany krzyż, dam ci krzyż mojej Woli, który nie ma ani wysokości, ani szerokości, ale jest nieskończony. Nie mógłbym ci dać szlachetniejszego krzyża. Nie jest on z drewna, ale ze światła, a w tym świetle, palącym bardziej niż jakikolwiek ogień, będziemy wspólnie cierpieć w każdym stworzeniu, w ich agonii i męce. Będziemy starać się być życiem wszystkich.***

95

9 lipca 1915

Ten, kto „naprawdę” czyni Wolę Bożą, znajduje się w takim samym stanie, w jakim znajdowało się Człowieczeństwo Jezusa ze strony Boga i ze strony stworzeń

Znajdując się w swoim zwyczajowym stanie, czułam się bardzo źle. Mój zawsze ukochany Jezus, współczując mi w moim biednym stanie, przyszedł na chwilę i całując mnie, powiedział do mnie: ***Biedna córko, nie lękaj się, nie opuszczę cię ani nie mogę cię opuścić. To mój magnes działa na Mnie potężnie i przyciąga Mnie do ciebie tak gwałtownie, że nie mogę się oprzeć. Zbyt wiele potrzeba,***

aby pozbyć się tego, kto czyni moją Wolę. Musiałbym pozbyć się samego siebie, co nie jest możliwe.

Następnie dodał: **Córko, ten, kto naprawdę czyni moją Wolę, znajduje się w tym samym stanie, w jakim znajdowało się moje Człowieczeństwo. Ja byłem Człowiekiem i Bogiem. Jako Bóg zawierałem w sobie wszelką radość, wieczne szczęście, piękno i wszelkie dobra, które posiadam. Z jednej strony moje Człowieczeństwo uczestniczyło w radości mojej Boskości i dlatego moja dusza była błogosławiona i szczęśliwa, a wizja uszczęśliwiająca nigdy jej nie opuściła. Z drugiej strony moje Człowieczeństwo, biorąc na siebie zadośćuczynienie ze strony stworzeń wobec sprawiedliwości Bożej, było dręczone wyrazistym widokiem wszystkich grzechów. A ponieważ miało je przyjąć na siebie, aby za nie zadośćuczynić, odczuwało brzydotę każdego grzechu z jego szczególną udręką. Dlatego odczuwałem jednocześnie radość i ból, jednocześnie miłość ze strony mojej Boskości i mróz ze strony stworzeń, z jednej strony świętość, z drugiej grzech. Nic Mi nie umknęło, nawet najmniejsze rzeczy, które uczyniło stworzenie.**

Teraz moje Człowieczeństwo nie jest już zdolne do cierpienia. Dlatego żyję w tym, kto czyni moją Wolę, i posługuję się nim jako Człowieczeństwem. Z jednej więc strony dusza odczuwa miłość, pokój, stałość w czynieniu dobra, siłę itp., z drugiej strony chłód, mękę, zmęczenie itp. Dlatego jeśli dusza pozostanie całkowicie w mojej Woli i przyjmie to nie jako coś, co jest jej, ale jako coś, co Ja znoszę, to nie upadnie na duchu, ale będzie Mi współczuła i będzie miała zaszczyt dzielić moje boleści, ponieważ dusza ta nie będzie niczym innym jak zasłoną, która Mnie okrywa. Będzie więc odczuwała ukłucia i zimno. Jednak to we Mnie, w moim Sercu, dozna tych udręk.

96

25 lipca 1915

Jezus czuje się nieszczęśliwy w nieszczęściach stworzeń, a jeszcze bardziej w miłości. Pragnie przy sobie dusz, które by Go pocieszały

Trwając w swoim zwyczajowym stanie, skarżyłam się Jezusowi na Jego zwyczajową nieobecność. On zaś, zawsze dobrotliwy, współczuł mi, mówiąc: **Córko moja, bądź dzielna, bądź Mi wierna w tych czasach nieszczęść i straszliwej rzezi oraz ogromnej goryczy dla mojego Serca.**

I niemal szlochając, dodał: **Córko moja, w obecnych czasach czuję się jak nieszczęśnik. Czuję się nieszczęśliwy wraz z rannym na polu bitwy. Czuję się nieszczęśliwy z powodu tego, kto umiera we własnej krwi. Czuję się opuszczony przez wszystkich i nieszczęśliwy wraz z ubogim, który odczuwa ciężar głodu. Czuję nieszczęście tak wielu matek, których serca krwawią z powodu ich dzieci na polu bitwy... Ach, wszystkie nieszczęścia ciążą na moim Sercu i Mnie przebijają! W obliczu tych wszystkich nieszczęść widzę Bożą sprawiedliwość, która chce jeszcze bardziej okazać boski gniew przeciwko stworzeniom, niestety zbuntowanym i niewdzięcznym. A w dodatku, któż mógłby ci powiedzieć, jak nieszczęśliwy jestem w miłości? Ach, stworzenia Mnie nie kochają i za tyle mojej Miłości odwzajemniają Mi się powtarzającymi się zniewagami.**

Córko moja, pragnę, abyś zamiast pocieszać innych, pocieszała Mnie w wielu moich nieszczęściach. Pragnę wokół siebie dusz, które by Mnie miłowały,

które by Mi dotrzymywały wiernego towarzystwa. Chcę, aby oddały Mi wszystkie swoje boleści i tym samym ulżyły moim nieszczęściom i wyprosiły łaskę dla biednych nieszczęśników. W zależności od tego, czy dusze będą Mi wierne w tym czasie kar i nieszczęść, to kiedy sprawiedliwość Boża zostanie zaspokojona, odpowiednio wynagrodzi duszom, które były Mi wierne i które dzieliły moje nieszczęścia.

97

28 lipca 1915

Ten, kto czyni Wolę Bożą, tak bardzo utożsamia się z Jezusem, że jego serce zespala się w jedno z Sercem Jezusa i w ten sposób dzieli zasługę zbawienia dusz

Powtarzałam swoje skargi Jezusowi, mówiąc do Niego: **Jak to? Zostawiłeś mnie? Obiecałeś mi, że każdego dnia przynajmniej jeden raz przyjdiesz, a dziś minął poranek, dzień ma się ku końcowi, a Ty nadal nie przychodzisz! Jezu, Twoja nieobecność jest ogromną męką i nieustanną śmiercią! A jednak jestem całkowicie oddana Twojej Woli. Co więcej, ofiarowuję Ci, jak sam mnie tego uczysz, tę Twoją nieobecność, aby zbawić tak wiele dusz, jak wiele jest chwil, w których jestem Ciebie pozbawiona. Składam boleści, które znoszę, gdy jestem Ciebie pozbawiona, jako koronę wokół Twojego Serca, aby nie dopuścić, żeby wtargnęły do Niego zniewagi stworzeń i żebyś nie skazał żadnej duszy na piekło. Ale mimo wszystko, o mój Jezu, czuję, że moja natura jest wstrząśnięta. Nieustannie Cię wołam, szukam i oczekuję. W tym momencie mój ukochany Jezus rozciągnął ręce na mojej szyi i trzymając mnie mocno, powiedział do mnie: **Córko moja, powiedz Mi, czego pragniesz. Co chcesz uczynić? Co kochasz?****

A ja: **Pragnę Ciebie oraz pragnę tego, aby wszystkie dusze zostały zbawione. Chcę czynić Twoją Wolę i kocham Ciebie jedynie.** A On: **Pragniesz więc tego, czego Ja pragnę. Dzięki temu trzymasz Mnie w swoich rękach, a Ja trzymam ciebie. Nie możesz się ode Mnie oddzielić ani Ja nie mogę się od ciebie oddzielić. Jak więc możesz mówić, że cię zostawiłem?**

Potem dodał czułym tonem: **Córko moja, ten, kto czyni moją Wolę, jest tak utożsamiany ze Mną, że jego serce i moje stanowią jedno. A ponieważ wszystkie dusze, które dostępują zbawienia, zbawiają się przez to Serce, a kiedy Ono bije, wzbijają się w kierunku zbawienia, wychodząc z otworu tego Serca, więc oddam duszy zasługę tych zbawionych dusz, ponieważ pragnęła razem ze Mną ich zbawienia i ponieważ Ja posłużyłem się nią jako życiem mojego własnego Serca.**

98

12 sierpnia 1915

Kiedy wola, miłość i pragnienia duszy idą razem z wolą, miłością i pragnieniami Jezusa, tworzą sieć, aby chronić duszę i Jezusa oraz zbawiać dusze

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł na krótko mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, jak zatwardziały są narody! Nie wystarczy kara wojny, nie wystarczy nieszczęście, żeby się poddali. Tak więc chcą być doświadczani na własnej skórze, w przeciwnym razie nie zmieniają postępowania. Czy widzisz, jak religia triumfuje na polach bitwy? Dlaczego? Ponieważ są doświadczani na własnej skórze. Dlatego konieczne jest, aby każdy kraj złapany był w sieć, jeden w jeden sposób, drugi**

w inny. Jednak prawie wszystkie doświadczą tego na własnej skórze. Nie chcę tego czynić, ale ich zatwardzałość zmusza Mnie do tego.

Mówiąc to, płakał. Ja płakałam razem z Nim i błagałam Go, aby narody poddały się bez rzezi i bez krwi i aby wszyscy zostali zbawieni. A Jezus: **Córko moja, wszystko zawarte będzie w jedności naszych woli. Twoja wola będzie się rozprzestrzeniać razem z moją i będzie wypraszać wystarczające łaski dla zbawienia dusz. Twoja miłość będzie się rozchodzić w mojej, a twoje pragnienia i twoje bicia serca będą się rozprzestrzeniać w moich pragnieniach i w moich biciach serca i będą prosić wiecznym biciem Serca o dusze. Wszystko to utworzy wokół ciebie i Mnie sieć, wewnątrz której pozostaniemy jakby spleceni. To posłuży jako twierdza obronna, która będzie Mnie chronić, a jednocześnie będzie chronić także ciebie przed wszelkim niebezpieczeństwem. Jak słodko jest dla Mnie słyszeć w moim biciu Serca bicie serca stworzenia, które mówi: „Dusze, dusze”! Czuję się jakby związany łańcuchem, a będąc pokonany, poddaję się.**

99

14 sierpnia 1915

Cale Życie i Męka Jezusa są w ciągłym ruchu, aby nieść wsparcie Jezusowi i zbawiać dusze. Jednak potrzebny jest ktoś, kto by z tego skorzystał i to ofiarował

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł Jezus i był tak zmęczony i wyczerpany, że sam wezwał mnie, abym ucałowała Jego rany i wytarła Jego krew, która spływała ze wszystkich części Jego Przenajświętszego Ciałowicieństwa. Kiedy więc przemknęłam po wszystkich Jego członkach i dokonałam adoracji i zadośćuczynienia, mój słodki Jezus, uspokojony, oparł się na mnie i powiedział do mnie: **Córko moja, moja Męka, moje rany, moja krew oraz wszystko, co uczyniłem i wycierpiałem, jest pośród dusz w ciągłym ruchu, tak jakbym w owym czasie działał i cierpiał, i służy Mi jako podpora, abym się wsparł i aby wsparły się dusze i nie popadły w grzech oraz się zbawiły. W obecnych czasach zsyłania kar jestem jak człowiek, który żyje w powietrzu i któremu brakuje gruntu pod nogami. Przebywam pośród ciągłych uderzeń: sprawiedliwość uderza Mnie z Nieba, a stworzenia swoimi grzechami uderzają Mnie z ziemi. Otóż im bardziej dusza jest wokół Mnie, całując moje rany, dając Mi zadośćuczynienie, ofiarowując moją krew, jednym słowem, czyniąc ponownie to, co Ja uczyniłem w ciągu mojego życia i podczas mojej Męki, tym więcej tworzy podpór, abym mógł się wesprzeć i nie upadł, i tym bardziej poszerza się krąg, w którym dusze znajdują wsparcie, aby nie popaść w grzech i aby się zbawić. Nie męcz się, moja córko, przebywaniem wokół Mnie i ciągłym przemykaniem po moich ranach. Ja sam poddam ci myśli, uczucia i słowa, aby dać ci możliwość przebywania wokół Mnie. Bądź Mi wierna. Czasu jest mało. Sprawiedliwość chce okazać swój gniew, a stworzenia ją rozdrażniają. Konieczne jest, aby podpory mnożyły się coraz bardziej. Nie zaniedbuj więc dzieła.**

**Twórcza Moc Woli Bożej pomnaża jeden czyn dla wszystkich
i upodabnia stworzenie do Boga**

Trwałam w swoim zwyczajowym stanie i gdy tylko przyszedł mój zawsze ukochany Jezus, pocałowałam Go i powiedziałam do Niego: *Jezu mój, gdyby to było dla mnie możliwe, chciałbym dać Ci pocałunek wszystkich stworzeń. W ten sposób zaspokoilibym Twoją miłość, przynosząc wszystkie stworzenia do Ciebie.*

A Jezus: ***Córko moja, jeśli chcesz dać Mi pocałunek wszystkich, pocałuj Mnie w mojej Woli, ponieważ moja Wola zawiera twórczą moc i dlatego ma moc pomnożyć jeden czyn w tyle czynów, ile chcesz. W ten sposób przyniesiesz Mi radość, jak gdyby wszyscy Mnie ucałowali, i zdobędziesz zasługę, jakbyś Mnie pocałowała od wszystkich. Wszystkie zaś stworzenia dostąpią efektów w zależności od tego, czy się na to otworzą.***

Jeden czyn w mojej Woli zawiera wszelkie możliwe i wyobrażalne dobra. Obraz tego znajdziesz w słońcu. Światło jest jedno, ale pomnaża się we wszystkich spojrzeniach stworzeń. Światło jest zawsze jedno i jest tylko jednym aktem, ale nie wszystkie spojrzenia stworzeń korzystają z tego samego światła. Ci ze słabym wzrokiem muszą zakryć oczy ręką, niemal żeby światło ich nie oślepiło. Inni, ślepi, wcale z niego nie korzystają, i to nie z winy światła, ale z powodu ułomnego wzroku stworzeń. Tak samo, moja córko, jeśli pragniesz miłować Mnie za wszystkich i uczynisz to w mojej Woli, to twoja miłość rozprzestrzeni się w mojej Woli. A ponieważ moja Wola wypełnia Niebo i ziemię, to, usłyszę, jak twoje „kocham Cię” powtarza się w Niebie, wokół i wewnątrz Mnie, jak również i na ziemi. Ze wszystkich miejsc będzie się rozchodzić i robi tak wiele powtórzeń, jak wiele czynów może dokonać moja Wola. Twoja miłość jest więc w stanie dać Mi radość miłości wszystkich, ponieważ stworzenie jest ograniczone i skończone, natomiast moja Wola jest niezmierzona i nieskończona.

Jak można wytłumaczyć słowa wypowiedziane przeze Mnie przy stworzeniu człowieka: „Uczyńmy człowieka na nasz obraz i podobieństwo”? Jak stworzenie, które jest tak niezdolne, może być podobne do Mnie i może być moim obrazem? Tylko w mojej Woli może to osiągnąć, ponieważ czyniąc Ją swoją własną, działa w sposób boski, a przez powtarzanie boskich czynów upodabnia się do Mnie, stając się moim doskonałym obrazem. To tak jak w przypadku dziecka, które staje się podobne do swojego nauczyciela, kiedy powtarza czyny, które w nim widzi. Tak więc tylko moja Wola upodabnia stworzenie do Mnie. Dlatego tak bardzo zależy Mi na tym, aby stworzenie uczyniło Ją swoją własną wolą i zrealizowało prawdziwy cel, dla którego zostało stworzone.

Wtopić się w Wolę Bożą oznacza napęlić się wszystkimi przymiotami Jezusa

Wtapiałam się w Przenajświętszą Wolę błogosławionego Jezusa i kiedy to czyniłam, znalazłam się w Jezusie. On zaś powiedział do mnie: ***Córko moja, kiedy dusza wtopia się w moją Wolę, zachodzi w niej to, co zachodzi w dwóch naczyniach pełnych różnych napojów, które przelewają się nawzajem. Jedno***

naczynie przelewa się w drugie. Jedno zostaje wypełnione tym, co posiadało drugie, a drugie tym, co posiadało pierwsze. W ten sam sposób stworzenie zostaje napełnione Mną, a Ja nim. A ponieważ moja Wola zawiera w sobie świętość, piękno, moc, miłość itd., więc dusza, napełniając się Mną, wtapiając się w moją Wolę i oddając się Jej, napełnia się moją świętością, moją miłością, moim pięknem itd. w najdoskonalszy sposób, jaki jest dany stworzeniu. Ja zaś czuję się przepelniony duszą. A ponieważ odnajduję w niej moją świętość, moje piękno, moją miłość itd., traktuję te przymioty, jakby były jej własnymi, i tak bardzo Mi się podobają, że zakochuję się w niej i strzegę ją zazdrośnie wewnątrz siebie, nieustannie wzbogacając ją i upiększając moimi boskimi cechami, aby móc coraz bardziej się nią cieszyć i zachwycać.

102

20 września 1915

Kary. Każdy czyn powinien być związany przez „FIAT”, który wspólnie wypowiadają Wola Boża i wola ludzka

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, mój ukochany Jezus ukazał mi, jak dotyka i uderza stworzenia biczami, które trzyma w swoich dłoniach. Wydawało się, że kary rozprzestrzeniają się coraz bardziej. Wśród wielu rzeczy wydawało się, że knują spisek przeciwko Kościołowi Świętemu, i wymieniali Rzym. Błogosławiony Jezus był zmartwiony i jakby okryty czarnym płaszczem, i powiedział do mnie: ***Córko moja, kary sprawią, że narody się odrodzą, ale będzie ich tak wiele, że będą okryte bólem i żałobą. A ponieważ stworzenia są moimi członkami, więc z ich powodu jestem odziany w czerń.***

Byłam całkowicie przerażona i prosiłam Go, aby dał się przebłagać. A On, aby mi ulżyć, powiedział do mnie: ***Córko moja, „Fiat” powinien być słodkim węzłem, który zwiąże wszystkie twoje czyny. Tak więc moja Wola i twoja utworzą węzeł. Wiedz, że każda myśl, każde słowo i każdy czyn powiązane z moją Wolą są wieloma kanałami łączności, które otwierają się między Mną a stworzeniem. Jeśli wszystkie twoje czyny powiązane będą z moją Wolą, to nie będzie zamknięty żaden kanał boskiej łączności między tobą a Mną.***

103

2 października 1915

Narastające grzechy ściągają nowe kary

Kiedy bardzo cierpiałam z powodu nieobecności mojego zawsze ukochanego Jezusa, wydaje się, że przyszedł na trochę, ale był tak cierpiący, że wzbudzał przerażenie. Zdobyłam się na śmiałość i przybliżyłam się do Jego ust, pocałowałam Go i próbowałam wypić część Jego goryczy. Być może mogłabym Mu ulżyć, pijąc trochę Jego goryczy. Ku mojemu zdziwieniu udało mi się wydobyć z Niego trochę goryczy, czego innym razem nie byłam w stanie uczynić. Jednak Jezus tak bardzo cierpiał, że wydawało się, iż tego nie zauważył. Ale po tym, jak to uczyniłam, jakby się otrząsnął, spojrzał na mnie i powiedział mi: ***Córko moja, już nie mogę tego dłużej wytrzymać, nie mogę tego dłużej wytrzymać... Stworzenie osiągnęło szczyt i napełnia Mnie taką goryczą, że moja sprawiedliwość była bliska powziąć decyzję o ogólnym zniszczeniu. Tobie jednak udało się wyrwać trochę mojej goryczy i dlatego moja sprawiedliwość odłożyła to na później. Jednak kary będą się powiększać. Ach, człowiek podburza Mnie i zmusza, żebym go***

nappełnił i niemal nasycił boleściami i karami, gdyż inaczej nie przyzna się do błędu. Natychmiast zaczęłam prosić Go, żeby dał się przebłagać. On zaś powiedział mi wzruszającym tonem: **Ach, moja córko! Ach, moja córko!** I zniknął.

104

25 października 1915

Kiedy Jezus może zwrócić się do duszy: „Moje życie, moja Mamusiu”?

Trwając w swoim zwyczajowym stanie pośród opuszczenia i goryczy, rozmyślałam o Męce mojego uroczego Jezusa. On zaś powtarzał do mnie: **Życie moje! Życie moje! Moja Mamusiu! Moja Mamusiu...!** Zdziwiona, powiedziałam do Niego: Co to znaczy?

A Jezus: **Córko moja, kiedy czuję, jak powtarzasz w sobie moje myśli, moje słowa, miłujesz moją Miłość, pragniesz moją Wolę, pragniesz moimi pragnieniami itd., czuję, jak kształtowane jest w tobie moje życie i jak powtarzane są moje własne czyny. Moja radość jest tak wielka, że powtarzam: życie moje, życie moje! A kiedy myślę o tym, co wycierpiała moja droga Mama (która chciała podjąć wszystkie moje boleści, aby je znosić zamiast Mnie, a podobnie ty próbujesz Ją naśladować, błagając Mnie, byś mogła znosić boleści, które Mi zadają stworzenia), powtarzam: moja Mamusiu, moja Mamusiu...! Przy tak wielu goryczach mojego Serca z powodu tylu umęczonych stworzeń, które odczuwam w moim Człowieczeństwie, moją jedyną ulgą jest słyszeć, jak powtarzane jest moje życie. W ten sposób czuję, że wzmocnione są we Mnie stworzenia.**

105

28 października 1915

Całe ziemskie życie Jezusa było zasiewem, który miał być zebrany przez stworzenia i miał wydać w nich plon

Dziś rano przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i powiedział do mnie: **Córko moja, moje życie na ziemi nie było niczym innym jak zasianym ziarnem, z którego moje dzieci mają zbierać plony, jeśli pozostaną na obszarze, w którym zasiałem swoje ziarno. Moje nasienie wyda swój plon w zależności od tego, w jaki sposób będą je zbierać. Tym nasieniem są moje uczynki, moje słowa, moje myśli, a nawet moje tchnienie itd. Dlatego jeśli dusza zbierze wszystkie moje nasiona, czyniąc je swoimi własnymi, wzbogaci się i nabędzie Królestwo Niebieskie. Jeśli tego nie uczyni, nasienie to będzie dla niej potępieniem.**

106

1 listopada 1915

Jezus chce dać upust swojej Miłości z tym, kto Go miłuje.
Jak dusza może odwzajemnić się Jezusowi miłością równą Jego Miłości?

Dziś rano mój słodki Jezus nie kazał mi czekać. Przyszedł, ale był zmartwiony i niespokojny. Rzucając się w moje ramiona, powiedział do mnie: **Córko moja, daj Mi odpocząć. Daj upust mojej miłości. Jeśli sprawiedliwość chce się wyładować, może się wyładować na wszystkich stworzeniach. Natomiast moja miłość może sobie ulżyć tylko z tym, kto Mnie miłuje, z tym, kto jest zraniony moją własną miłością, z tym, kto do szaleństwa szuka ulgi w mojej miłości i prosi Mnie o**

więcej miłości. A gdyby moja miłość nie znalazła stworzenia, które dałoby jej upust, moja sprawiedliwość byłaby bardziej rozpalona i zadałaby ostatni cios, by zniszczyć biedne stworzenia.

I kiedy to mówił, pocałował mnie kilkakrotnie i powiedział do mnie: **Kocham cię, i to miłością wieczną. Kocham cię, i to miłością ogromną. Kocham cię, i to miłością niepojętą. Kocham cię, i to miłością, która nigdy nie będzie miała granic ani końca. Kocham cię miłością, której nigdy nie będziesz w stanie dorównać...**

Ale któż mógłby wymienić wszystkie tytuły, których Jezus użył, aby powiedzieć, że mnie kocha? Z każdym wypowiedzanym słowem oczekiwał mojej odpowiedzi. Nie wiedząc, co mam Mu powiedzieć, ani nie mając wystarczających tytułów, aby Mu się odwzajemnić na równi, powiedziałam Mu: **Życie moje, Ty wiesz, że nie posiadam niczego. Wszystko, co czynię, czerpię od Ciebie, a potem ponownie pozostawiam to w Tobie, aby wszystko co moje, przebywając w Tobie, miało ciągły czyn i ciągłe życie w Tobie. Ja zaś pozostaję nadal niczym. Biorę więc Twoją Miłość i czynię ją swoją własną, i mówię do Ciebie: Kocham Cię Miłością odwieczną i ogromną, Miłością, która nie ma granic ani końca, i która jest równa Twojej własnej Miłości.**

I pocałowałam Go kilkakrotnie. A gdy powtarzałam „kocham Cię”, Jezus uspokoił się, odpoczął i zniknął. Potem powrócił i ukazał swoje Przenajświętsze Człowieczeństwo, które było pobite, zranione, wykręcone i całe we krwi. Byłam tym przerażona, a Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, spójrz, trzymam w sobie wszystkich biednych rannych, którzy znajdują się pod kulami, i cierpię razem z nimi. Pragnę, abyś ty również uczestniczyła w tych cierpieniach dla ich zbawienia.**

Kiedy Jezus przemienił się we mnie, raz czułam ból, a raz konanie. Krótko mówiąc, czułam to, co czuł Jezus.

107

4 listopada 1915

Kara wojny musi trwać aż do oczyszczenia narodów i kapłanów

Znajdując się w swoim zwyczajowym stanie, znalazłam się poza sobą razem z Królową Mamą i prosiłam Ją, aby interweniowała u Jezusa, żeby powstrzymał karę wojny. Powiedziałam do Niej: **Mamo, zlituj się nad tak wieloma biednymi ofiarami! Czy nie widzisz, ile jest krwi, ile rozdartych członków, ile jęków i łez? Jesteś Mamą Jezusa, a także naszą Mamą, więc do Ciebie należy zadanie pogodzenia dzieci.**

Kiedy się modliłam, Ona płakała. Ale gdy płakała, wydawała się nieustępliwa. Ja płakałam razem z Nią i modliłam się dalej o pokój. A droga Mama powiedziała do mnie: **Córko moja, ziemia nie jest jeszcze oczyszczona, narody są jeszcze zatwardziałe. A w dodatku, kto zbawi kapłanów, jeśli kara się skończy? Kto ich nawróci? Szata wielu, która okrywa ich życie, jest tak żalosna, że nawet świeccy brzydzą się do nich zbliżyć. Módlmy się, módlmy!**

108

11 listopada 1915

**Ten, kto żyje w Woli Bożej, odczuwa tę samą ranę miłości, którą odczuwa Bóg.
W ten sposób staje się jakby drugim Jezusem na ziemi**

Dziś rano tak ubolewałam nad zniewagami, których Jezus doznaje, i współczułam tak wielu biednym stworzeniom, które na swoje nieszczęście Go obrażają, że

chciałam znieść wszelki ból, aby wstrzymać grzech. Z całego serca modliłam się i oddawałam zadośćuczynienie. W tym momencie przyszedł błogosławiony Jezus i wydawał się dźwigać te same rany co moje serce. Jednak były o wiele większe! Powiedział do mnie:

Córko moja, kiedy moja Boskość powołała do życia stworzenie, była jakby zraniona moją własną Miłością z miłości do stworzenia. Rana ta sprawiła, że zstąpiłem z Nieba na ziemię, że płakałem i przelałem krew. Pozwoliła Mi uczynić wszystko, co uczyniłem. Dusza, która żyje w mojej Woli, w żywy sposób odczuwa tę moją ranę, czuje, jakby była jej własną, płacze, modli się i pragnie wycierpieć wszystko, aby ocalić biedne stworzenie i nie pozwolić, żeby ta moja rana miłości powiększyła się z powodu zniewag stworzeń. Ach, moja córko, te łzy, te bóle, te modlitwy i zadośćuczynienia łagodzą moją ranę i spływają na moją pierś jak wiele Isniących klejnotów, które z dumą trzymam na swojej piersi, aby pokazać mojemu Ojcu i wzbudzić w Nim litość dla stworzeń. Tak więc między Mną a tymi duszami zstępuje i wznosi się boska łączność życia, która w tych duszach zastępuje to co ludzkie tym co boskie. A im bardziej dzielą moją ranę i moje własne Życie, tym bardziej poszerza się ta boska łączność życia, tak iż stają się wieloma Chrystusami. Ja zaś powtarzam Ojcu: „Jestem w Niebie, ale na ziemi są inni Chrystusowie, zranieni moją własną raną, którzy płaczą jak Ja, cierpią, modlą się itd. jak Ja. Musimy więc wylać na ziemię nasze miłosierdzie...” Ach, tylko ci, którzy żyją w mojej Woli, dzielą moją ranę. Są podobni do Mnie na ziemi i będą podobni do Mnie w Niebie, biorąc udział w tej samej chwale co moje Człowieczeństwo.

109

13 listopada 1915

Kiedy Jezus ustanowił Przenajświętszą Eucharystię, chciał przyjąć siebie samego przed oddaniem się stworzeniom. W Woli Bożej dusza powinna ofiarowywać Komunię, tak jak to uczynił Jezus

Po przyjęciu Komunii św. pomyślałam sobie: *Jak mam ją ofiarować, aby zadowolić Jezusa?* A On, zawsze łagodny, powiedział do mnie: ***Córko moja, jeśli chcesz sprawić Mi przyjemność, ofiaruj ją tak, jak ofiarowywało ją moje własne Człowieczeństwo. Zanim udzieliłem Komunii innym, udzieliłem ją sobie. Chciałem to uczynić, aby oddać Ojcu pełną chwałę wszystkich Komunii stworzeń i aby zawrzeć w sobie wszystkie zadośćuczynienia za wszystkie świętokradztwa i zniewagi, których miało doznać moje Człowieczeństwo w Przenajświętszym Sakramencie. Zawierając w sobie Wolę Bożą, zawarłem w sobie wszystkie zadośćuczynienia wszystkich czasów, a przyjmując siebie, przyjąłem siebie w godny sposób. A ponieważ wszystkie dzieła stworzeń zostały przebóstwione przez moje Człowieczeństwo, więc chciałem przypieczętować moją Komunią komunie stworzeń. W przeciwnym razie, jak stworzenie mogłoby przyjąć Boga? To moje Człowieczeństwo otworzyło drzwi stworzeniom i wysłużyło dla nich możliwość przyjęcia Mnie. Teraz ty, moja córko, przyjmij Komunię w mojej Woli i przyłącz ją do mojego Człowieczeństwa. W ten sposób zawrzesz w sobie wszystko, a Ja znajdę w tobie zadośćuczynienie wszystkich, wynagrodzenie za wszystko oraz moją radość. Co więcej, ponownie odnajdę w tobie siebie samego.***

Znajdując się w swoim zwyczajowym stanie, gdy tylko ujrzałam mojego zawsze ukochanego Jezusa, prosiłam Go, aby zlitował się i zmienił wyroki sprawiedliwości Bożej. Powiedziałam do Niego: *Jezu mój, już nie mogę tego wytrzymać! Moje biedne serce jest rozbite, gdy słyszę tyle nieszczęść. Jezu, wystarczy, są to Twoje drogie obrazy, Twoje ukochane dzieci, które jęczą, płaczą, cierpią pod ciężarem niemal piekielnych środków!*

A On: *Ach, moja córko, a jednak te wszystkie straszne rzeczy, które się dzieją, są teraz niczym innym jak tylko zarysem planu. Czy widzisz, jak naznaczam szeroki okrąg? Co będzie, kiedy zrealizuję ten plan? W wielu miejscach będzie się mówić: „Tu było takie miasto, tu były takie budynki”. Niektóre miejsca całkowicie znikną. Czas nagli. Człowiek posunął się tak daleko, że zmusił Mnie siłą, abym go ukarał. Chciał niemal rzucić Mi wyzwanie, wzburzyć Mnie. Byłem cierpliwy, ale nadchodzi czas sprawiedliwości. Nie chcieli Mnie poznać drogą miłości i miłosierdzia, poznają Mnie drogą sprawiedliwości. Tak więc odwagi, nie upadaj na duchu tak szybko.*

Czułam się bardzo zmartwiona, ponieważ mój słodki Jezus, moje Życie, moje Wszystko, nie pokazywał się. Skarżyłam się. Gdybym mogła, zagłuszyłabym Niebo i ziemię moimi skargami, aby wzbudzić w nich współczucie dla mojego biednego stanu. Co za wielkie nieszczęście jest znać Go, kochać i być Go pozbawioną! Czy kiedykolwiek może być większe nieszczęście? Ale kiedy narzekałam, błogosławiony Jezus, ukazując się w moim wnętrzu, powiedział do mnie z surowym wyrazem: *Córko moja, nie kuś Mnie! Jak to? Powiedziałem ci wszystko, abyś była spokojna. Powiedziałem ci, że kiedy powstrzymuję się od przyjścia, to dlatego, że muszę zaostrzyć kary, gdyż tego chce moja sprawiedliwość. Podałem ci też powody. Wcześniej nie wierzyłaś, że to z powodu kar nie przychodzę jak zwykle, gdyż nie słyszałaś o wielkich karach, które pojawiły się na świecie. Teraz słyszysz o nich i nadal w to wątpisz? Czy to nie jest kuszenie Mnie?*

Drżałam, widząc i słysząc Jezusa tak surowego. Aby mnie uspokoić, zmienił swój wygląd i pełen życzliwości dodał: *Córko moja, odwagi. Nie opuszczę cię. Jestem w tobie, chociaż nie zawsze Mnie widzisz. Łącz się ze Mną nieustannie. Kiedy się modlisz, niech twoja modlitwa rozprzestrzenia się w mojej modlitwie. Uczyn ją swoją własną modlitwą. W ten sposób wszystko, co Ja uczyniłem moimi modlitwami, uczynisz także i ty, chwałę, którą oddałem Ojcu, oddasz także i ty, dobro, które wybłagałem dla wszystkim, wybłagasz także i ty. Kiedy pracujesz, pozwól twojej pracy rozprzestrzeniać się w mojej pracy i uczyn ją swoją własną pracą. W ten sposób będziesz miała w swojej mocy całe dobro, które uczyniło moje Człowieczeństwo, a moje Człowieczeństwo uświęciło i przebóstwiło wszystko. Kiedy cierpisz, niech twoje cierpienie rozprzestrzenia się w moim cierpieniu. Uczyn je swoim własnym cierpieniem, a w ten sposób będziesz miała w swojej mocy całe dobro, które uczyniłem przy Odkupieniu. W ten*

sposób przyjmiesz trzy zasadnicze punkty mojego Życia. A gdy to uczynisz, wypłyną z ciebie ogromne morza łask, które wyleją się dla dobra wszystkich. Ja zaś uznaję twoje życie nie za twoje, ale za moje własne Życie.

112

12 stycznia 1916

Obecne i przyszłe kary narodów, zwłaszcza Włoch

Skarżyłam się błogosławionemu Jezusowi na Jego zwyczajową nieobecność i gorzko płakałam. Mój ukochany Jezus przyszedł, ale w bolesnym stanie, i pokazał mi, że będzie coraz gorzej. To sprawiło, że płakałam jeszcze bardziej. Jezus zaś powiedział do mnie: **Córko moja, ty płaczesz nad teraźniejszością, a Ja płaczę nad przyszłością. Och, w jakim labiryncie znajdują się narody – jeden stworzy dla drugiego zgrozę i rzeź i nie będą mogły same się z tego wydostać! Będą czynić szalone i ślepe rzeczy, tak iż będą działać przeciwko sobie samym... A jaki jest labirynt, w którym znajdują się biedne Włochy! Ile wstrząsów otrzymają! Pamiętaj, że wiele lat temu powiedziałem ci, że zasługują na karę najazdu przez obce narody. I to jest spis, który przeciw nim knują. Jakże będą upokorzone i unicestwione! Były dla Mnie zbyt niewdzięczne. Kraje, które wyróżniłem, czyli Włochy i Francja, najbardziej Mnie odtrąciły. Podały sobie ręce, żeby Mnie znieważyć. Sprawiedliwa kara: podadzą sobie ręce, gdy będą poniżone i to one wytoczą wojnę Kościołowi... Ach, moja córko, prawie wszystkie narody zjednoczyły się, żeby Mnie znieważyć, i spiskowały przeciwko Mnie. Co złego im uczyniłem? Tak więc prawie wszystkie zasługują na karę.**

Ale któż mógłby wyrazić ból Jezusa i stan napięcia, w którym się znajdował, oraz mój lęk? Powiedziałam ze strachu do mojego Jezusa: *Jak mogę żyć przy tak wielu nieszczęściach? Uczyń mnie ofiarą i oszczędź narody albo zabierz mnie ze sobą!*

113

28 stycznia 1916

Boleść i strach Luizy. Największą jednak boleścią Jezusa jest Jego wstrzymywana Miłość

Czułam się przygnębiona. Pomyślałam sobie: *Jakże wszystko się skończyło! Stan ofiary, cierpienie, Jezus, wszystko..!* Dodam, że spowiednik nie czuł się dobrze i dlatego być może miałam być pozbawiona Komunii. Poczułam cały ciężar zawieszenia jako ofiara ze strony Jezusa. Ze strony spowiednika nie miałam żadnego rozporządzenia, ani za, ani przeciw... Byłam także zmartwiona, przypominając sobie, że kiedy w marcu zeszłego roku spowiednik nie czuł się dobrze, a ja byłam w tym samym stanie co teraz, Jezus powiedział mi, że gdybym pozostała w stanie ofiary lub gdyby ten, który mnie prowadzi, trzymał mnie w stanie ofiary, Jezus oszczędziłby Corato. Miałam więc nowe obawy, że to ja wciąż jestem przyczyną jakiegoś poważnego zła także w Corato. Ale któż mógłby wyrazić wszystkie moje obawy i gorycze? Było ich tak wiele, że czułam się skamieniała.

Błogosławiony Jezus, współczując mi, ukazał się w moim wnętrzu i zdawało się, że trzyma rękę opartą na czole. Był tak udręczony, że nie miałam odwagi, by Go wezwać. Niemal szeptem powiedziałam tylko: *Jezu, Jezu...* On zaś spojrzał na mnie. Och, jakże smutne było Jego spojrzenie! Powiedział do mnie:

Córko moja, jak bardzo cierpię! Gdybyś znała boleści Tego, który cię kocha, płakałabyś jedynie. Cierpię też przez ciebie, ponieważ nie przychodzę często i moja miłość jest wstrzymywana, i nie mogę sobie ulżyć. A kiedy widzę, że nawet ty nie możesz sobie ulżyć, bo Mnie nie widzisz, i kiedy widzę, że cierpisz, Ja cierpię jeszcze bardziej. Ach córko, wstrzymywana miłość jest największą goryczą, która najbardziej dręczy biedne serce. Jeśli jesteś spokojna podczas cierpienia, Ja nie cierpię tak bardzo. Ale jeśli smucisz się i martwisz podczas cierpienia, Ja się miotam i wpadam w obłęd, i jestem zmuszony przyjść, aby sobie ulżyć i pozwolić ulżyć także tobie, ponieważ moje i twoje boleści są siostrami.

Poza tym twój stan ofiary jeszcze się nie skończył. Moje dzieła są wieczne i nie bez przyczyny zawieszam twój stan ofiary. Jednak go nie kończę. W dodatku patrzę na wszystko z perspektywy woli. Tak więc jesteś taka, jaka byłaś, ponieważ twoja wola się nie zmieniła. Kiedy jesteś pozbawiona cierpienia, to nie ty doznajesz krzywdy, ale stworzenia, które nie otrzymują owoców twoich boleści, to znaczy nie są im oszczędzone kary... Kiedy stworzenia pełnią przez pewien czas jakieś urzędy publiczne lub rządowe, mają dożywotnią pensję, mimo że wycofują się z tych stanowisk. Czyż Ja miałbym być mniej hojny niż stworzenia? Ach nie! Oni dają im pensję na całe życie, a Ja daję ją na wieczność. Nie musisz się więc martwić przerwami, które czynię. Poza tym, dlaczego się obawiasz? Zapomniałaś, jak bardzo cię umiłowalem? Ten, kto cię prowadzi, będzie zapobiegliwy, wiedząc, jak się mają wszystkie sprawy według mojej Woli, a Ja będę miał wzgląd na Corato. Cokolwiek się wydarzy, będę cię mocno trzymał w swoich ramionach.

114

30 stycznia 1916

Kiedy dusza żyje całkowicie w Woli Bożej, całe jej działanie odzwierciedla się w Jezusie, a działanie Jezusa w niej

Wtapiałam się całkowicie w mojego zawsze ukochanego Jezusa i kiedy to czyniłam, On przyszedł, wtopił się całkowicie we mnie i powiedział do mnie: **Córko moja, gdy dusza żyje całkowicie w mojej Woli, to kiedy myśli, jej myśli odzwierciedlają się w moim umyśle w Niebie. Kiedy pragnie, kiedy mówi, kiedy miłuje, wszystko odzwierciedla się we Mnie. Natomiast wszystko, co Ja czynię, odzwierciedla się w niej. To tak jak słońce, które odbija się we szkle: widać w nim drugie słońce, całkowicie podobne do słońca na niebie z tą różnicą, że słońce na niebie jest stałe i występuje zawsze, natomiast to we szkle jest przemijające. Otóż moja Wola krystalizuje duszę, a całe jej działanie odzwierciedla się we Mnie. Ja zaś, zraniony i zachwycony tymi odzwierciedleniami, wysyłam jej całe moje Światło, aby utworzyć w niej drugie słońce. Pojawia się więc słońce na Niebie i drugie słońce na ziemi. Cóż za urok! Jakaż harmonia jest między nimi! Ile dobra rozchodzi się na korzyść wszystkich! Jeśli natomiast dusza nie jest stała w mojej Woli, to może się z nią stać jak ze słońcem, które tworzy się we szkle, a które jest przemijającym słońcem. Wtedy szkło pozostaje w ciemności, a słońce na niebie pozostaje samotne.**

Kary świata i wielkie próby nielicznych dobrych ludzi. Tylko wierność ich ocali

Nadal przechodzę udręczone dni, szczególnie z powodu niemal ciągłych grózb Jezusa, że kary będą się bardziej rozprzestrzeniać. Zeszłej nocy byłam więc przerażona. Znalazłam się poza sobą i spotkałam mojego cierpiącego Jezusa. Gdy Go odnalazłam, poczułam, jak odradzam się do nowego życia. Jednak to było tylko moje złudzenie! Kiedy miałam Go pocieszyć, liczni ludzie wydarli mi Go i poszarpali na kawałki! Co za zgryzota! Co za przerażenie! Rzuciłam się na ziemię przy jednym z kawałków, a głos z Nieba rozległ się w tym miejscu: **Wytrwałość i odwaga dla tych nielicznych, którzy są dobrzy! Niech nie zmieniają się w niczym i nie zaniedbują niczego. Będą wystawieni na wielkie próby ze strony Boga i ludzi. Jedynie wierność nie pozwoli im się zachwiać i będą ocaleni. Ziemia zostanie pokryta niespotykanymi karami. Stworzenia chcą zniszczyć Stwórcę. Będą chciały mieć własnego boga i zaspokoić swoje zachcianki kosztem wszelkiej rzezi. A ponieważ nie osiągną swoich zamiarów, dopuszczą się najbardziej odrażającego okrucieństwa. Wszystko będzie przerażeniem i zgrozą.**

Potem powróciłam do siebie. Drżałam. Myśl o tym, do jakiego stanu doprowadzili mojego ukochanego Jezusa, przynosiła mi śmierć. Za wszelką cenę chciałam Go ujrzeć przez chwilę, aby zobaczyć, co się z Nim stało. Jezus zaś, który jest zawsze dobry, przyszedł, a ja się uspokoiłam. Niech będzie zawsze błogosławiony.

Pragnienie człowieka zastępuje jego niemoc. Jezus chce działać, panując całkowicie w duszy, w której zamieszkuje i która Mu się oddała

Nadal przechodzę gorzkie dni. Błogosławiony Jezus bardzo rzadko przychodzi. Jeśli narzekam, odpowiada mi szlochem albo mówi do mnie: **Córko moja, wiesz, że nie przychodzę często, gdyż kary coraz bardziej ponagłają. Dlaczego więc narzekasz?**

A jednak doszłam do takiego stanu, że nie mogłam już tego wytrzymać i rozplakałam się. Jezus przyszedł, aby mnie uspokoić i wzmocnić, i niemal całą noc spędziłam z Jezusem. Raz mnie całował, czule dotykał i podtrzymywał, raz rzucał mi się w ramiona, żeby odpocząć, a raz ukazywał mi przerażenie ludzi. Jedni uciekali z jednego miejsca, a inni z drugiego...

Pamiętam też, że powiedział do mnie: **Córko moja, dusza zawiera w woli to, co Ja zawieram w swojej mocy. Dlatego patrzę na całe dobro, które dusza naprawdę pragnie uczynić, jakby w rzeczywistości je uczyniła. Ja posiadam więc Wolę i Moc: jeśli chcę, to mogę. Dusza natomiast nie może uczynić wielu rzeczy, ale jej wola zastępuje moc i w ten sposób dusza upodabnia się do Mnie. Ja zaś wzbogacam ją wszystkimi zasługami, jakie zawiera jej dobra wola, jeśli pragnie uczynić te rzeczy.**

Następnie dodał: **Córko moja, kiedy dusza całkowicie Mi się oddaje, Ja zakładam w niej swoją siedzibę. Często lubię zamknąć wszystko i przebywać w niej w ciemności. Innym razem lubię spać i stawiam duszę na straży, aby pilnowała, żeby nikt nie przyszedł Mnie nękać i przerywać mój sen. A jeśli to konieczne, musi stawić czoła nagabywaniu i odpowiedzieć za Mnie. Innym razem lubię otworzyć wszystko i wpuścić wiatr, chłód stworzeń, strzały**

grzechów, które Mi wysyłają, i wiele innych rzeczy. Dusza zaś powinna być zadowolona ze wszystkiego, powinna pozwolić Mi czynić to, co Ja chcę. Co więcej, powinna uczynić moje rzeczy swoimi własnymi. A gdybym nie mógł czynić swobodnie tego, co chcę, byłbym nieszczęśliwy w takim sercu. Jaka byłaby to wolność, gdybym musiał być ostrożny, tak aby odczuwała tylko moją radość, i gdybym musiał ukrywać, jak bardzo cierpię? Och, wszystko się zawiera w mojej Woli. Jeśli dusza Ją przyjmuje, przyjmuje całą esencję mojego Bytu i zawiera w sobie wszystko. A ponieważ posiada w sobie esencję mojego Życia, to kiedy czyni dobro, wydobywa je ze Mnie. A skoro wychodzi ono ze Mnie, to jak promień światła rozprzestrzenia się dla dobra wszystkich stworzeń.

117

1 kwietnia 1916

Kto naprawdę kocha Jezusa i czyni Jego Wolę, tworzy z Nim jedno bicie serca, ale do tego potrzebne jest doskonałe obnażenie

Dziś rano mój słodki Jezus ukazał się w moim sercu. Jego bicie serca biło w moim. Spojrzałam na Niego, a On powiedział do mnie: **Córko moja, moje bicie serca i bicie serca tego, kto naprawdę Mnie miłuje i we wszystkim czyni moją Wolę, stanowią jedno tylko bicie serca. Tak więc nazywam je moimi biciami serca i pragnę, aby jako moje własne bicia serca były wokół mojego Serca, a nawet wewnątrz niego, pochłonięte pocieszaniem Mnie i osładzaniem wszystkich moich bolesnych uderzeń serca. Bicie jego serca w moim utworzy słodką harmonię, która będzie powtarzała całe moje Życie i będzie Mi mówiła o duszach, zmuszając Mnie do zbawienia ich. Ale, moja córko, jak wielkie obnażenie jest potrzebne, aby powtórzyć echem bicie mojego serca! To musi być życie bardziej Nieba niż ziemi, bardziej Boże niż ludzkie! Wystarczy tylko cień lub drobnostka, aby dusza nie poczuła siły, harmonii i świętości bicia mojego serca. Wtedy nie powtórzy echem mojego bicia serca i nie będzie ze Mną w harmonii. Będę więc zmuszony pozostać sam w swoich boleściach i swoich radościach. Boleści te zadają Mi dusze, które wiele Mi obiecywały. Jednak w momencie decyzji zawiodłem się ich obietnicami.**

118

15 kwietnia 1916

Jezus jest Słowem, które pomnaża się we wszystkich czynach wszystkich stworzeń. Ten, kto żyje w Jego Woli, czyni to razem z Nim

Żyję i umieram z powodu nieustannej nieobecności mojego słodkiego Jezusa. Dziś rano znalazłam się całkowicie w Jezusie, jakbym pływała w bezmiarze mojego Najwyższego Dobra. Potem spojrzałam wewnątrz siebie i ujrzałam w sobie Jezusa. Poczułam, jak przemawia cała Istota Jezusa, stopy, ręce, Serce, usta, krótko mówiąc, wszystko. Były to głosy, a co zadziwiające, głosy te stawały się ogromne i pomnażały się dla każdego stworzenia: stopy Jezusa przemawiały do stóp i do każdego kroku stworzeń, Jego ręce przemawiały do ich uczynków, Jego oczy do ich spojrzeń, Jego myśli do każdej myśli... Cóż za harmonia między Stwórcą a stworzeniami! Cóż za czarujący widok! Cóż za miłość! Ale, niestety, wszystkie te harmonie były przerywane przez niewdzięczność i grzechy stworzeń. Miłość była odwzajemniana zniewagami.

Jezus, pełen smutku, powiedział do mnie: **Córko moja, Ja jestem Słowem, czyli Tym, który przemawia, a moja miłość do stworzenia jest tak wielka, że pomnażam się w wielu głosach, w zależności od tego jak wiele czynów, myśli, uczuć, pragnień itd. dokonuje każde stworzenie, gdyż pragnę, aby odwzajemniali Mi się swoimi czynami dokonanymi z miłości do Mnie. Daję miłość i pragnę miłości. Otrzymuję jednak zniewagi. Daję życie, oni zaś gdyby mogli, daliby Mi śmierć. Ale mimo wszystko prowadzę dalej swój kochający urząd. Wiedz jednak, że dusza tego, kto jest zjednoczony ze Mną i żyje moją Wolą, pływa w moim bezmiarze i dlatego jest wraz ze Mną moim głosem. Tak więc kiedy idzie, jej stopy przemawiają do grzesznika. Jej myśli są głosami w umysłach stworzeń. Tak samo jest z całą resztą. Tylko w tych duszach znajduję jakby wynagrodzenie w dziele Stworzenia. Kiedy widzę, jak wnikają w moją Wolę i czynią Ją swoją Władczynią, i działają na sposób boski, nie mogąc uczynić z siebie niczego, aby stawić czoła mojej Miłości i utrzymać harmonię między Mną a sobą, moja Miłość znajduje ulgę i miłuję je bardziej niż wszystkie inne stworzenia.**

119

21 kwietnia 1916

Nieobecność Jezusa, którą znosi Luiza. Grzechy świata otoczyły cierniami
Najświętsze Człowieczeństwo Jezusa, uniemożliwiając Mu wylanie
swojej łaski na stworzenia

Nadal przechodzę gorzkie dni. Boję się, że pewnego dnia Jezus nie przyjdzie, nawet przelotnie. W swoim bólu powtarzam: *Jezu, nie czyń mi tego. Jeśli nie chcesz przemawiać, niech tak będzie. Jeśli nie chcesz podarować mi swoich charyzmatów, FIAT! Ale jeśli masz w ogóle nie przychodzić, tego nie chcę! Wiesz, że kosztowałoby mnie to życie, a moja natura roz płynęłaby się, gdyby pozostała do wieczora bez Ciebie.* I gdy tak mówiłam, błogosławiony Jezus, powiększając moją gorycz, ukazał się i powiedział do mnie: **Wiedz, że jeśli trochę nie przychodzę, aby sobie ulżyć przy tobie, to dlatego że świat ma otrzymać ostatni cios zniszczenia i wszelkiego rodzaju kary.**

Co za zgroza! Byłam przerażona i skamieniała z bólu.

Potem dalej się modliłam i powiedziałam: *Jezu mój, proszę Cię, aby za każdą chwilę twojej nieobecności utworzyło się w duszach Twoje nowe Życie. Musisz mi to przyznać. Tylko pod tym warunkiem przyjmę twoją nieobecność. Pozbawiam się nie błażej rzeczy, ale Ciebie, niezmierzonej, nieskończonej i wiecznej Dobroci. Cena jest wysoka, dlatego przejdźmy do warunków.*

Jezus wyciągnął ręce wokół mojej szyi, jakby się zgodził. Ja zaś spojrzałam na Niego. Ach, cóż za bolesny widok! Był otoczony cierniami nie tylko na głowie, lecz także na całym swoim Człowieczeństwie, tak iż ukułam się, kiedy Go objęłam. Jednak za wszelką cenę chciałam wniknąć w Jezusa. On zaś, pełen dobroci, przełamał cierniową szatę od strony Serca i wpuścił mnie do środka. Widziałam Boskość Jezusa. Chociaż stanowiła jedno z Jego Człowieczeństwem, to gdy Jego Człowieczeństwo było ciemnione, Boskość była nietykalna. Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, czy widziałas, jak bolesną szatę wytworzyły dla Mnie stworzenia i jak ciernie wrosły w moje Człowieczeństwo? Ciernie te zamknęły drzwi Boskości, otaczając całe moje Człowieczeństwo, z którego wynurzała się moja Boskość na korzyść stworzeń. Teraz konieczne jest, abyś wyciągnęła**

część tych cierni i wysypała je na stworzenia, aby Światło mojej Boskości, płynące z tych cierni, mogło ocalić ich dusze. Tak więc aby złamać tę cierniową szatę, którą wytworzyły dla Mnie stworzenia, muszę wypełnić ziemię karami, trzęsieniem ziemi, głodem, wojną itp. W ten sposób, kiedy Światło Boskości wniknie w ich dusze, będę mógł ukazać im oszustwo, [w którym żyją], i wskrzesić lepsze czasy.

120

23 kwietnia 1916

Przy każdej myśli o Męce Jezusa dusza czerpie światło z Jego Najświętszego Czwóliczeństwa i upodabnia się do Niego

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, ukazał się mój ukochany Jezus, cały otoczony światłem, które wydobywało się z wnętrza Jego Najświętszego Czwóliczeństwa i tak Go upiększało, że stwarzało przepiękny i zachwycający widok. Byłam zaskoczona, a On powiedział do mnie: **Córko moja, każda boleść, którą znośm, każda kropla krwi, każda rana, modlitwa, czyn, krok itp. wytworzyły światło w moim Czwóliczeństwie, tak iż upiększyło Mnie, zachwycając wszystkich błogosławionych. Przy każdej myśli, którą dusza snuje o mojej Męce, przy każdym współczuciu, zadośćuczynieniu itd., nie czyni nic innego, jak tylko czerpie światło z mojego Czwóliczeństwa i upiększa się na moje podobieństwo. Jedną więc myśl więcej o mojej Męce będzie jednym światłem więcej, które przyniesie jej radość wieczną.**

121

3 maja 1916

Sposób modlenia się modlitwą powszechną w Woli Bożej podobny jest do modlitwy Jezusa. Wtedy jest tak, jakby modliło się Jego drugie Czwóliczeństwo

Kiedy się modliłam, mój słodki Jezus poruszył się obok mnie i poczułam, że On także się modlił. Zaczęłam więc Mu się przysłuchiwać. Jezus zaś powiedział do mnie: **Córko moja, módl się, ale módl się tak, jak Ja się modlę, czyli rozplyń się całkowicie w mojej Woli, a znajdziesz w Niej Boga i wszystkie stworzenia. Oddasz je Bogu, jak gdyby były jednym tylko stworzeniem, ponieważ Wola Boża jest Panią wszystkich. A u stóp Boskości złożysz dobre czyny, aby oddać Jej cześć, oraz złe czyny, aby za nie zadośćuczynić mocą świętości, potęgi i bezmiaru Woli Bożej, przed którą nic nie może umknąć.**

Takim było życie mojego Czwóliczeństwa na ziemi. Mimo że moje Czwóliczeństwo było święte, potrzebowałam Woli Bożej, aby dać Ojcu pełne zadośćuczynienie i odkupić ludzkie pokolenia, ponieważ tylko w Woli Bożej mogłam znaleźć, jakby stale obecne, wszystkie pokolenia – przeszłe, teraźniejsze i przyszłe, jak również wszystkie ich myśli, słowa, czyny itp. W tej Świętej Woli, nie pozwalając umknąć niczemu, przyjmowałam w swoim Umyśle wszystkie myśli i przybywałam przed Najwyższy Majestat, aby zadośćuczynić za każdą myśl z osobna. W tej Woli schodziłam do umysłu wszystkich stworzeń, aby dać im dobro, które wybłagałam dla ich umysłów. W moich spojrzeniach przyjmowałam oczy wszystkich stworzeń, w moim głosie ich słowa, w moich ruchach ich ruchy, w moich rękach ich czyny, w moich stopach ich kroki, w moim Sercu ich uczucia i pragnienia. A gdy je czyniłam jakby swoimi własnymi, moje Czwóliczeństwo oddawało Ojcu zadośćuczynienie w

Woli Bożej. Ratowałem więc biedne stworzenia, a Boski Ojciec był z tego zadowolony. Nie mógł Mnie odrzucić, gdyż On sam był Świętą Wolą. Czy mógłby odrzucić siebie samego? Oczywiście że nie, tym bardziej, że w tych czynach znajdował doskonałą świętość, nieuchwytnie i zachwycające piękno, najwyższą miłość, wielkie i wieczne czyny oraz niezwykłą moc...

Takim było całe życie mojego Człowieczeństwa na ziemi od pierwszej chwili mojego Poczęcia aż do ostatniego tchnienia i tak kontynuuję je w Niebie i w Przenajświętszym Sakramencie. Otóż dlaczego także i ty nie mogłabyś tego uczynić? Dla tego, kto Mnie kocha i jest zjednoczony ze Mną, wszystko jest możliwe. Módl się w mojej Woli i przynieś przed Majestat Boży w twoich myślach myśli wszystkich, w twoich oczach spojrzenia wszystkich, w twoich słowach, ruchach, uczuciach i pragnieniach słowa, ruchy, uczucia i pragnienia twoich braci, aby za nich wynagrodzić i wybłagać dla nich światło, łaskę i miłość. W mojej Woli znajdziesz się we Mnie i we wszystkich, będziesz żyła moim Życiem, będziesz się modliła ze Mną, a Bóg Ojciec będzie szczęśliwy i całe Niebo powie: „Kto przywołuje nas z ziemi? Kto pragnie zawrzeć w sobie tę Świętą Wolę, obejmując nas wszystkich razem?”. Jakże wiele dobra może uzyskać ziemia, kiedy dusza żyjąca w Woli Bożej sprowadza Niebo na ziemię!

122

25 maja 1916

**Trwająca wojna nasili się i Włochy zostaną zaatakowane.
Jezus pielęgnuje duszę, tak aby wydała owoc**

Trwając nadal w swoim zwyczajowym stanie, byłam całkowicie zasmucona, głównie dlatego że w ostatnich dniach błogosławiony Jezus ukazał mi, że obcy żołnierze mają najechać Włochy, i ukazał mi wielką rzeź naszych żołnierzy, strumienie krwi, na które sam Jezus trwożył się patrzeć. Poczułam, jak moje biedne serce pęka z bólu, i powiedziałam do Jezusa: *Ocal moich braci, twoje własne obrazy, od tego jeziora krwi! Nie pozwól, aby jakakolwiek dusza wpadła do piekła!*” A widząc, że sprawiedliwość Boża ma zamiar jeszcze bardziej rozpałić swój gniew przeciwko biednym stworzeniom, poczułam, że umieram.

Jezus zaś, chcąc niemal odwrócić moją uwagę od tych przejmujących scen, powiedział do mnie: **Córko moja, miłość, z jaką kocham dusze, jest tak wielka, że jak tylko dusza postanowi Mi się oddać, otaczam ją ogromną łaską, dotykam ją czule, wzruszam, przygarniam, udzielam jej tkliwych łask, daję jej zapal i natchnienie oraz tulę do Serca. Tak więc czując się tak upiększona, dusza zaczyna Mnie miłować, a w swoim sercu tworzy jakby grunt pełen modlitw i pobożnych praktyk oraz postanawia ćwiczyć się w cnotach. Wszystko to tworzy w duszy ukwieconą łąkę. Moja Miłość nie jest jednak zadowolona z samych kwiatów. Pragnie owoców i dlatego zaczyna strącać kwiaty, to znaczy zaczyna usuwać z niej tkliwą miłość, zapal i całą resztę, aby zrodzić owoce. Jeśli dusza jest wierna, prowadzi dalej swoje pobożne praktyki, ćwiczy się w cnotach i nie delektuje się żadną inną ludzką rzeczą. Nie myśli o sobie, ale tylko o Mnie. Dzięki ufności we Mnie nada smak owocom. Dzięki wierności pozwoli im dojrzeć, a dzięki odwadze, wytrzymałości i spokojowi owoce wzrosną i staną się obfite. Ja zaś, Niebiański Rolnik, zbiorę te owoce i uczynię je moim pokarmem, i zasadzę inną piękniejszą i bardziej ukwieconą łąkę, na której powstaną tak heroiczne owoce, że wyrwą z mojego Serca niesłychane łaski...**

Jeśli natomiast jest niewierna, nieufna, wzburzona i delektuje się ziemskimi rzeczami itp., owoce te będą niedojrzałe, niesmaczne, gorzkie i splamione i będą Mnie rozgoryczać oraz zmuszą do wycofania się z duszy.

123

4 czerwca 1916

Grzechy i gorycz narodów przelewają się na narody,
ponieważ Luiza nie jest w stanie całkowicie zawrzeć ich w sobie

Wydaje się, że dziś rano przyszedł mój zawsze ukochany Jezus. Przycisnęłam Go do serca, a On mnie pocałował. Gdy mnie całował, czułam, jak z Jego ust do moich spływa bardzo gorzki płyn. Byłam zdumiona, widząc, że słodki Jezus wlał we mnie swoją gorycz, a ja nie musiałam Go o to prosić. Innym razem bardzo Go o to prosiłam, ale mi tego nie udzielił. Napełniłam się więc tym gorzkim płynem, ale Jezus nadal go wlewał. Płyn wypłynął na zewnątrz i spłynął na ziemię. Jezus dalej go wlewał, tak iż powstało wokół mnie i pobłogosławionego Jezusa jezioro tego gorzkiego płynu. Kiedy więc ulżył sobie trochę, powiedział do mnie: **Córko, czy widziałas, ile goryczy przynoszą Mi stworzenia? Jest jej tak wiele, że nie będąc już w stanie jej zawrzeć, chciałem ją wlać w ciebie, ale nawet ty nie byłeś w stanie jej w sobie zawrzeć i dlatego spłynęła na ziemię i przelała się na ludzi.**

Kiedy to mówił, zaznaczał różne miejsca i kraje, które miały być dotknięte najazdem obcych ludzi. Tak więc jedni ludzie uciekali, inni byli obnażeni i głodni, jeszcze inni zostali przepędzeni, inni zabici. Wszędzie było przerażenie i strach. Nawet Jezus chciał odwrócić wzrok od tak wielkiego nieszczęścia. Ja zaś, przestraszona i przerażona, chciałam wstrzymać Jezusa, żeby tego nie czynił, ale wydawał się nieugięty. Powiedział do mnie: **Córko moja, to właśnie ich gorycz sprawiedliwość Boża wylewa na ludzi. Chciałem ją najpierw wlać w ciebie, żeby oszczędzić kilka miejsc i zadowolić ciebie. Na nich zaś przelałem resztę. Moja sprawiedliwość pragnie być zaspokojona.**

A ja: *Miłości moja i Życie moje, nie znam się na sprawiedliwości. Jeśli Cię proszę, to ze względu na miłosierdzie. Odwołuję się do Twojej miłości, do Twoich ran i do Twojej krwi. A w dodatku są oni twoimi dziećmi i twoimi drogimi obrazami. Moi biedni bracia, co oni robią? W jakich tarapatach się znajdują? Aby mnie zadowolić, mówisz mi, że wlałeś ją we mnie, ale jest za mało miejsc, które oszczędzasz.*

A On: **Przeciwnie, jest ich za dużo. To dlatego, że cię kocham, w przeciwnym razie nie oszczędziłbym niczego. A w dodatku, czy sama nie widziałas, że nie mogłaś jej już więcej w sobie zawrzeć?**

Rozpłakałam się i dodałam: *A jednak mówisz mi, że mnie kochasz. Gdzie jest więc ta miłość, którą mnie kochasz? Prawdziwa miłość potrafi we wszystkim zadowolić ukochaną osobę. Dlaczego mnie nie powiększysz, abym mogła zawrzeć więcej goryczy i oszczędzić moich braci? Jezus płakał razem ze mną i zniknął.*

124

15 czerwca 1916

Kiedy wnikamy w Wolę Bożą, przyobleczeni w Jezusa, dajemy pełne
zadośćuczynienie, dziękczynienie i miłość za wszystkich i we wszystkim

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, przyszedł mój zawsze ukochany Jezus i przemienił mnie całkowicie w siebie, a potem powiedział do mnie: **Córko moja, rozpuść się w mojej Woli, aby dać Mi całkowite zadośćuczynienie. Moja**

Miłość odczuwa nieodpartą tego potrzebę. Przy tak wielu zniewagach ze strony stworzeń pragnie przynajmniej jednego stworzenia, które wstawiając się pomiędzy Mną a nimi, dałoby Mi całkowite zadośćuczynienie oraz miłość za wszystkich i uzyskałoby ode Mnie łaski dla wszystkich. Możesz to uczynić tylko w mojej Woli, w której znajdziesz Mnie i wszystkie stworzenia. Och, z jakim utęsknieniem czekam, aż wejdiesz w moją Wolę, gdyż chcę znaleźć w tobie radość i zadośćuczynienie wszystkich! Tylko w mojej Woli znajdziesz wszystko w ruchu, ponieważ Ja jestem napędem, odtwórcą i widzem wszystkiego.

Gdy to mówił, ja rozpływałam się w Jego Woli. Ale któż mógłby wyrazić to, co zobaczyłam? Byłam w kontakcie z każdą myślą stworzenia, którego życie pochodziło od Boga. I będąc w kontakcie z każdą myślą, ja w Jego Woli mnożyłam się w każdym i mocą Świętości Jego Woli wynagradzałam za wszystko, wypowiadałam „dziękuję” w imieniu wszystkich i dawałam miłość za wszystkich. W ten sposób pomnażałam się w spojrzeniach, w słowach i tak w całej reszcie... Ale któż mógłby oddać sposób, w jakim się to odbywało? Brak mi słów i być może nawet same języki anielskie byłyby tylko pojękiwaniem, więc stawiam kropkę.

Spędziłam zatem całą noc z Jezusem w Jego Woli. Potem poczułam blisko siebie Królową Mamę, która powiedziała do mnie: **Córko moja, módl się.**

A ja: *Moja Matko, pomódlmy się razem, gdyż sama nie potrafię się modlić.*

A Ona dodała: **Najpotężniejsza modlitwa dla Serca mojego Syna i ta, która najbardziej Go wzrusza, to taka, gdy stworzenie przyoblecze się we wszystko, co On sam uczynił i przecierpiał, ponieważ On wszystko oddał w darze stworzeniu. Dlatego, córko moja, włóż na swoją głowę koronę cierniową Jezusa, pokryj swoje oczy Jego łzami, nasącz swój język Jego goryczą, okryj swoją duszę Jego Krwią, przystroj się Jego ranami, przebij swoje dłonie i stopy Jego gwoździami³³ i jak drugi Chrystus ukaż się przed Jego Boskim Majestatem. Widok ten tak Go wzruszy, że nie będzie mógł odmówić niczego duszy przyobleczonej w Jego własne szaty. Och, ale jakże mało stworzenia potrafią korzystać z darów, które im przekazał mój Syn! Takie były moje modlitwy na ziemi i takie są też i w Niebie.**

Tak więc wspólnie przyoblekliśmy się w szaty Jezusa i razem ukazałyśmy się przed Tronem Bożym. To wzruszyło wszystkich. Aniołowie robili nam przejście i byli jakby zaskoczeni... Ja podziękowałam Mamie i znalazłam się w sobie.

125

3 sierpnia 1916

Jezus jest życiem wszystkiego, co czynią stworzenia, ale one wykorzystują to życie, aby Go obrażać. Jezus przeżył na nowo życie wszystkich.
Każdy dobry uczynek więcej lub mniej jest wart jeden raj więcej lub mniej

Kiedy trwałam w swoim zwyczajowym stanie, mój ukochany Jezus ukazywał się pobieżnie albo mówił kilka słów i uciekał, albo chował się we mnie.

Pamiętam, że pewnego dnia powiedział do mnie: **Córko moja, Ja jestem centrum, a całe Stworzenie otrzymuje życie z tego centrum. Jestem więc życiem każdej myśli, każdego słowa, każdego działania, wszystkiego.**

³³ Luiza mogła się przyoblec w szaty Jezusa, które są wszystkimi ranami Jego Męki, ponieważ ona je posiadała i żyła nieustannie Jego Męką. My możemy to czynić za pomocą intencji, z prostotą i zaufaniem jako wyraz naszej miłości.

Stworzenia jednak wykorzystują to życie, które im dają, aby szukać okazji do obrażania Mnie. Ja daję im życie, a one, gdyby mogły, dałyby Mi śmierć.

Pamiętam też, że kiedy prosiłam Go, żeby darował kary, On powiedział do mnie: **Córko, czy sądzisz, że to Ja chcę ich karać? Ach, nie! Przeciwnie, moja Miłość jest tak wielka, że całe moje życie spędziłem, czyniąc na nowo to, co człowiek był zobowiązany uczynić wobec Najwyższego Majestatu. A ponieważ moje czyny były boskie, pomnożyłem je w wiele czynów, aby wszystko uczynić na nowo dla wszystkich i dla każdego i wypełnić tymi czynami Niebo i ziemię oraz rozmieścić je jako ochronę dla człowieka, tak aby sprawiedliwość nie mogła w niego uderzyć. Jednak człowiek przełamuje grzechem tę ochronę, a kiedy jest ona przełamana, kary uderzają w człowieka.**

Ale któż mógłby wyrazić wszystkie te drobne rzeczy, które mi powiedział? Tak więc dziś rano modliłam się i żaliłam Jezusowi, że mnie nie wysłuchał, zwłaszcza że nie zaprzestał karania. Powiedziałam do Niego: *Jaki jest pożytek z modlitwy, jeśli nie chcesz mnie wysłuchać, co więcej, mówisz, że nieszczęścia się nasilą?* A On: **Córko moja, dobro jest zawsze dobrem. Co więcej, musisz wiedzieć, że każda modlitwa, każde zadośćuczynienie, każdy akt miłości oraz wszelkie święte rzeczy, które czyni stworzenie, są dodatkowym rajem, który nabywa. Tak więc najprostszy święty czyn będzie jednym rajem więcej. Jeden czyn mniej, jeden raj mniej, gdyż każdy dobry czyn pochodzi od Boga i dlatego dusza w każdym dobrym czynie przyjmuje Boga. A ponieważ Bóg zawiera w sobie nieskończoną, niezliczoną, ogromną i wieczną radość, tak iż błogosławieni nie będą w stanie przez całą wieczność nacieszyć się nią w pełni, nic więc dziwnego, że za każdy dobry czyn, w którym Bóg jest obecny, Bóg czuje się zobowiązany dać w zamian odpowiednią radość. Jeśli więc dusza cierpi z powodu rozproszenia i ubolewa z miłości do Mnie, to jej umysł będzie miał w Niebie więcej światła i zakosztuje więcej rajów oraz zrozumie bardziej Boga, w zależności od tego, ile razy umartwiała swój umysł. Jeśli z miłości do Mnie cierpi chłód, zakosztuje wiele rajów różnorodnej radości, która znajduje się w mojej Miłości. Jeśli cierpi z powodu ciemności, będzie miała więcej radości w moim nieosiągalnym Świetle. I tak będzie z całą resztą. To właśnie oznacza jedna modlitwa więcej lub mniej.**

126

6 sierpnia 1916

Jezus chce dla dobra wszystkich pomnożyć dusze żyjące w Jego Woli

Kiedy znajdowałam się w swoim zwyczajowym stanie, mój słodki Jezus przyszedł na chwilę i przelotnie i powiedział do mnie: **Córko moja, moje Serce odczuwa nieodpartą potrzebę, aby pomnożyły się dusze żyjące moją Wolą, ponieważ są one miejscem moich spotkań. Moja Miłość chce czynić dobro dla wszystkich, ale grzechy nie pozwalają Mi wylać na nich moich dobrodziejstw. Poszukuję więc tych miejsc spotkań, gdyż w nich bez przeszkód mogę wylewać moje łaski. A za ich pośrednictwem korzystają z nich kraje i ludzie, którzy je otaczają. Dlatego im więcej mam na ziemi tych miejsc spotkań, tym bardziej moja Miłość daje sobie upust i tym więcej przelewa się dla dobra ludzkości.**

Wszystkie boleści, które znosimy, powinny rozchodzić się w Woli Bożej.
Jest to udział w śmiertelnych boleściach, jakie znosił Jezus z powodu utraty dusz

Trwając w swoim zwyczajowym stanie, czułam się rozgoryczona brakiem mojego ukochanego Jezusa i żaliłam się Mu, że każda Jego nieobecność jest śmiercią, którą mi zadaje, i to okrutną śmiercią, gdyż odczuwam śmierć, ale nie mogę umrzeć. Powiedziałam: *Czy masz serce, by zadawać mi tyle śmierci?*

A Jezus powiedział mi przelotnie: ***Córko moja, nie załamuj się. Skoro moje Człowieczeństwo przebywało na ziemi, zawarło w sobie wszystkie życia stworzeń. Wszystkie te życia wyszły ze Mnie. Jednak ile nie powróciło do Mnie, gdyż umarło i pogrzebało się w piekle? Ja zaś czułem śmierć każdego z nich, śmierć, która torturowała moje Człowieczeństwo. Śmierci te wywołały najbardziej okrutny i dotkliwy ból w całym moim Życiu aż do ostatniego mojego tchnienia. Córko moja, czy nie chcesz dzielić moich boleści? Śmierć, którą odczuwasz z powodu mojej nieobecności, nie jest niczym innym jak odrobiną bólu śmierci, który odczuwałem z powodu utraty dusz. Dlatego oddaj Mi ją, aby złagodzić wiele okrutnych śmierci, które poniosło moje Człowieczeństwo. Pozwól tej boleści rozprzestrzenić się w mojej Woli, a znajdziesz w Niej moją boleść. Wtedy nasze boleści, jednocząc się razem, rozejdą się dla dobra wszystkich, szczególnie dla tych, którzy mają wpaść do otchłani. Jeśli ją zachowasz dla siebie, to między tobą a Mną utworzą się chmury i przepływ mojej Woli zostanie przerwany. Twoje boleści nie znajdą moich boleści i nie będziesz mogła rozprzestrzenić się dla dobra wszystkich. Poczujesz cały ich ciężar. Jeśli natomiast pomyślisz o tym, jak sprawić, aby wszystko, co będziesz w stanie przecierpieć, rozeszło się w mojej Woli, nie będzie chmur dla Ciebie, a same boleści przyniosą Ci światło i otworzą nowe nurty zjednoczenia, miłości i łask.***

Jaką chwałę będą mieli w Niebie ci, którzy żyli w Woli Bożej na ziemi?

Wtapiałam się w Przenajświętszą Wolę, a mój słodki Jezus powiedział do mnie: ***Córko moja, tylko ze strony tego, kto żyje w mojej Woli, czuję się odwzajemniony za dzieło Stworzenia, Odkupienia i Uświęcenia i tylko ten, kto żyje w mojej Woli, wielbi Mnie tak, jak stworzenie powinno Mnie wielbić. Tak więc dusze te będą klejnotami mojego Tronu i przyjmą w sobie całą radość i chwałę, którą każdy błogosławiony ma tylko dla siebie. Dusze te będą wokół mojego Tronu jak królowe i wszyscy błogosławieni będą przebywać wokół nich. Błogosławieni będą wieloma słońcami, które będą świecić w Niebieskim Jeruzalem. Natomiast dusze, które będą żyły w mojej Woli, będą świecić w moim własnym Słońcu. Będą jakby otoczone moim Słońcem, a błogosławieni będą widzieć te dusze wewnątrz Mnie. Skoro żyły na ziemi zjednoczone ze Mną i z moją Wolą i nie żyły swoim własnym życiem, to jest całkiem słuszne, żeby w Niebie miały inne miejsce niż wszyscy pozostali i żeby prowadziły dalej w Niebie życie, którym żyły na ziemi, całkowicie przemienione we Mnie i zanurzone w morzu mojej radości.***

Kto żyje w Woli Bożej, powtarza to, co Jezus w Niej uczynił: na przykład, gdy ustanawiając Eucharystię, przyjął siebie samego. Prostota i wartość boskiego czynu

Dziś rano, po Komunii, poczułam, że mój Jezus w szczególny sposób wchłonął mnie całkowicie w swoją Wolę, a ja w Niej pływałam. Ale ktoś mógłby wyrazić to, co czułam? Brak mi słów, żeby się wyrazić. Jezus zaś powiedział do mnie:

Córko moja, dusza może powiedzieć, że kształtuje na ziemi Życie Boże tak wiele razy, jak wiele razy przebywa w mojej Woli. Jakże się cieszę, kiedy widzę, jak dusza wnika w moją Wolę, aby kształtować w Niej życie Boże! Bardzo lubię widzieć dusze, które powtarzają w mojej Woli to, co uczyniło w Niej moje Czwóćczeństwo!

Ja przyjąłem Komunię i przyjąłem siebie w Woli Ojca. W ten sposób nie tylko za wszystko zadośćuczyniłem, lecz także objąłem wszystkich i udzieliłem Komunii wszystkim, gdyż w Woli Bożej znalazłem ogrom i zdolność widzenia wszystkiego i wszystkich. A ponieważ widziałem, że wielu nie weźmie udziału w Przenajświętszym Sakramencie i że Ojciec będzie znieważony, gdyż nie będą chcieli przyjąć Życia, więc oddałem Ojcu zadośćuczynienie i chwałę, jak gdyby wszyscy przyjęli Komunię Świętą, i dałem Ojcu za każdego zadośćuczynienie i chwałę boskiego życia. Ty także przyjmuj Komunię w mojej Woli, powtarzaj to, co Ja uczyniłem, a w ten sposób nie tylko za wszystko zadośćuczynisz, lecz także dasz Mnie każdemu, tak jak Ja zamierzałem oddać siebie każdemu. Oddasz Mi także chwałę, jak gdyby wszyscy przyjęli Komunię Świętą. Moje Serce się wzrusza, kiedy widzę, jak stworzenie, nie mogąc dać Mi z siebie niczego, co byłoby Mnie godne, przyjmuje moje rzeczy, czyni je swoimi własnymi, pozoruje, że to Ja je uczyniłem, i przekazuje Mi je, aby sprawić Mi przyjemność. Z zadowoleniem powtarzam wtedy: Doskonale, moja córko! Uczyniłaś dokładnie to, co Ja uczyniłem!

Następnie dodał: ***Czyny w mojej Woli są najprostszymi czynami, a ponieważ są proste, są przekazywane wszystkim. Ponieważ światło słońca jest proste, jest światłem każdego oka, ale słońce jest tylko jedno. Jeden tylko czyn w mojej Woli jak bardzo proste światło rozchodzi się w każdym sercu, w każdym dziele, we wszystkim, ale czyn jest jeden. A ponieważ moja Istota jest bardzo prosta, jest jednym Aktem, i to Aktem, który zawiera wszystko. Nie ma stóp, a jest krokiem wszystkich, nie ma oczu, a jest okiem i światłem wszystkich. Ja daję życie wszystkiemu, i to bez wysiłku i trudu. Daję akt działania wszystkim. Tak więc dusza w mojej Woli staje się prosta i razem ze Mną pomnaża się we wszystkich i czyni dobro wszystkim. Och, gdyby wszyscy zrozumieli ogromną wartość najmniejszych czynów dokonanych w mojej Woli, nie pozwoliliby umknąć żadnemu czynowi!***

Komunia przyjęta tak, jak ją przyjął Jezus, oddaje Mu brakującą miłość wszystkich stworzeń

Dziś rano przyjąłem Komunię, tak jak mnie nauczył Jezus, to znaczy byłam zjednoczona z Jego Czwóćczeństwem, Boskością i Najświętszą Wolą. A kiedy przyszedł Jezus, ukazał się mi. Pocałowałam Go i przytuliłam do serca, a On

odwzajemnił mi mój pocałunek i uścisk i powiedział do mnie: **Córko moja, jakże jestem szczęśliwy, że przyszłaś przyjąć Mnie zjednoczona z moim Człowieczeństwem, Boskością i Wolą! Odnowiłaś moją radość, którą odczuwałem, kiedy przyjąłem siebie samego w Komunii. A ponieważ posiadasz w sobie całego Mnie, to kiedy Mnie całowałaś i tuliłaś, zawarłaś w sobie wszystkie stworzenia. Ja zaś czułem, jak wszyscy Mnie całują i obejmują, ponieważ taka była twoja wola, czyli taka sama jak moja Wola, kiedy przyjmowałem siebie w Komunii. Chciałem zrekompensować Ojcu całą miłość stworzeń, mimo że wielu Go nie kocha. Ojciec zrekompensował sobie ich miłość we Mnie, a Ja w tobie rekompensuję sobie miłość wszystkich stworzeń. A ponieważ odnalazłem tego, kto w mojej Woli w imię wszystkich Mnie miłuje, oddaje Mi zadośćuczynienie itd. (gdyż w mojej Woli nie ma niczego, czego dusza nie mogła Mi dać), więc czuję, że kocham stworzenia, mimo że one Mnie obrażają, i obmyślam miłosne sztuczki wokół najbardziej zatwardziałyh serc, aby je nawrócić. Tylko z miłości do tych dusz, które wszystko czynią w mojej Woli, daję stworzeniom cuda największych nawróceń, gdyż czuję się jakby przykuty i zachwycony.**

131

13 października 1916

Aniołowie Stróże Człowieczeństwa Jezusa prowadzą dalej swój urząd
z tym, kto żyje w Jego Bożej Woli

Rozważałam „Godziny Męki Pańskiej”. Błogosławiony Jezus powiedział zaś do mnie: **Córko moja, w ciągu mojego Życia na ziemi tysiące aniołów towarzyszyło mojemu Człowieczeństwu i gromadziło wszystko, co czyniłem: słowa, czyny, kroki, a nawet westchnienia, boleści, krople mojej krwi, jednym słowem wszystko. Byli to aniołowie wyznaczeni, aby się Mną opiekować i oddawać Mi cześć, gotowi na każde moje skinienie. Schodzili z Nieba i wstępowali do niego, aby zanieść Ojcu wszystko, co czyniłem. A teraz ci aniołowie posiadają specjalne zadanie. Gdy dusza wspomina moje Życie, moją krew, moje rany moją Mękę i moje modlitwy, otaczają ją, zbierają jej słowa, jej modlitwy, współczucie, które Mi okazuje, jej łzy i dary, łączą je z moimi i zanoszą przed mój Majestat, aby odnowić Mi chwałę mojego własnego Życia. Radość aniołów jest tak wielka, że pełni szacunku słuchają, co dusza mówi, i modlą się razem z nią. Z jaką więc uwagą i z jakim szacunkiem dusza powinna rozważać owe „Godziny”, pamiętając, że aniołowie chłoną jej słowa, żeby powtórzyć po niej to, co mówi!**

Następnie dodał: **Przy tylu goryczach, które otrzymuję od stworzeń, owe „Godziny” są małymi słodkimi łykami, jakie dają Mi dusze. Ale za mało jest tych słodkich łyków w porównaniu do tak wielu gorzkich łyków, które otrzymuję. Dlatego bardziej je rozpowszechniajcie, bardziej rozpowszechniajcie!**

132

20 października 1916

Łaska jest dana każdemu, ale każdy korzysta z niej zgodnie ze swoją dyspozycją.
Jezus strzeże każdego serca, a wraz z Nim ten, kto żyje w Jego Woli

Wtapiałam się w Wolę Bożą i przyszła mi do głowy myśl, żeby w szczególny sposób polecić różne osoby. Błogosławiony Jezus powiedział do mnie:

Córko moja, kiedy się modlisz w Woli Bożej, intencje szczególne są już zawarte w tej modlitwie³⁴. W porządku łaski dzieje się tak jak w porządku naturalnym: słońce daje światło wszystkim, ale nie każdy korzysta z tych samych efektów. Przyczyną tego nie jest słońce, lecz stworzenia. Jeden wykorzystuje światło słońca, aby pracować, uwijać się, uczyć i doceniać rzeczy. Staje się on bogaty, rozwija się i nie żebrze o chleb u innych. Inny leniuchuje i nie chce się mieszać do niczego. Światło słońca zalewa go wszędzie, ale dla niego jest ono bezużyteczne, gdyż nie chce nic robić. Jest on ubogi i chorowity, ponieważ lenistwo powoduje wiele chorób fizycznych i duchowych. A kiedy czuje głód, musi żebrać o chleb u innych. Czy może światło słońca jest przyczyną tego? Czy może słońce jednemu daje więcej światła, a drugiemu mniej? Oczywiście, że nie. Jediną różnicą jest to, że jeden w szczególny sposób korzysta ze światła, a drugi nie.

Otóż tak samo jest w porządku łaski, która bardziej niż światło zalewa dusze. Raz staje się głosem, by je wzywać, pouczać i poprawiać. Raz staje się ogniem i wypala im rzeczy tego świata, a swoimi płomieniami przepędza im stworzenia i przyjemności. Swoimi oparzeniami wytwarza boleści i krzyże, aby nadać duszy formę świętości, której od niej oczekuje... Raz staje się wodą, która je oczyszcza, upiększa i wszystkie namacza łaską. Ale kto jest czujny, aby przyjąć wszystkie te strumienie łask? Kto się do Mnie przyłącza? Ach, bardzo niewielu! A potem ośmielają się mówić, że jednym daję łaskę, by stali się świętymi, a drugim nie. Chcą niemal Mnie obwinić i zadowalają się, żeby prowadzić beczynne życie, jakby nie było dla nich światła łaski.

Następnie dodał: Córko moja, tak bardzo kocham stworzenie, że sam stanąłem na straży każdego serca, aby nad nim czuwać, bronić go i własnymi rękami wypracować jego uświęcenie. Jednak iluż gorczom Mnie poddają! Jedni Mnie odrzucają, inni nie troszczą się o Mnie i gardzą Mną, jeszcze inni narzekają na mój nadzór, a inni zamykają Mi drzwi przed nosem, czyniąc moją pracę bezużyteczną. Ja stoję na straży i celowo wybieram dusze, które żyją w mojej Woli. A ponieważ znajdują się całkowicie we Mnie, stawiam je razem ze sobą na straży jako drugich strażników każdego serca. Ci drudzy strażnicy pocieszają Mnie, odwzajemniają Mi się za tamtych i dotrzymują Mi towarzystwa w samotności, którą narzuca Mi wiele serc, i zmuszają Mnie, bym ich nie opuszczał. Nie mógłbym udzielić stworzeniom większej łaski niż ofiarowanie im dusz, które żyją w mojej Woli i które są cudem nad cudami.

133

30 października 1916

Niegodziwość narodów, zwłaszcza Włoch, przyciągnie kolejne kary

Skarżyłam się mojemu zawsze ukochanemu Jezusowi, że w minionych dniach przychodził z trudem albo znikał, jak tylko poczułam Jego cień. Błogosławiony Jezus powiedział do mnie: Córko moja, jakże szybko zapominasz, że te dni, w których tak często nie przychodzę i uciekam od ciebie, nie są niczym innym jak zwiększeniem kar. Sytuacja będzie pogarszać się coraz bardziej. Ach, człowiek doszedł do takiej niegodziwości, że aby go ugiąć, nie wystarczy doświadczyć go na własnej skórze, ale trzeba go obrócić w proch! Dlatego jeden naród

³⁴ Tak jest w przypadku słońca. Kiedy oświecła wszystkich, każda osoba jest oświecona.

napadnie na drugi i się rozszarpia. Krew będzie płynąć w krajach jak woda. Co więcej, w niektórych narodach będą dla siebie nawzajem wrogami i będą się szamotać, zabijać i robić szalone rzeczy. Ach, jak bardzo ubolewam nad człowiekiem! Oplakuję go!

Kiedy Jezus to powiedział, ja wybuchłam płaczem i błagałam Go, by oszczędził biedne Włochy. Ale Jezus powiedział dalej: **Włochy, Włochy...! Ach, gdybyś tylko wiedziała, ile zła knują, ile spisków przeciwko mojemu Kościołowi! Krew, którą przelewają w bitwie, nie wystarcza im. Są spragnione kolejnej krwi, pragną krwi moich dzieci, krwi każdej osoby. Chcą się splamić takimi zbrodniami, że aż ściągną na siebie zemstę Nieba i innych narodów.**

Byłam tym przerażona i bardzo się bałam. Mam jednak nadzieję, że Pan da się przebłagać.

134

15 listopada 1916

Miłość Jezusa do tych, którzy Go kochają. Dusza tworzy w swoim życiu swój własny raj

Skarżyłam się mojemu słodkiemu Jezusowi, że już mnie nie kocha tak jak wcześniej. On zaś, pełen dobroci, powiedział do mnie: **Córko moja, jest dla Mnie niemożliwe nie kochać tego, kto Mnie kocha, co więcej, czuję się tak bardzo do niego przyciągany, że na najmniejszy akt miłości, jaki mi czyni, odpowiadam mu potrójną miłością i umieszczam w jego sercu boską strunę, która udziela mu boskiej nauki, przekazuje mu świętość i boskie cnoty. Im bardziej dusza Mnie kocha, tym bardziej wyłania się ta boska struna, a nawadniając wszystkie władze duszy, rozprzestrzenia się dla dobra innych stworzeń. Także w tobie umieściłem tę strunę i kiedy będzie ci brakować mojej obecności i nie będziesz słyszeć mojego głosu, struna ta zastąpi ci wszystko i będzie głosem dla ciebie i dla innych stworzeń.**

Innego dnia tak jak zwykle wtapiałam się całkowicie w Wolę błogosławionego Jezusa, a On powiedział do mnie: **Córko moja, im bardziej wtapiasz się we Mnie, tym bardziej Ja wtapiam się w ciebie. Tak więc dusza tworzy swój raj na ziemi w zależności od tego, czy napełnia się świętymi myślami, uczuciami, pragnieniami, słowami, uczynkami i świętymi krokami. W ten sposób tworzy swój raj. Jednej świętej myśli więcej, jednemu świętemu słowu więcej, będzie odpowiadać jedna radość więcej. A im więcej dobra uczyniła, tym więcej otrzyma różnorodnego piękna, radości i chwały. Jakie będzie zadziwienie duszy, gdy przełamie więzienie ciała i natychmiast znajdzie się w morzu wielkiej rozkoszy, szczęścia, światła i piękna w zależności od tego, ile dobra więcej uczyniła, choćby to była nawet jedna myśl!**

135

30 listopada 1916

Jaką wartość ma zadośćuczynienie za innych? Jezus troszczy się o tego, kto troszczy się o innych, i czyni dla niego to, co on czyni dla innych

Byłam bardzo zasmucona z powodu nieobecności mojego ukochanego Jezusa i gorzko płakałam. A ponieważ rozważałam „Godziny Męki Pańskiej”, dręczyła mnie myśl, która mówiła mi: **Spójrz, co ci przyniosło zadośćuczynienie za innych. Sprawilo, że Jezus uciekł od ciebie!** I mówiła mi wiele innych nedorzecznosci.

Błogosławiony Jezus, współczując moim łzom, przytulił mnie do swojego Serca i powiedział do mnie: **Córko moja, twoje naleganie jest dla Mnie nie do odparcia! Moja miłość jest przyparta do muru przez twój nacisk. Gdybyś tylko wiedziała, jak bardzo cierpię, widząc, jak ty cierpisz z mojego powodu! Ale to sprawiedliwość chce się wyładować, a twój nacisk zmusza Mnie do ukrycia się. Sytuacja będzie się pogarszać. Cierpliwości zatem. Wiedz, że zadośćuczynienie za innych było bardzo pożyteczne, ponieważ dając zadośćuczynienie za innych, zamierzałaś uczynić to, co Ja uczyniłem. Ja dawałem zadośćuczynienie za wszystkich, także za ciebie. Prosiłem o przebaczenie za wszystkich, ubolewałem nad zniewagami wszystkich, a także prosiłem o przebaczenie za ciebie i ubolewałem również za ciebie. Kiedy więc czynisz to, co Ja czyniłem, przyjmujesz razem zadośćuczynienie, które dawałem za ciebie, przebaczenie, o które prosiłem za ciebie, oraz ból, który znośiłem za ciebie. Cóż więc mogłoby być bardziej pożyteczne dla ciebie: moje zadośćuczynienie, moje przebaczenie i mój ból czy twoje, zadośćuczynienie, twoje przebaczenie i twój ból? Poza tym Ja nigdy nie dam się przewyciężyć w miłości. Kiedy widzę, jak dusza z miłości do Mnie jest całkowicie skupiona na tym, aby Mi zadośćuczynić, miłować Mnie, przepraszać, prosić o przebaczenie za grzeszników, to aby się jej odpłacić, proszę w szczególny sposób o przebaczenie za nią, daję zadośćuczynienie za nią i kocham w jej imieniu oraz upiększam duszę moją miłością, moim zadośćuczynieniem i moim przebaczeniem. Dlatego oddawaj dalej zadośćuczynienie i nie wywołuj sporów między tobą a Mną.**

136

5 grudnia 1916

**Jezus nieustannie oczyszcza, oświeca i rozpala dusze
za pomocą swojego działania w Woli Bożej, a wraz z Nim ten, kto w Niej żyje**

Medytowałam i jak zwykle zatapiałam się całkowicie w Woli mojego słodkiego Jezusa. W tej chwili ujrzałam przed moim umysłem maszynę, zawierającą niezliczone źródła, z których wypływały fale Wody, Światła i Ognia. Wznosiły się do Nieba i przelewały na wszystkie stworzenia. Nie było stworzenia, które nie zostałoby zalane tymi falami. Jedyną różnicą było to, że niektóre stworzenia wkraczały do wnętrza tych fal, a niektóre pozostawały na zewnątrz.

Mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, Ja jestem maszyną. Moja miłość utrzymuje tę maszynę w ruchu i wylewa się na wszystkich. Jednak fale wnikają do wnętrza tylko tych, którzy Mnie miłują i chcą je przyjąć. Pozostali są nimi poruszani, aby mogli się przygotować na przyjęcie tak wielkiego dobra. Zatem dusze, które działają i żyją w mojej Woli, znajdują się w mojej własnej maszynie, a ponieważ żyją we Mnie, mogą dla dobra innych rozporządzać falami, które z niej wypływają. Raz są światłem, które oświeca, raz ogniem, który rozpala, a raz wodą, która oczyszcza. Jak pięknie jest widzieć dusze, które żyją moją Wolą i które jak wiele małych maszyn wychodzą z wnętrza mojej maszyny, i rozprzestrzeniają się dla dobra wszystkich, a potem powracają do mojej maszyny i odchodzą spośród stworzeń! Żyją Mną i tylko Mną!**

Pośród kar świata Jezus pragnie znaleźć w tym, kto żyje w Jego Woli,
wszystko to, co znalazł w Nim Ojciec

Byłam zasmucona z powodu nieobecności mojego ukochanego Jezusa. Jeśli przybywa, to wdycham trochę życia, ale jestem jeszcze bardziej zasmucona, gdyż widzę, że jest bardziej strapiony niż ja i nie chce dać się przebłagać, ponieważ stworzenia zmuszają Go do zesłania kar i wydzierają z Niego kolejne. Ale gdy On karze, rozpacza nad dolą człowieka i kryje się wewnątrz mojego serca, jakby po to, żeby nie widzieć, jak człowiek cierpi... Wygląda na to, że nie można już dłużej żyć w tych okropnych czasach. A jednak to tylko początek...

Gdy więc byłam pełna obaw o swój trudny i smutny los (gdyż bardzo często byłam Go pozbawiona), mój ukochany Jezus przyszedł, zarzucił mi rękę wokół szyi i powiedział: **Córko moja, nie wzmagaj mojego bólu swoimi obawami. Jest go i tak za wiele. Nie tego od ciebie oczekuję. Pragnę raczej, abys uczyniła swoimi moje boleści, moje modlitwy i całego Mnie, tak abym mógł znaleźć w tobie drugiego siebie. W obecnych czasach potrzebuję ogromnego zadośćuczynienia i tylko ten, kto czyni siebie Mną, może Mi je dać. To zaś, co Ojciec znalazł we Mnie dla dobra wszystkich, czyli chwałę, zadowolenie, miłość oraz całkowite i doskonałe zadośćuczynienie, pragnę znaleźć w tych duszach, które jak wielu drugih Jezusów odpłacą Mi się na równi. Powinnaś powtarzać te intencje w każdej godzinie Męki, którą rozważasz, w każdym czynie, we wszystkim. Ach, jeśli nie znajdę mojego zadośćuczynienia, to koniec ze światem! Kary będą spływać w dół potokami. Ach, córko moja! Ach, córko moja...!**

I znikł.

Jaki jest prawdziwy spoczynek, który stworzenie powinno mieć w Bogu?
Zadośćuczynienie Jezusa podczas snu

Ofiarowywałam mój sen Jezusowi, mówiąc do Niego: *Biorę twój sen i czynię go swoim, a śpiąc Twoim snem, chcę dać Ci radość, jak gdyby spał drugi Jezus.* On zaś, nie pozwalając mi dokończyć tego, co chciałam Mu powiedzieć, powiedział do mnie: **Ach tak, moja córko, śpij moim snem, abym patrząc na ciebie, mógł się w tobie przeglądać, a przyglądając się sobie, mógł znaleźć w tobie całego siebie. Skoro śpisz moim snem, a Ja chcę, abyśmy mogli być w zgodzie we wszystkim i abys ty mogła przyglądać się sobie we Mnie, mam zamiar ci powiedzieć, dlaczego moje Człowieczeństwo przyjęło słabość snu.**

Córko moja, stworzenie zostało stworzone przeze Mnie. Chciałem więc trzymać je jako moją własność na moim łonie, w moich ramionach, w nieustannym spoczynku. Dusza zatem miała wypoczywać w mojej Woli i świętości, w mojej miłości, w moim pięknie, mocy, mądrości itd. Te wszystkie moje przymioty są czynami, które tworzą prawdziwy wypoczynek. Ale co za ból! Stworzenie ucieka z mojego łona, a usiłując wyrwać się z moich ramion, w których mocno je ściskam, chce się przebudzić. Przebudzeniem są namiętności, grzech, ataki i przyjemności. Przebudzeniem są lęki, niepokoje, wzburzenie itd. Mimo że bardzo opłakuję stworzenie i wzywam je do

wypoczynku we Mnie, ono Mnie nie słucha. To jest wielka obraza i zniewaga mojej miłości, zniewaga, której stworzenie nie bierze pod uwagę. Nie stara się także za nią zadośćuczynić. To dlatego chciałem spać. Chciałem dać Ojcu zadośćuczynienie za wypoczynek, którego dusze w Nim nie przyjmują, i odwzajemnić się Mu za wszystkich. A kiedy odpoczywałem, wypraszałem dla wszystkich prawdziwy wypoczynek i czuwałem nad każdym sercem, aby uwolnić je od przebudzenia grzechu. Tak bardzo lubię wypoczynek stworzenia we Mnie, że nie tylko chciałem spać, lecz także chciałem chodzić, aby dać spoczynek jego stopom. Chciałem pracować, aby dać spoczynek jego rękom. Chciałem, aby moje serce biło i kochało, aby dać spoczynek jego sercu... Jednym słowem, chciałem uczynić wszystko, aby dusza czyniła wszystko we Mnie i odpoczywała we Mnie i abym Ja czynił dla niej wszystko i tym samym chronił ją w sobie.

139

22 grudnia 1916

Dusza działająca w Woli Bożej pozwala Jezusowi czynić to, co ona czyni, i pozwala Mu odnowić w sobie owoc Jego życia, Jego dzieł i boleści

Przyjąwszy Komunię św., jednoczyłam się całkowicie z Jezusem, a wnikając w Jego Wolę, powiedziałam do Niego: *Nie potrafię nic uczynić ani nic powiedzieć. Odczuwam więc ogromną potrzebę czynienia tego, co Ty czynisz, i powtarzania Twoich własnych słów. W Twojej Woli znajduję obecne i jakby w ruchu czyny, których Ty dokonałeś, kiedy przyjąłeś siebie w Przenajświętszym Sakramencie. Czynię je moimi i powtarzam je dla Ciebie.*

I tak starałam się zagłębić we wszystko, co uczynił Jezus, kiedy przyjął siebie w Przenajświętszym Sakramencie. Kiedy to czyniłam, On powiedział do mnie: **Córko moja, ten, kto spełnia moją Wolę i czyni wszystko w mojej Woli, zmusza Mnie, abym Ja czynił to, co on czyni. Jeśli więc przyjmuje Komunię w mojej Woli, Ja powtarzam czyny, których dokonałem, przyjmując siebie w Komunii, i odnawiam pełny owoc mojego eucharystycznego Życia. Jeśli modli się w mojej Woli, Ja modłę się wraz z nim i odnawiam owoc moich modlitw. Jeśli cierpi, jeśli działa, jeśli przemawia w mojej Woli, Ja cierpię razem z nim, odnawiając owoc moich boleści, oraz pracuję i przemawiam razem z nim, i odnawiam owoc moich dzieł i słów. I tak jest z całą resztą.**

140

30 grudnia 1916

Miłość i Wola Jezusa podczas Jego Męki były wolne i triumfujące. On dał stworzeniu tę samą wolność w woli i miłości, aby stworzenie mogło się z Nim zjednoczyć

Trwając w swoim stanie, myślałam o boleściach mojego ukochanego Jezusa i ofiarowywałam moją wewnętrzną mękę, zjednoczoną z Jego boleściami. Jezus zaś powiedział do mnie: **Córko moja, oprawcy mogli rozrywać moje Ciało, znieważać Mnie, deptać po Mnie itd., ale nie mogli dotknąć mojej Woli ani mojej Miłości. Chciałem, aby były wolne. Chciałem, aby rozprzestrzeniały się jak dwa prądy i aby nikt im tego nie mógł uniemożliwić, gdyż pragnąłem ofiarowywać się dla dobra wszystkich, nawet samych wrogów... Och, jakże moja Wola i moja miłość triumfowały pośród wrogów! Oni uderzali Mnie biczami, a Ja uderzałem ich**

serca moją miłością. Moją Wolą zaś ich związywałem. Przekłuwali moją głowę cierniami, a moja miłość zapalała światło w ich umysłach, aby mogli Mnie poznać. Otwierali Mi rany, a moja miłość uzdrawiała rany ich dusz. Przynosili Mi śmierć, a moja miłość przywracała im życie, tak iż kiedy umarłem na krzyżu, płomienie mojej miłości, dotykając ich serc, zmusiły ich, żeby upadli przede Mną na twarz i uznali Mnie za prawdziwego Boga. Nigdy nie byłem tak chwalebny i triumfalny, jak podczas męki w trakcie mojego śmiertelnego życia tu na dole.

Otóż, moja córko, na moje podobieństwo stworzyłem duszę wolną w woli i miłości. Tak więc inni mogą zawładnąć zewnętrznym działaniem stworzenia, ale nikt nie może zawładnąć wewnętrznym działaniem woli i miłości. Ja sam chciałem, aby stworzenie było w tym wolne i aby jego wola i miłość mogły dobrowolnie, nie w sposób przymuszony, wzlatywać do Mnie, a zanurzając się we Mnie, ofiarowywać Mi najszlachetniejsze i najczystsze czyny, jakie może dać Mi stworzenie.

A ponieważ Ja jestem wolny i stworzenie jest także wolne, więc możemy oddawać się sobie nawzajem i wzlatywać do Nieba, aby miłować i wielbić Ojca oraz przebywać razem z Trójcą Przenajświętszą. Możemy podążać w stronę ziemi, aby czynić dobro wszystkim. Możemy wzlatywać do serc wszystkich, aby ugodzić je miłością, związać je wolą oraz je zdobyć. Nie mógłbym więc dać stworzeniu większego posagu. Gdzie jednak stworzenie może najbardziej wykazać swoją wolną wolę i miłość? To w cierpieniu miłość wzrasta, wola się powiększa i jako królowa panuje nad samą sobą, i związuje moje Serce. Jego boleści jak korona otaczają Mnie i wzbudzają we Mnie litość. Daję więc zdominować się stworzeniu. Nie potrafię oprzeć się boleściom kochającej duszy i trzymam ją przy sobie jak królową. Władza tego stworzenia podczas cierpienia jest tak wielka, że jego boleści pozwalają mu nabyć szlachetny, godny, ujmujący, odważny i bezinteresowny sposób bycia, podobny do mojego, tak iż inne stworzenia współzawodniczą ze sobą, żeby dać się zdominować tej duszy. A im bardziej dusza działa ze Mną i im bardziej jest ze Mną zjednoczona i utożsamiona, tym bardziej Ja czuję się pochłonięty przez tę duszę. Tak więc, gdy ona myśli, Ja odczuwam, jak moja myśl wchłonięta jest przez jej umysł. Kiedy patrzy, mówi i oddycha, Ja odczuwam, jak moje spojrzenie, głos, oddech, działanie, krok oraz bicie serca są w niej wchłonięte... Pochłania Mnie całego, a kiedy Mnie pochłania, nieustannie nabywa moje cechy i moje podobieństwo. Ja zaś nieustannie się w niej przeglądam i odnajduję siebie.

Dziś rano mój ukochany Jezus powiedział do mnie: Córko moja, Świętość składa się z małych rzeczy. Ten więc, kto gardzi małymi rzeczami, nie może być świętym. To tak jak ten, kto gardzi małymi ziarnami zboża, które połączone razem tworzą substancję zboża. Jeśli nie zadba o to, żeby je połączyć, zabraknie mu niezbędnego i codziennego pokarmu do ludzkiego życia. W ten sam sposób może zabraknąć pokarmu świętości temu, kto nie troszczy się o to, żeby połączyć razem wiele małych czynów. Bez pokarmu nie da się żyć. Tak

samo bez pokarmu małych czynów nie ma prawdziwej formy świętości i brakuje substancji do ukształtowania świętości.

142

2 lutego 1917

Świat stracił równowagę, ponieważ zapomniał o Męce Jezusa

Trwając w swoim zwyczajowym stanie, znalazłam się poza swoim ciałem i spotkałam mojego zawsze ukochanego Jezusa, całego ociekającego krwią i z okropną koroną cierniową. Ledwo spoglądał na mnie przez ciernie i powiedział do mnie: **Córko moja, świat stracił równowagę, ponieważ nie zachował w pamięci mojej Męki. W ciemnościach nie odnalazł światła mojej Męki, światła, które by go mogło oświecić, światła, za pomocą którego Ja mógłbym ukazać mu swoją Miłość, jak również to, ile bóleści kosztują Mnie dusze. Wtedy mógłby pokochać Tego, który naprawdę go umiłował. A światło mojej Męki, prowadząc go, mogłoby go ochronić przed wszelkim niebezpieczeństwem. W słabości nie znalazł siły mojej Męki, która mogłaby go podtrzymać. W niecierpliwości nie znalazł lustra mojej cierpliwości, w obliczu którego, zawstydzony, poczułby się zobowiązany opanować samego siebie. W cierpieniu nie znalazł pocieszenia cierpienia Boga, który wspierając jego cierpienie, mógłby zaszczerpić w nim miłość do cierpienia. W grzechu nie znalazł mojej świętości, która dotrzymując mu kroku, mogłaby zaszczerpić w nim nienawiść do grzechu... Ach, człowiek sprzeniewierzył się wszystkiemu, ponieważ we wszystkim oddalił się od Tego, który mógł mu pomóc. Świat stracił więc równowagę. Postąpił jak dziecko, które nie chciało więcej znać swojej matki, jak uczeń, który nie uznając swojego nauczyciela, nie chciał więcej słuchać jego nauk ani się uczyć jego lekcji. Co się stanie z tym dzieckiem czy z tym uczniem? Będą bólem dla siebie samych oraz postrachem i bólem społeczeństwa... Takim stał się człowiek – postrachem i bólem, i to bólem bez litości. Ach, człowiek pogarsza się coraz bardziej, a Ja łzami krwi go oplakuję!**

143

24 lutego 1917

Przenajświętsza Eucharystia zawiera całe Życie, modlitwy, bóleści, uczynki i Miłość Jezusa. Jeśli dusza czyni to, co uczynił Jezus, kiedy przyjął siebie, to odnawia Mu Jego własną chwałę i pełny owoc Eucharystii

Po przyjęciu Komunii trzymałam mocno przy swoim sercu mojego ukochanego Jezusa i powiedziałam: *Życie moje, jak bardzo chciałabym uczynić to, co Ty sam uczyniłeś, przyjmując siebie w Najświętszym Sakramencie. Chcę, abyś znalazł we mnie Twoją własną radość, Twoje własne modlitwy i Twoje własne zadośćuczynienie.*

A mój zawsze ukochany Jezus powiedział do mnie: **Córko moja, w tej małej przestrzeni Hostii zawieram wszystko. Chciałem więc przyjąć siebie samego, aby dokonać pełnych czynów, które by godnie wielbiły Ojca, ponieważ stworzenia przyjmowały Boga, a Ja dawałem stworzeniom pełny owoc mojego Życia eucharystycznego. W przeciwnym razie Eucharystia byłaby niepełna dla chwały Boga i dla dobra stworzeń. Tak więc w każdej Hostii są moje modlitwy, dziękczynienia i wszystko, co było potrzebne, aby wielbić Ojca, a także to, co stworzenie powinno było Mi uczynić.**

Jeśli więc stworzenie to zaniedbuje, Ja w każdej Hostii prowadzę dalej swoje dzieło, jak gdybym dla każdej duszy przyjął siebie ponownie. Tak więc dusza musi się przemienić we Mnie i zespolić w jedno ze Mną, i uczynić swoimi moje Życie, moje modlitwy, moje jęki miłości, moje boleści i moje palące bicia serca, gdyż Ja chciałbym wypalić dusze. Nie mogę jednak znaleźć nikogo, kto by pozwolił się zdobyć moim płomieniom. Ja odradzam się w Hostii, żyję, umieram i się wyniszczam. Nie znajduję jednak nikogo, kto mógłby się wyniszczyć dla Mnie. Kiedy dusza powtarza to, co Ja czynię, mam wrażenie, jak gdybym po raz kolejny przyjął siebie samego, oraz znajduję pełną chwałę, boską radość i ujście miłości, które Mi dorównuje. Udzielam wtedy duszy łaski wyniszczenia się moim własnym wyniszczeniem.

Deo Gratias!

Nihil obstat

Panonicus Hannibal

M. Di Francia Rev. Ecc

SPIS TREŚCI TOMU JEDENASTEGO³⁵

- Dobranoc, Jezu
 - Dzień doby, Jezu
 - Zakończenie tych modlitw
1. (14.12.1912) Jezus patrzy na wszystko przez pryzmat woli. To we własnej woli dusza zachowuje własność wszystkiego, co do niej należy. W Woli Bożej wszystkie rzeczy stają się takie same
 2. (02.1912) Jezus przyjmuje duszę jako ofiarę, aby przyniosła Mu ukojenie. Chce jednak, żeby była spokojna
 3. (18.02.1912) W jaki sposób Jezus może żyć w duszy, a dusza w Jezusie, żyjąc Jego Życiem?
 4. (24.02.1912) Ten, kto żyje w Woli Bożej, traci swoje własne usposobienie i nabywa usposobienie Jezusa
 5. (26.02.1912) Stworzenie jest zlepkiem miłości i porusza się tylko z miłości. Jezus, Żebrak miłości
 6. (28.02.1912) Znak, że kochamy tylko Jezusa. W jaki sposób jest zjednoczony z Nim ten, kto Go miłuje?
 7. (03.03.1912) Kto żyje w Woli Bożej, ten nabywa usposobienie Jezusa, a wraz z nim wszystkie Jego boskie cechy, które będą jakby wieloma melodiami w Niebie. Dusze te są celem wszystkiego, co uczynił Jezus
 8. (08.03.1912) W jaki sposób Jezus był ofiarą podczas swojego ukrytego życia? Bycie ofiarą jest równoznaczne z drugim chrztem, którego efekty są większe niż sam chrzest. W jaki sposób zostaje wstrzymany stan Ofiary?
 9. (13.03.1912) Chrzest ofiary (który jest ogniem) przynosi większe efekty niż chrzest wodą
 10. (15.03.1912) Wola Boża jest Świętością ponad wszelkimi świętościami. Ten, kto Ją czyni „na ziemi, tak jak w Niebie”, daje życie wszelkiemu dobru, które jest czynione na ziemi i w Niebie. Dusze te są prawdziwymi konsekrowanymi Hostiami Woli Bożej
 11. (20.03.1912) Wszystko polega na oddaniu się Jezusowi i pełnieniu we wszystkim Jego Woli
 12. (04.04.1912) Wola Boża jest centrum, z którym wszystkie inne rzeczy powinny być połączone
 13. (10.04.1912) Dusze, które mają więcej zaufania, będą bardziej błyszczeć w koronie Bożego miłosierdzia
 14. (20.04.1912) Ludzkie upodobania nie zaspokajają pragnienia szczęścia boskiego i wiecznego. Jezus zaprawia goryczą te upodobania, aby przekazać ludzkiej naturze swoje boskie upodobania
 15. (23.04.1912) Miłość, którą Jezus nas kocha, znajduje się we wszystkim, zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz nas. Jezus pragnie doskonałego odwzajemnienia swojej miłości. Dopuszcza nawet grzech, aby bardziej zmusić nas do miłowania Go
 16. (09.05.1912) Wyniszczenie w Miłości całego naszego bytu
 17. (22.05.1912) Prawdziwa miłość nie ulega niezadowoleniu ani go nie toleruje, gdyż wszystko rozstrzyga w miłości
 18. (25.05.1912) W Woli Bożej dusza staje się plastyczna w rękach Jezusa
 19. (30.05.1912) Miłość duszy daje życie Jezusowi, kształtuje Go i karmi. Miłość tworzy ich wzajemny wypoczynek
 20. (02.06.1912) Tylko rzeczy obce Jezusowi oddzielają od Niego dusz

³⁵ Tytuły poprzedzające każdy rozdział w tym wydaniu nie są autorstwa Luizy, ale wiernie podsumowują treść rozdziału.

21. (09.06.1912) Dla tego, kto czyni Wolę Boga i w Niej żyje, nie ma śmierci ani sądu. Jego życie jest wieczne
22. (28.06.1912) Dusza żyjąca w Woli Bożej jest niebem, w którym Słońcem jest Jezus, a gwiazdami są Jego cnoty
23. (04.07.1912) W Woli Bożej dusza jak w grobowcu powinna umrzeć dla wszystkiego, powinna być zamknięta Miłością, aby odrodzić się do Życia Bożego. Myśląc o sobie, uciekamy od Życia Bożego
24. (19.07.1912) Uważne słuchanie nauk Jezusa sprawia, że nasze tchnienie miłości dociera do Niego także przez innych. Miłość powinna być tylko dla Jezusa
25. (23.07.1912) Kiedy Jezus w doskonały sposób nabył serce stworzenia, korzysta ze swojego prawa z pełną wolnością. Wtedy pozwala mu odpocząć lub każe mu działać. Jednak to miłość zawsze króluje
26. (12.08.1912) Słońce jest jak Boża Miłość: stałe i prawdziwe. Natomiast ogień jest jak miłość, która nie jest całkowicie dla Jezusa
27. (14.08.1912) Aby zapomnieć o sobie, trzeba robić wszystko nie tylko dlatego, że Jezus tego pragnie, lecz także dlatego, że On sam chce to w nas uczynić. Jeśli przez Mękę nas odkupił, to swoim ukrytym życiem przygotował Boże działanie dla każdego ludzkiego działania
28. (16.08.1912) Zło związane z myśleniem o sobie i dobro związane z myśleniem tylko o Jezusie
29. (17.08.1912) Myślenie o sobie i myślenie o Jezusie
30. (20.08.1912) Jezus jest blisko nas, gotowy, aby, gdy tylko Go o to poprosimy, dobrze uczynić z nami wszystko, co zamierzamy uczynić
31. (28.08.1912) Miłość ożywiana i zasilana Wolą Bożą przemienia duszę w Boga
32. (31.08.1912) Miłość bardziej niż Słońce chroni tych, którzy ją posiadają, oślepiając tych, którzy chcą zastawić na nich pułapki lub ich skrytykować
33. (02.09.1912) Ile krzywdy wyrządza rozmyślanie o sobie, a ile dobra czyni rozmyślanie tylko o Jezusie? Dusze zjednoczone z Wolą Bożą, które myślą tylko o miłowaniu Jezusa, są dla Niego jak promienie słońca
34. (06.09.1912) Kto doświadcza korzyści płynących z bliskości Jezusa?
35. (29.09.1912) Wola Boża jest centrum, życiem i źródłem wszystkiego w Jezusie. On układa intencje tego, kto żyje w Jego Woli. Sam Jezus wystarczy dla niego, a rzeczy ziemskie nie przyciągają jego woli
36. (14.10.1912) Wszystko, co Jezus czyni w swoich wybranych duszach, jest wieczne i nie może zaginąć
37. (18.10.1912) Świat jest przyczyną cierpienia Jezusa i Luizy
38. (01.11.1912) Rozmyślanie o sobie zubaża i poniża duszę. Ten, kto czegoś potrzebuje, myśli o sobie. Ten natomiast, kto znajduje się w Woli Bożej, jest w takim samym stanie co Jezus
39. (02.11.1912) Kto chce poznać samego siebie, powinien poznać siebie w Jezusie. W Nim odnajdzie prawdziwy obraz siebie i swojego bliźniego i w ten sposób ustawi całego siebie w boskim porządku
40. (25.11.1912) Jezus zadowala Luizę, pozwalając jej cierpieć bez odsunięcia jej od swojej Przenajświętszej Woli. Aby wspiąć się do Nieba, są drewniane schody (droga cnót) i schody ze złota (Wola Boża)
41. (14.12.1912) Ten, kto znajduje się w Woli Bożej, znajduje się w Człowieczeństwie Jezusa. Musi on objąć wszystkich i wszystko, aby czynić to, co Jezus czyni. Ten, kto całkowicie znajduje się w Jego Woli, nie jest kuszony
42. (20.12.1912) Temu, kto żyje w Woli Bożej, Jezus daje wszystko, co do Niego należy, gdyż nie może odmówić tego sobie samemu. Dla takiej osoby nie ma

sądu, ale posiada ona prawo osądzania. Różnica między Wolą Bożą a Jego Miłością

43. (22.01.1913) Potrójna Męka Jezusa: Męka zadana Mu przez Miłość, grzech i ludzi. Jezus wpada do potoku Cedron
44. (05.02.1913) Kto nie czyni Woli Bożej, nie ma do niczego prawa i jest intruzem oraz złodziejem rzeczy Boga. Różnica między Wolą Bożą a Miłością
45. (19.02.1913) Wola Boża jest jak narkoza dla duszy. Stworzenie pragnie jedynie, aby Jezus czynił w nim wszystko
46. (16.03.1913) Modlitwa bez żarliwości, ale odmawiana, aby sprawić radość Jezusowi, to kadzidło bez dymu. W Woli Bożej nawet mróz staje się jak ogień. Kto czyni Wolę Bożą, żywi się światłem Słońca Bożego i czyni wszystko, co czyni Bóg
47. (21.03.1913) Wola duszy, która poddaje się Woli Bożej, jest dla Jezusa jak narkoza. Dzięki oddaniu się dusza staje się niemal Jego drugim Człowieczeństwem. Kiedy rzeczy ziemskie nie pozwalają duszy wdychać powietrza, Jezus posyła jej wiatry sprzeczności
48. (24.03.1913) Wszelkie niezadowolenie jest owocem ludzkiej woli. Niebieska Mama wypełniła się Jezusem dzięki nieustannym rozmyślaniu o Męce
49. (02.04.1913) Kto żyje w Woli Bożej, jest drugim Człowieczeństwem dla Jezusa, tak jak wtedy, gdy przebywał na ziemi: na zewnątrz ukazywał się tylko jako Człowiek, ale jako Osoba był Synem Bożym
50. (10.04.1913) Wartość i efekty „Godzin Męki Pańskiej”. Jak bardzo Jezus pragnie, aby były rozważane. Miłość Jezusa jest ogniem, który niszczy zło i daje życie dobru
51. (09.05.1913) Nierozłączność Jezusa i Maryi, zwłaszcza podczas Męki
52. (21.05.1913) Praktyczny i rzeczywisty sposób wyniszczenia własnego ludzkiego bytu w Istocie Bożej
53. (12.06.1913) Efekty wtapiania się w Jezusa: udział w Jego dziełach. Udział w tym, co czyni Jezus, tworzy w duszy Życie Woli Bożej oraz Miłość Bożą. W ten sposób powstaje Trójca Przenajświętsza w duszy
54. (24.06.1913) Kto nie pragnie dobra
55. (20.08.1913) Ten, kto żyje w Woli Bożej, powinien mieć ufność, prostotę i bezinteresowność, aby móc rozdawać dobra wszystkim. Jego życie i działanie się skończyło, ponieważ Wola Boża go konsekruje i przeistacza
56. (27.08.1913) Pułapki i gniew diabła na tych, którzy żyją w Woli Bożej i o Niej mówią. Popycha przeciwko nim inne osoby. Nie należy się niepokoić, mając ze sobą Jezusa
57. (03.09.1913) Znakiem, że żyjemy w Woli Bożej jest to, że czujemy tak jak Jezus, iż niczego nam nie potrzeba. Odczuwamy zaś potrzebę dawania
58. (06.09.1913) Wartość, efekty i boska godność rozważania „Godzin Męki Pańskiej”
59. (12.09.1913) Już od dwóch lat Jezus nieustannie mówi Luizie o swojej Woli w sposób, w który nigdy przedtem Jej nie objawił. Aby pozwolić jej zakochać się w swojej Osobie, już wtedy zastąpił zachwyt swoim Przenajświętszym Człowieczeństwem zachwytem swoją Bożą Wolą
60. (20.09.1913) Jedynym celem Boga we wszystkim, co nam się przydarza, jest spełnienie w nas Jego Woli
61. (21.09.1913) Wszystko, co czynimy z Jezusem i w Jego Bożej Woli, staje się takie jak to, co uczynił Jezus, i posiada te same cechy, to samo życie oraz tę samą moc twórczą
62. (25.09.1913) Centrum i życie duszy to nie Przenajświętsza Eucharystia, ale Wola Boża. Ona daje życie sakramentom i zawiera je w sobie

63. (02.10.1913) Kiedy wola ludzka łączy się z Wolą Bożą, tworzy się w duszy Życie Jezusa. Ten, kto przyjmuje Wolę Bożą, przyjmuje wszystko!
64. (18.11.1913) Kiedy wola ludzka i Wola Boża są przeciwstawne, jedna tworzy krzyż dla drugiej
65. (27.11.1913) Dokonując pełnych czynów w Woli Bożej, dusza tworzy w sobie słońce, podobne do Słońca Bożego. W Woli Bożej dusza staje się bogiem ziemi
66. (08.03.1914) Wola Boża umieszcza wszystkie swoje dobra i swoje boskie działanie w tym, kto w Niej żyje. Wartość pojedynczej chwili w Woli Bożej. Wszystko, czego doświadcza ten, kto żyje w Woli Bożej, nie należy do niego, ale do Jezusa, który jest w nim. Ten, kto w Niej żyje, nie może pójść do czyśćca
67. (14.03.1914) Kiedy ten, kto żyje w Woli Bożej, wtapia się w Jezusa, przejmuje na własność wszystko, co do Niego należy. Jezus zaś nie może go niezadowolnić
68. (17.03.1914) Ten, kto czyni Wolę Bożą, bierze udział nie tylko w dziełach Boga „ad extra”, lecz także w dziełach „ad intra” Trzech Osób Boskich
69. (19.03.1914) Ten, kto rozprzestrzenia się w Woli Bożej, dostarcza Trójcy Przenajświętszej rozrywki
70. (21.03.1914) Jezus nie może się powstrzymać od ukazania (choć stopniowo) swojej Miłości, łask i dóbr, które przekazuje temu, kto czyni Jego Wolę. On nie przesadza
71. (24.03.1914) Kto żyje w Woli Jezusa, staje się dla Niego Jego drugim Człowieczeństwem, staje się narządem Jego Bożej Woli
72. (05.04.1914) Całe działanie tego, kto żyje w Woli Bożej, staje się światłem pochodzącym ze światła Woli Bożej
73. (10.04.1914) Jezus ukoronowany cierniem. Jezus ma swoje centrum i swój tron na ziemi w duszy, która czyni Jego Wolę. Różnica między sposobem działania miłości a sposobem działania Woli Bożej
74. (18.05.1914) Pokój jest owocem posiadania we wszystkim równowagi, a kto go traci, hańbi Jezusa
75. (29.06.1914) W Woli Bożej stworzenia biorą udział w odwiecznych dziełach Bożych „ad intra” według swoich niewielkich możliwości oraz swojej miłości
76. (08.1914) Wtapianie się w Jezusa, aby ukoić Jego ból z powodu grzechów stworzeń
77. (25.09.1914) Modlitwa odmawiana wraz z Jezusem oraz za pośrednictwem Jego Woli rozchodzi się na wszystkich
78. (10.1914) Wartość i efekty „Godzin Męki Pańskiej”
79. (29.10.1914) Każdy czyn dokonany w Woli Bożej jest kompletnym i doskonałym czynem Woli Bożej
80. (04.11.1914) Nowy i ciągły sposób medytacji „Godzin Męki Pańskiej”
81. (06.11.1914) Dobro, które „Godziny Męki” czynią Jezusowi i duszy, która je rozważa
82. (20.11.1914) „Wielka Wojna” to dopiero początek kar. Stan ofiary Luizy jest powiązany z wydarzeniami na świecie. W niej, tak jak w Jezusie, Wola Boża i Miłość muszą ukształtować Mękę, a zatem Jego Życie
83. (17.12.1914) Jak dusza może w Woli Bożej uczynić z siebie żywą Eucharystię?
84. (21.12.1914) Człowieczeństwo Jezusa postawiło się między Ojcem a stworzeniami, które były pełne grzechów. Luiza, utożsamiona z Jezusem, czyni to samo
85. (08.02.1915) Należy zapomnieć o sobie i zająć się tylko zbawieniem innych. Jedność i szczęście Trzech Osób Boskich leży w ich Woli. Jezus chce, abyśmy byli uczestnikami tej jedności i tego szczęścia
86. (06.03.1915) Sprawiedliwość Boża nie chce, aby Luiza była przywiązana do stanu cierpienia jako ofiara, gdyż chce zesłać kolejne kary i nasilić wojnę

87. (07.03.1915) Ogromne grzechy świata, a tym bardziej grzechy Kościoła, wyrrywają kary, które są oczyszczeniem
88. (03.04.1915) Tak jak niebo ze swoim światłem znajduje się na ziemi, aby człowiek mógł żyć, tak też konieczne jest, aby Niebo Woli Bożej znajdowało się w duszy
89. (24.04.1915) Jezus ukoronowany cierniem. Wola Boża wiąże wszystkie myśli stworzeń z umysłem Jezusa
90. (02.05.1915) Ten, kto żyje w Woli Bożej, czyni swoim własnym Przenajświętsze Człowieczeństwo Jezusa i jako drugi Jezus może ukazać się przed Boskością, aby wstawiać się za swoimi braćmi
91. (18.05.1915) Sprawiedliwość nakłada kary, ale ani kary, ani wrogowie nie mogą się zbliżyć do tego, kto żyje Wolą Bożą
92. (25.05.1915) Mimo kary wojny nikt nie myśli o nawróceniu i powrocie do Boga
93. (06.06.1915) W Woli Bożej dusza nie powinna myśleć o sobie, ale tylko o Bogu i o bliźnim
94. (17.06.1915) Wszystko powinno się kończyć w Woli Bożej i być w Niej zawarte. Jezus zamiast drewnianego Krzyża daje Luizie Krzyż Światła swojej Bożej Woli
95. (09.07.1915) Ten, kto „naprawdę” czyni Wolę Bożą, znajduje się w takim samym stanie, w jakim znajdowało się Człowieczeństwo Jezusa ze strony Boga i ze strony stworzeń
96. (25.07.1915) Jezus czuje się nieszczęśliwy w nieszczęściach stworzeń, a jeszcze bardziej w miłości. Pragnie przy sobie dusz, które by Go pocieszały
97. (28.07.1915) Ten, kto czyni Wolę Bożą, tak bardzo utożsamia się z Jezusem, że jego serce zespala się w jedno z Sercem Jezusa i w ten sposób dzieli zasługę zbawienia dusz
98. (12.08.1915) Kiedy wola, miłość i pragnienia duszy idą razem z wolą, miłością i pragnieniami Jezusa, tworzą sieć, aby chronić duszę i Jezusa oraz zbawiać dusze
99. (14.08.1915) Całe Życie i Męka Jezusa są w ciągłym ruchu, aby nieść wsparcie Jezusowi i zbawiać dusze. Jednak potrzebny jest ktoś, kto by z tego skorzystał i to ofiarował
100. (24.08.1915) Twórcza Moc Woli Bożej pomnaża jeden czyn dla wszystkich i upodabnia stworzenie do Boga
101. (27.08.1915) Wtopić się w Wolę Bożą oznacza nappełnić się wszystkimi przymiotami Jezusa
102. (20.09.1915) Kary. Każdy czyn powinien być związany przez „FIAT”, który wspólnie wypowiadają Wola Boża i wola ludzka
103. (02.10.1915) Narastające grzechy ściągają nowe kary
104. (25.10.1915) Kiedy Jezus może zwrócić się do duszy: „Moje życie, moja Mamusiu”?
105. (28.10.1915) Całe ziemskie życie Jezusa było zasiewem, który miał być zebrany przez stworzenia i miał wydać w nich plon
106. (01.11.1915) Jezus chce dać upust swojej Miłości z tym, kto Go miłuje. Jak dusza może odwzajemnić się Jezusowi miłością równą Jego Miłości?
107. (04.11.1915) Kara wojny musi trwać aż do oczyszczenia narodów i kapłanów
108. (11.11.1915) Ten, kto żyje w Woli Bożej, odczuwa tę samą ranę miłości, którą odczuwa Bóg. W ten sposób staje się jakby drugim Jezusem na ziemi
109. (13.11.1915) Kiedy Jezus ustanowił Przenajświętszą Eucharystię, chciał przyjąć siebie samego przed oddaniem się stworzeniom. W Woli Bożej dusza powinna ofiarowywać Komunię, tak jak to uczynił Jezus
110. (21.11.1915) Trwające kary to dopiero początek oczyszczania świata

111. (10.12.1915) Nasza modlitwa, działanie i cierpienie powinny rozprzestrzeniać się w modlitwie, działaniu i cierpieniu Jezusa, abyśmy mogli czynić dobro, które czynił Jezus
112. (12.01.1916) Obecne i przyszłe kary narodów, zwłaszcza Włoch
113. (28.01.1916) Boleść i strach Luizy. Największą jednak boleścią Jezusa jest Jego wstrzymywana Miłość
114. (30.01.1916) Kiedy dusza żyje całkowicie w Woli Bożej, całe jej działanie odzwierciedla się w Jezusie, a działanie Jezusa w niej
115. (05.02.1916) Kary świata i wielkie próby nielicznych dobrych ludzi. Tylko wierność ich ocali
116. (02.03.1916) Pragnienie człowieka zastępuje jego niemoc. Jezus chce działać, panując całkowicie w duszy, w której zamieszkuje i która Mu się oddała
117. (01.04.1916) Kto naprawdę kocha Jezusa i czyni Jego Wolę, tworzy z Nim jedno bicie serca, ale do tego potrzebne jest doskonale obnażenie
118. (15.04.1916) Jezus jest Słowem, które pomnaża się we wszystkich czynach wszystkich stworzeń. Ten, kto żyje w Jego Woli, czyni to razem z Nim
119. (21.04.1916) Nieobecność Jezusa, którą znosi Luiza. Grzechy świata otoczyły cierniami Najświętsze Człowieczeństwo Jezusa, uniemożliwiając Mu wylanie swojej łaski na stworzenia
120. (23.04.1916) Przy każdej myśli o Męcę Jezusa dusza czerpie światło z Jego Najświętszego Człowieczeństwa i upodabnia się do Niego
121. (03.05.1916) Sposób modlenia się modlitwą powszechną w Woli Bożej podobny jest do modlitwy Jezusa. Wtedy jest tak, jakby modliło się Jego drugie Człowieczeństwo
122. (25.05.1916) Trwająca wojna nasili się i Włochy zostaną zaatakowane. Jezus pielęgnuje duszę, tak aby wydała owoc
123. (04.06.1916) Grzechy i gorycz narodów przelewają się na narody, ponieważ Luiza nie jest w stanie całkowicie zawrzeć ich w sobie
124. (15.06.1916) Kiedy wnikamy w Wolę Bożą, przyobleczeni w Jezusa, dajemy pełne zadośćuczynienie, dziękczynienie i miłość za wszystkich i we wszystkim
125. (03.08.1916) Jezus jest życiem wszystkiego, co czynią stworzenia, ale one wykorzystują to życie, aby Go obrażać. Jezus przeżył na nowo życie wszystkich. Każdy dobry uczynek więcej lub mniej jest wart jeden raj więcej lub mniej
126. (06.08.1916) Jezus chce dla dobra wszystkich pomnożyć dusze żyjące w Jego Woli
127. (10.08.1916) Wszystkie boleści, które znosimy, powinny rozchodzić się w Woli Bożej. Jest to udział w śmiertelnych boleściach, jakie znosił Jezus z powodu utraty dusz
128. (12.08.1916) Jaką chwałę będą mieli w Niebie ci, którzy żyli w Woli Bożej na ziemi?
129. (08.09.1916) Kto żyje w Woli Bożej, powtarza to, co Jezus w Niej uczynił: na przykład, gdy ustanawiając Eucharystię, przyjął siebie samego. Prostota i wartość boskiego czynu
130. (02.10.1916) Komunia przyjęta tak, jak ją przyjął Jezus, oddaje Mu brakującą miłość wszystkich stworzeń
131. (13.10.1916) Aniołowie Stróże Człowieczeństwa Jezusa prowadzą dalej swój urząd z tym, kto żyje w Jego Bożej Woli
132. (28.10.1916) Łaska jest dana każdemu, ale każdy korzysta z niej zgodnie ze swoją dyspozycją. Jezus strzeże każdego serca, a wraz z Nim ten, kto żyje w Jego Woli
133. (30.10.1916) Niegodziwość narodów, zwłaszcza Włoch, przyciągnie kolejne kary
134. (15.11.1916) Miłość Jezusa do tych, którzy Go kochają. Dusza tworzy w swoim życiu swój własny raj

135. (30.11.1916) Jaką wartość ma zadośćuczynienie za innych? Jezus troszczy się o tego, kto troszczy się o innych, i czyni dla niego to, co on czyni dla innych
136. (05.12.1916) Jezus nieustannie oczyszcza, oświeca i rozpala dusze za pomocą swojego działania w Woli Bożej, a wraz z Nim ten, kto w Niej żyje
137. (09.12.1916) Pośród kar świata Jezus pragnie znaleźć w tym, kto żyje w Jego Woli, wszystko to, co znalazł w Nim Ojciec
138. (14.12.1916) Jaki jest prawdziwy spoczynek, który stworzenie powinno mieć w Bogu? Zadośćuczynienie Jezusa podczas snu
139. (22.12.1916) Dusza działająca w Woli Bożej pozwala Jezusowi czynić to, co ona czyni, i pozwala Mu odnowić w sobie owoc Jego życia, Jego dzieł i boleści
140. (30.12.1916) Miłość i Wola Jezusa podczas Jego Męki były wolne i triumfujące. On dał stworzeniu tę samą wolność w woli i miłości, aby stworzenie mogło się z Nim zjednoczyć
141. (10.01.1917) Świętość składa się z małych czynów
142. (02.02.1917) Świat stracił równowagę, ponieważ zapomniał o Męce Jezusa
143. (24.02.1917) Przenajświętsza Eucharystia zawiera całe Życie, modlitwy, boleści, uczynki i Miłość Jezusa. Jeśli dusza czyni to, co uczynił Jezus, kiedy przyjął siebie, to odnawia Mu Jego własną chwałę i pełny owoc Eucharystii